

HISTORYJA ZNAMIENTA O GRYZELLI
(przed 1571)

GRYZELLA (1571)

tyt

BIBLIOTEKA TERMINUSA
Seria 1, nr 2

Pod redakcją:
Andrzeja Borowskiego
Jakuba Niedźwiedzia

Copyright by Grzegorz Franczak, 2008

Recenzenci:
prof. dr hab. Andrzej Borowski
prof. dr hab. Alina Nowicka-Jeżowa

Redakcja naukowa:
dr Radosław Grześkowiak

Opracowanie redakcyjne:
Marta Stęplewska

Korekta:
Halina Kasprzak-Obrębska

Grafika na okładce:
PIOtr Kaliński, *Gryzella*, 2007

Skład i łamanie:
Małgorzata Manterys

ISBN 978-83-7188-089-6

KSIĘGARNIA AKADEMICKA
ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków
tel./faks: 012 431-27-43, 012 663-11-67
e-mail: akademicka@akademicka.pl

Księgarnia internetowa:
www.akademicka.pl

SPIS TREŚCI

Wstęp	7
Komentarz edytorski	27
<i>Historija znamienita, wszystkim cnym paniom na przykład pokory, posłuszeństwa i cichości wydana, o Gryzelli, salurskiej księżnie w ziemi włoskiej</i>	39
<i>Gryzella. O posłuszeństwie, stałości i cierpliwości ślachtetnej, dobrej a cnotliwej małżonki. Nadobny przykład i historyja margrabi jednego, który ubogiego kmiecia swojego córkę pojął za żonę, jako ją ciężko próbował</i>	83

WSTĘP

Opowieść o cierpliwej Gryzeldzie, znana z przekładów i przeróbek we wszystkich literaturach europejskich, począwszy od Boccaccia i Petrarcki (jego *Historia Griseldidis* znalazła się w pierwszej setce tytułów wydanych w ciągu kilkunastu lat od wynalezienia druku¹), poprzez *Opowieści kanterberyjskie* Geoffreya Chaucera, przez Lopego de Vega, Hansa Sachsa i Charlesa Perraulta, poprzez libretto Apostola Zena, do którego muzykę komponowali m.in. Vivaldi i Scarlatti, aż po wiek ubiegły, opowieść ciesząca się niesłabnącym do dziś zainteresowaniem badaczy, osnuta jest na jednym z ciekawszych i żywotniejszych motywów literatury popularnej dawnych wieków². Narracja ta zajmuje szczególne i ważne z historycznego punktu widzenia miejsce także w literaturze polskiej: prezentowana w niniejszym wydaniu szesnastowieczna *Historija znamienita o Gryzelli* stoi u samych początków rodzimej nowelistyki.

Historia o Gryzeldzie, ten niezwykle „hymn na cześć bezwzględnej poświęcenia kobiety”, graniczący „z jednej strony z nonsensem, z drugiej z niesamowitością”³, rozwija popularny motyw „niewinności uciśnionej” – kobiety niesłusznie posądzo-

¹ Inkunabułowe wydania Petrarkowskiej *Historiae Griseldidis*: Kolonia, Ulrich Zell, ok. 1469, Ulm, Johannes Zainer, 1473. Zob.: J. B. Severs, *The Literary Relationships of Chaucer's „Clerkes Tale”*, New Haven 1942 (reprint: Hamden 1972), s. 51, 58.

² Podstawowa bibliografia nt. Gryzeldy w artykule stanowiącym rekonesans historyczno-literacki do niniejszego wydania: G. Franczak, „*Historia znamienita o Gryzelli*”. *Notatki do przyszłego wydania pierwszej noweli w literaturze polskiej*, „Pamiętnik Literacki” 2004, XCV, z. 3, s. 173. Poruszone w niniejszym wstępie problemy zostały omówione szerzej w rozprawie: idem, *Vix imitabilis. La „Griselda” polacca fra letteratura e cultura popolare*, Kraków 2006 (wersja polska w przygotowaniu).

³ J. Krzyżanowski, *Romans polski wieku XVI*, wyd. II, Warszawa 1962, s. 222-223.

nej o zdradę czy żony poddanej okrutnym próbom wierności i posłuszeństwa. Z bajki ludowej, która dostarczyła materiału średniowiecznej prozie narracyjnej w rodzaju *fabliaux*, leżących z kolei u źródeł renesansowej nowelistyki, motyw ów przeniknął do *Pieśni* Marie de France. Jednak dopiero w *Dekameronie* Boccaccia historia o Gryzeldzie, stanowiąca końcowy tragiczno-podniosły akcent dzieła, uzyskuje wyrazisty kształt narracyjny, który, z istotnymi korektami Petrarcki-tłumacza, przetrwa całe stulecia⁴. Nowela Boccaccia, jak wielokrotnie wykazano, ogniskuje się wokół postaci margrabiego Saluzzo, Gualtieriego, który, pojawiwszy za żonę ubogą pasterkę, poddaje ją sadystycznym próbom posłuszeństwa, odbierając jej dzieci i symulując ich śmierć, a następnie oddalając ją od siebie i udając, że zamierza poślubić równą mu stanem szlachciankę, w roli której występuje niczego nieświadoma córka ich obojga. Motywem przewodnim noweli jest więc nie tyle nadludzkie posłuszeństwo Gryzeldy, co nieludzki eksperyment Gualtieriego, uosabiającego przeciwieństwo wielkoduszności (*magnificenza*), będącej tematem wszystkich nowel ostatniej księgi *Dekameronu*⁵. Niezwykłą popularność we wszystkich literaturach europejskich zawdzięcza jednak Gryzelda łacińskiej przeróbce Petrarcki. Przedostatni list zbioru *Seniles* (XVII, 3, z 1373 r.), zawierający tekst *Insignis oboedientia et fides uxoris*, stanowi bezprecedensowy fakt w jego twórczości – jest to jedyne tłumaczenie

⁴ G. Boccaccio, *Dekameron*, przeł. E. Boyé, z oryginałem porównał, wstępem i przypisami opatrzył K. Żaboklicki, Warszawa 1997, nowela X 10. Motyw wędrowny niesłusznie oskarżonej i ciężko doświadczanej małżonki, wywodzący się z tradycji folkloru europejskiego (typ 882 w systematyce Aarnego-Thompsona, zob. J. Krzyżanowski, *Polska bajka ludowa w układzie systematycznym*, t. I-II, Wrocław 1962-1963), pojawił się co prawda przed Boccacciem w poemacie Marie de France, *Lai du Fresne* (*Dziecię więzu*, przekład polski: Marie de France, *Pieśni*, przeł. J. Dackiewicz, Warszawa 1959), aczkolwiek to Boccacciowi należy przypisać oryginalne opracowanie motywu i wprowadzenie do opowieści imienia Gryzeldy wraz z pseudo-historyczną ramą narracyjną.

⁵ Na „uprzedmiotowienie” Gryzeldy w noweli Boccaccia wskazywali m.in. V. Pernicone, *La novella del marchese di Saluzzo*, „Cultura” (nuova serie) 1930, IX, s. 961-974, oraz M. Bevilacqua, *L'amore come „sublimazione” e „degradazione”: il denudamento della donna angelicata nel „Decameron”*, w: idem, *L'ideologia letteraria del „Decameron”*, Roma 1978, s. 37-62.

z włoskiego na łacinę, jakiego dokonał poeta z Arezzo⁶. Opowieść ta wkrótce po śmierci wielkiego humanisty zawładnąć miała wyobraźnię *hominum litteratorum* w każdym zakątku łacińskiej Europy. Pisze Krzyżanowski: „Zdumiewająco prosty i jasny rysunek charakterów w noweli czyni jej wydarzenia zupełnie przekonującymi, mimo to ich układ niepokoi, budzi wątpliwości, nasuwa szereg innych rozwiązań, i tym tłumaczy się żywotność i popularność motywu”⁷. Interwencja Petrarcki w tekst noweli Boccaccia polega nie tylko na zmianach stylistycznych, jak twierdzi sam poeta⁸: metamorfozie podlegają postaci i przesłanie, figura narratora, wreszcie wirtualny odbiorca utworu. Interwencja ta, polegająca na swoistym uwzniośleniu jej fabuły, zdecydowała o wielowiekowym powodzeniu noweli w literaturach europejskich. Zdeklarowany stylistyczny i tematyczny wybór *pia et gravia* determinuje bowiem włączenie utworu w sferę *genus sublime/grave* z jednoczesnym wyłączeniem elementów przynależących do *genus humile/levis*. W konsekwencji łatwo wyjaśnić pominięcie żartobliwo-pikantnego komentarza Dionea, narratora noweli Boccaccia („nie o wspaniałomyślnym czynie będę jednak mówił, lecz o okrucieństwie szaleńczym [...]. Nikomu nie radzę, aby przykład ten naśladował”) i bezlitosnego końcowego podsumowania („że i do chat ubogich duch boży z niebios zstępuje, a w pysznych pałacach można znaleźć takich, którzy winni raczej trzody pasać niż ludami rządzić”⁹). Petrarcka świadomie niweluje ową *stili varietas*, którą chwalił w dziele przyjaciela, zaś wirtualnym adresatem dzieła nie będzie już czytelnik o względnie niskim poziomie kultury, kochający *iocosa et levia*, lecz grono *hominum doctiorum*, potrafiących odczytać głęboki sens opowieści. Pod piórem Petrar-

⁶ Wydanie tekstu oryginalnego: J. B. Severs, *op. cit.*, s. 254-288. Tłumaczenie na język polski w: F. Petrarca, *O niewiedzy własnej i innych. Listy wybrane*, Gdańsk 2005, s. 301-316 i 371-376.

⁷ J. Krzyżanowski, *Romans polski...*, s. 223.

⁸ W przedmowie Petrarcka wyznaje, że „napisał od nowa” nowelę przyjaciela: „historiam tuam meis verbis explicui, imo alicubi aut paucis in ipsa narratione mutatis verbis aut additis”.

⁹ G. Boccaccio, *op. cit.*, s. 383 i 392-393.

ki dokonuje się przesunięcie aspektów formalnych, którego genialny tłumacz jest całkowicie świadom. W ostatnim swym liście do Boccaccia (*Seniles* XVII, 4) roztrząsa on dylemat między *res verae* i *res fictae*, między *historia* i *fabula/fabella*¹⁰. *Historia* oznacza dla Petrarcki „opowieść opartą na wiarygodnych źródłach” (*auctores*), czego dowodzi wyliczenie przykładów historyczno-mitologicznych w posłowie do naszej noweli. Petrarcka „chce opowiadać historie prawdziwe, lub wydające się prawdziwymi, fabuły [...] zaczerpnięte z ulubionych autorów” – pisze G. Martellotti¹¹. Kategoria prawdopodobieństwa jest charakterystyczna dla retorycznego przykładu (*exemplum*): fabuła o Gryzeldzie staje się istotnie dla Petrarcki opowieścią egzemplaryczną, nie do przyjęcia w interpretacji dosłownej, dającą się natomiast rozszyfrować wedle schematu „czterech sensów” (*quattuor sensus*) egzegezy biblijnej, w której sens moralny i figuralny wynika z sensu dosłownego. Zważywszy, że Petrarcka zamyka swą nowelę deklaratywnym podsumowaniem moralnym (*moralisatio*), staje się oczywiste, iż postaci przeistaczają się w ziemskie znaki (*signa*) figur odnoszących się do rzeczywistości wyższego rzędu, w nośniki moralno-duchowego przesłania¹². Wedle tego klucza Petrarckowski Valterius może

¹⁰ Por. V. Branca, *Boccaccio medievale e nuovi studi sul Decameron*, nuova ed. rivenduta e corretta, Firenze 1998, s. 167: „Można powiedzieć, [...] że Petrarcka, narrator czynów wielkich postaci historycznych, stara się najwyraźniej uwznioślić nowelę przyjaciela, dając przy tym do zrozumienia, że nie z bajką mamy do czynienia, a z prawdziwą historią” [tłum. GF]. Polski przekład listu *Sen.* XVII,4 w: F. Petrarca, *op. cit.*, s. 317-319 i 376-378.

¹¹ G. Martellotti, *Momenti narrativi del Petrarca*, w: idem, *Scritti petrarcheschi*, a c. di M. Feo e S. Rizzo, Padova 1983, s. 180 [tłum. GF].

¹² G. Albanese, *La novella di Griselda: De insigni obedientia et fide uxoria*, w: *Petrarca e il petrarchismo. Un'ideologia della letteratura*, a c. di M. Guglielminetti, Alessandria 1994, Addenda, s. XLIV: „[jest to] opowieść roszcząca sobie ambicje [...] do klasycznej historiografii, heroicznej i egzemplarnej, na modłę Waleriusza Maksymusa [...] [i] do alegorycznej paraboli ewangelicznej, której litera, «fabula exemplaris», może zawierać treść tylko częściowo prawdziwą, klasyfikowalną właśnie jako «verosimile», jako że «verum» znajduje się w głębszej warstwie znaczeniowej” [tłum. GF]. Zob.: T. Michałowska, *Między poezją a wymową. Konwencje i tradycje staropolskiej prozy nowelistycznej*, Wrocław 1970, s. 117 n., *Studia Staropolskie*, t. 26.

jawić się jako figura Boga wodzącego na pokuszenie (*Deus temptans*) lub wręcz szatana, odpowiedzialnego za tragedię Hioba, Gryzelda zaś – jako figura chrześcijanina poddanego próbie wiary albo nawet – jak chce Vittore Branca – jako *figura Mariae*¹³. Petrarcki nie interesuje zanedo dosłowna ani nawet moralna płaszczyzna interpretacji: pod jego piórem historia o Gryzeldzie przybiera postać nie tyle zwierciadła (*speculum*) przykładowej małżonki – a taka byłaby właśnie interpretacja w duchu moralnym – ile, w sensie duchowym, prefiguracji chrześcijańskiej duszy wystawionej na ciężkie próby. Nie przypadkiem łaciński tytuł zawiera aluzję do jednego z rozdziałów *O Państwie Bożym* św. Augustyna (*De obedientia et fide Abrahae, De civitate Dei*, XVI, 23)¹⁴. W większości wernakularnych przeróbek petrarkowskiej noweli – w tym również i w polskich – nastąpi znamienne przesunięcie akcentów, zamykające się w specyficznej manipulacji jednego ze zdań końcowej *moralisatio*: „non tam ideo ut matronas [...] ad imitandam huius uxoris patientiam, quae vix mihi imitabilis videtur, quam ut legentes ad imitandam saltem foeminae constantiam excitarem, ut quod haec viro suo praestitit, hoc praestare Deo nostro audeant” [podkr. GF]. Dla Boccaccia historia Gualtieriego jest przykładem negatywnym – dla Petrarcki historia Gryzeldy służy jako egzemplum pozytywne, aczkolwiek dające się polecić do naśladowania nie tyle jako wzór dobrej małżonki, ile jako model relacji człowiek–Stwórca. Zdanie to w większej części średniowiecznych rękopisów rozsianych po całej Europie pojawi się w postaci „nie tylko, ... lecz także”, powodując przesunięcie punktu ciężkości w kierunku interpretacji „spekularnej”: Gryzelda stanie się przede wszystkim wzorem przykładowej małżonki. Interwencja Petrarcki w strukturę naszej narracji nadaje jej zatem nie tylko postać uczonej noweli humanistycznej czy „humanistyczno-moralizatorskiego egzemplum”¹⁵: sprawia również,

¹³ V. Branca, *op. cit.*, s. 18.

¹⁴ Na ten ciekawy związek intertekstualny zwraca uwagę G. Albanese, *op. cit.*, s. XLIV. Wątek Abrahama uwypukla również L. Russo, *Griselda e il marchese di Saluzzo*, w: idem, *Letture critiche del Decameron*, Bari 1971, s. 317.

¹⁵ Termin taki proponuje J. Knappe w swojej rozprawie: *De oboedientia et fide uxoris. Petrarca humanistisch-moralisches Exempel „Griseldis“ und seine frühe deutsche*

że nowela ta stanie się jednym z pomostów pomiędzy średnio-wieczną prozą egzemplarną a dziewiętnastowieczną opowiastką dla ludu.

Łaciński tekst Petrarcki pojawił się w Polsce w momencie kluczowym dla kultury literackiej na północ od Karpat. Pierwsze dziesięciolecie XV wieku, upływające pod znakiem soboru w Konstancji, a następnie Bazylei, Ferrarze i Florencji, sprzyjają kontaktom pomiędzy przedstawicielami polskich elit i włoskimi humanistami. Około 1433 r. powraca do Krakowa, po długiej włoskiej peregrynacji, Jan z Ludziska, uzyskawszy tytuł doktora medycyny na Uniwersytecie w Padwie¹⁶. Z całą pewnością krakowski humanista uczył również na lekcje retoryki i wielokrotnie miał okazję asystować przy oficjalnych przemówieniach, częstych w padewskiej uczelni. Pośrednim na to dowodem może być przebogaty korpus tekstów – przemówień, laudacji doktorskich, mów pogrzebowych i listów, autorstwa modnych w owym czasie włoskich humanistów, jaki mistrz Jan sporządził na własne potrzeby w Padwie. Kopia ten zaginął – lecz wolno nam uznać go za archetyp sześciu zachowanych do dziś kodeksów z lat 1440-1460¹⁷. Petrarkowska nowela przekazana jest w nich w osobnej i nieznannej dotąd jej badaczom redakcji rękopiśmiennej, świadczącej o popularności tekstu u samych początków humanizmu renesansowego w Polsce, co więcej, pojawia się w znaczącym kontekście, a to obok najmodniejszych i najchętniej naśladowanych wzorców retorycznych początku XV wieku – Gasparina Barzizy, Guarina z Werony, Poggia Braccioliniego czy Leonarda Bruniego

Rezeption, Göttingen 1978, *Gratia. Schriften der Arbeitsstelle für Renaissance-forschung*, H. 5.

¹⁶ Nt. Jana z Ludziska zob. m.in.: B. Nadolski, *Jan z Ludziska*, hasło w: *Polski słownik biograficzny*, t. X, Wrocław 1962-1964, s. 461-462; idem, *Jan z Ludziska, pionier Odrodzenia w Polsce*, Inowrocław-Strzelno 1977.

¹⁷ Są to rkps 42, 126, 173 i 2232 Biblioteki Jagiellońskiej, rkps 601 Biblioteki Zakł. Narodowego im. Ossolińskich oraz rkps 1242 Biblioteki Czartoryskich. Do wykazu odpisów Petrarkowskiej historii o Gryzeldzie w zbiorach polskich należy dorzucić rkps I F 262, IV F 61 i IV Q 48 Biblioteki Uniwersytetu Wrocławskiego, reprezentujące jedno z niemieckich odgałęzień tradycji tekstu.

zwanego Aretinem¹⁸. Łacińska nowela Petrarcki znana więc była w Polsce, a być może i „czytana” w katedrze retoryki, na długo przed opublikowaniem jej pierwszego polskiego przekładu¹⁹.

Anonimową *Historię znamienitą* [...] o *Gryzelli, salurskiej księżnie w ziemi włoskiej* uważa się za pierwszą drukowaną nowelę w języku polskim. Pisze Teresa Michałowska: „Dzieje nowożytnej noweli w Polsce rozpoczyna anonimowa *Historia znamienita* [...] – moment przerwania pomostu do nowożytnej noweli zachodnioeuropejskiej można zapewne uznać za fakt narodzin staropolskiej historii nowelistycznej”²⁰. Wydana, jak przyjęło się uważać, na krótko przed rokiem 1551 w krakowskiej oficynie Heleny Unglerowej, a następnie wielokrotnie przedrukowywana w XVI i w pierwszej połowie XVII wieku, być może u Szarfenbergów, a z całą pewnością w ariąńskiej oficynie Sebastiana Sternackiego w Rakowie²¹, *Historyja znamienita* cieszyła się niesłabnącą popularnością aż do roku 1650, kiedy to ukazały się anonimowe *Antypasty małżeńskie*, zawierające nową wersję Petrarkowskiej noweli: *O Przemysławie, książęciu oświęcimskim, i o Cecylijej, małżonki jego dziwnej stateczności*²². *Historyja znamienita*, przesycona elementami

¹⁸ Szczegółowo nt. kopiarusza Jana z Ludziska (*Corpus Ioannianum*) oraz przekazanej przezeń redakcji noweli Petrarcki: G. Franczak, *Vix imitabilis. La „Griselda” polacca...*, s. 49-112 i 299-328 (tekst *Insignis oboedientia* wraz z wariantami *Corpus Ioannianum*).

¹⁹ Brak bezpośrednich dowodów na to, że Petrarkowska nowela była przedmiotem *lectiones* w Akademii, przypuszczenie takie nie jest jednak bezpodstawne. W dzisiejszym kodeksie 42 BJ (zredagowanym w latach 1450-60), należącym do Jana z Oświęcimia (Bebera) zwanego Sakranem Starszym (zm. 1482), tekst Petrarcki poddany został pieczołowitej emendacji (k. 22-25v.). Ktoś – być może uczeń Sakrana – opatrzył ją głosami marginalnymi, a przede wszystkim zestawiał redakcję pochodzącą od archetypu Jana z Ludziska z niezidentyfikowanym, „lepszym” kodeksem rękopiśmiennym. Ponieważ zaś ślady filologiczno-krytycznej pracy nad tekstem odnajdujemy w dwu innych kodeksach tej samej redakcji (BJ 2232 i Bibl. Czartoryskich 1242), wolno ostrożnie przypuścić, że Petrarkowska narracja mogła niejednokrotnie posłużyć jako materiał do ćwiczeń na wydziale *artistarum* i że przy tej okazji mógł zetknąć się z nią i przyszedł autor *Historii znamienitej*.

²⁰ T. Michałowska, *Nowela*, hasło w: *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze – renesans – barok*, red. eadem, wyd. II popr., Wrocław 1998, s. 585.

²¹ Zob. Komentarz edytorski, III A (Tradycja tekstu).

²² Wszystkie wersje opowieści o Gryzeldzie w literaturze polskiej wywodzą się, bezpośrednio lub pośrednio, z noweli Petrarkowskiej. Przyswajano ją w naszej

średniowiecznej, scholastycznej dydaktyki, musiała w XVII wieku sprawiać wrażenie nazbyt archaicznej: bardziej nowoczesna, nacechowana polskimi realiami narracja *O Przemysławie* odpowiadała nowym oczekiwaniom odbiorcy literatury popularnej.

Najstarsze polskie tłumaczenie historii o Gryzeldzie stanowi pod wieloma względami nierozwiązywalną zagadkę. Zasadnicza zależność od łacińskiej noweli Petrarcki nie ulega wątpliwości, problemów następują natomiast obszerne interpolacje, obce Petrankowskiemu oryginałowi. Już Krzyżanowski spostrzegł, że przypominają one analogiczne wtręty w najwcześniejszych prze-

literaturze od połowy XVI wieku po wiek XX co najmniej 12 razy. Wiele z tych tekstów ukazało się w nowej szacie edytorskiej, pewna ich część pozostaje jednak nadal w rękopisach i starodrukach, co utrudnia pracę historyka literatury. Teksty wydane: – 1. *O Przemysławie księżęciu oświęcimskim i o Cecyliej, małżonki jego dziwnej stateczności* (*Antypasty małżeńskie*, 1650), w: *Historie świeże i niezwyčajne*, oprac. T. Kruszevska-Michałowska, Warszawa 1961, H. Morsztyn, *Historia ucieszona o królownie Banialuce*, wyd. R. Grzeškowiak, Warszawa 2007, *Biblioteka Pisarzy Staropolskich*, t. 34. – 2. S. S. Szemiot, *Historija o Przemysławie księżęciu oświęcimskim i o Cecyliej, małżonki jego, dziwnej stateczności (...) wierszem polskim przełożona anno 1674*, w: idem, *Sumariusz wierszów*, oprac. M. Korolko, Warszawa 1981. – 3. T. Nargielewicz, *O jednej wieśniacze ubogiej zacnemu księżęciu poszlubionej* (ok. 1689-1692), w: T. Kruszevska-Michałowska, „*Różne historyje*”. *Studium z dziejów nowelistyki staropolskiej*, Wrocław 1965. – 4. F. U. Radziwiłłowa, *Złoto w ogniu* (1754), w: *Teatr Urszuli Radziwiłłowej*, oprac. K. Wierzbicka, Warszawa 1961. – 5. J. Lompa (tłum.), *Historia o Gryzeldzie, Margrabi Walterze i o Jowianie Cesarzu rzymskim* (1846), w: *Faust, Abu-Zajd i książęta słąscy. Imitacje literackie Józefa Lompy*, oprac. J. Malicki, Katowice 1997.

Teksty pozostające w starodrukach i rękopisach: 1. P. Kwiatkowski, *Cudne Gryfeldy w szczęściu i nieszczęściu pomiarkowanie i roztropność*, w: idem, *Theatrum życia ludzkiego w historycznych exhibicyach [...]*, w Kaliszu, w drukarni J. K. M. Colleg. Soc. Jesu, R.P. 1740. – 2. [Patryjarchy *Historija dziwna i wielkiej uwagi godna o Grasiłdzie i Gwattlerusie księżęciu podemotańskim*], Bibl. Rossijskoj Akademii Nauk „Puszkinskij Dom”, rkps 348, Driewliechraniliszczce im. W. I. Małyszewa, kolekcja W. N. Pierietca, k. 69v.-73v. [ok. 1760-1770]. – 3. J. E. Minasowicz, *Wizerunek wiary, posłuszeństwa i miłości małżeńskiej w osobie Bryzeldy (...)*, we Lwowie R.P. 1751, w Drukarni Świętej Trójcy. Unikat w Bibl. Czartoryskich, sygn. 37 992 I. Wyd. II, w: J. A. Załuski, *Zebranie rytmów przez wierszopisów żyjących lub naszego wieku zeszytych pisanych*, t. 4, Warszawa 1755. Na osobną wzmiankę zasługuje zaginiony poemat Macieja z Sowiny Głoskowskiego, *Griselida [...] napisana Roku Pańskiego 1641*. Zachowany fragment w: A. E. Koźmian, *Wyciągi piotrowickie*, poszyt 2, Wrocław 1845.

kładach niemieckich: w *Grisardis* Erharta Grosza (1432) i w udratyzowanej wersji Hansa Sachsa – *Gedultig und gehörsam marggräfin Griselda* (1546)²³. Chodzi przede wszystkim o długi traktat o małżeństwie, w *Historii znamienitej* włożony w usta jednego z poddanych starających się przekonać margrabiego do ożenku. Tekst ten zajmuje w siedemnastowiecznych wydaniach noweli prawie 13 stron – a więc jedną trzecią całości, a jego budowa ściśle odpowiada klasycznemu schematowi retorycznej *declamatio*. Pedantyczna argumentacja rozpisana jest na pozorny dialog, z anaforycznym użyciem figury *refutatio* – zbijania hipotetycznych argumentów strony przeciwnej, oraz wsparta głównie cytataми z *Pisma Świętego*, ale także obiegowymi przykładami z historii starożytnej (zaczepnionymi m.in. z Herodota i Justyna). Obejmuje ona cztery aspekty związku małżeńskiego: etyczny („poćwiłość”), prawno-obyczajowy („dostojność” usankcjonowana prawami boskimi i ludzkimi: przykłady biblijne sąsiadują z *loci communes* z mitologii i historii starożytnej, począwszy od wojny trojańskiej po obiegowe anegdoty o Sokratesie i Epikcie), zmysłowy („rozkosz”), wreszcie społeczny („potrzebność”, konieczność z punktu widzenia wspólnoty). W *Grisardis* Grosza analogiczny traktat, ujęty w formę dysputy między margrabią a mędrcem wybranym spośród ludu („Weise des Volkes”), mistrzem Markiem („einen Meister, der heiß Marcus”), jest dłuższy i o wiele bogatszy, zwłaszcza jeśli idzie o repertuar przykładów erudycyjnych. Bogactwo argumentów odwzorowane jest tu z polemicznego dziełka św. Hieronima, *In Jovinianum*: Ojciec Kościoła nie ogranicza się do cytatów z *Pisma Świętego*, przywołuje również *auctores* starożytności klasycznej, czerpiąc pełną garścią ze swej grecko-łacińskiej erudycji. Wspólne są wreszcie zasadnicze tezy obu traktatów: pochwała dziewictwa i celibatu, a także przekona-

²³ J. Krzyżanowski, *Pogłosy „Dekameronu” w powieści polskiej XVI i XVII w.*, Zamocność 1929, s. 12; idem, *Romans polski...*, s. 223-224. Zob. także: J. Knape, *op. cit.*, s. 23-34. Wyd. krytyczne tekstu Grosza: *Die Grisardis des Erhart Grosz*, hrsg. Ph. Strauch, Halle 1931; K. Laserstein, *Der Griseldisstoff in der Weltliteratur. Eine Untersuchung zur Stoff- und Stilgeschichte*, Weimar 1926, s. 47-57 (Grosz), 65-71 (Sachs).

nie, że cnota niewieścia musi być wystawiana na próbę, by służyć przyszłym pokoleniom za pouczenie i przykład („ewiger ler und exempel”)²⁴. W najbardziej znaczących fragmentach swego dziełka św. Hieronim argumentuje przeciw małżeństwu, dowodząc, iż człek mądry nie powinien pojmować żony („non est ergo uxor ducenda sapienti” – w *Grisardis* odpowiada formule: „schol kein weißer man ein weip nem”). Trudno o bardziej jaskrawy kontrast w odniesieniu do *Historii znamienitej*, w której mamy do czynienia z gorącą afirmacją „wczasów i pożytków” małżeństwa!²⁵

Krzyżanowski sugeruje, iż „interpolacja w przekładzie polskim nie jest pomysłem jego tłumacza, lecz pochodzi z jakiegoś nieznanego tekstu łacińskiego, i to zapewne rękopiśmiennego, w drukach jej bowiem nie spotykamy”²⁶. Według uczonego anonimowy autor *Historii znamienitej* mógł zatem posłużyć się niezidentyfikowaną redakcją rękopiśmienną Petrarkowskiej epistoły zawierającą wszystkie interpolacje występujące w tekście polskim i części wersji niemieckich²⁷. Hipotezy tej nie sposób wykluczyć, choć wolno przypuścić również, iż polska nowela powstała w rezultacie udanej kompilacji podstawowej wersji Petrarki i obiegowego traktatu względnie kazania (łacińskiego, niemieckiego lub

²⁴ *Die Grisardis des Erhart Grosz...*, s. 2-25. Na miejsca wspólne, łączące *Grisardis* z dialogiem św. Hieronima, a także z *Ehebüchlein* Albrechta von Eyb (1472), wskazuje Ph. Strauch, *ibidem*, s. 66 n. Wydanie *In Jovinianum: Hieronymus Stridonensis, Libri duo adversus Jovinianum*, éd. J.-P. Migne, w: *Sancti Eusebii Hieronymi Stridonensis Presbyteri opera*, , Paris 1845, *Patrologiae Cursus Completus*, vol. 23.

²⁵ Wystarczy zestawzić z analogicznym fragmentem *Historii znamienitej*, wylizującym korzyści, jakie niesie zostawienie po sobie potomstwa, następujący *passus* św. Hieronima: „Assidere autem aegrotanti magis possunt amici et vernulae beneficiis obligati quam illa quae nobis imputat lacrimas suas et hereditatis spe vendit illuviem et sollicitudinem iactans languentis animum desperatione conturbat. [...] Porro liberorum causa uxorem ducere, ut vel nomen nostrum non intereat vel habeamus senectutis praesidia et certis utamur haeredibus, stolidissimum est. Quid enim ad nos pertinet recedentes e mundo, si nomine nostro alius nominetur? [...] Haeredes autem meliores et certiores amici sunt et propinqui, quos iudicio deligas, quam quos, velis nolis, habere cogaris”. Cyt. za: *Die Grisardis des Erhart Grosz...*, s. 66 i 68-69.

²⁶ J. Krzyżanowski, *Pogłosy „Dekameronu”...*, s. 12.

²⁷ *Idem, Romans polski...*, s. 223-224.

wręcz polskiego) o dobrych i złych stronach małżeństwa, sporządzonej zresztą, być może, pod wpływem lektury tekstu Grosza. Krzyżanowski zauważa:

[...] roztrząsania tego rodzaju były bardzo popularne w wiekach średnich, poczynając od głośnej polemiki św. Hieronima z Jowianem, z której zniekształconym echem spotkaliśmy się już w *Żywotach filozofów* Bielskiego; powtarzały się one również w czasach Odrodzenia [...] (by wskazać na traktat Adama z Bochni *De quattuor statibus immortalitatem assequi contententibus*, 1507, lub *Zwierciadło Reja*)²⁸.

Napomknęliśmy o ewentualnym polskim źródle dyskusyjnej interpolacji: uderzająco podobny wywód, oparty wszakże prawie wyłącznie na argumentacji biblijnej, znajdujemy również w polskim wariantcie popularnych w średniowieczu „Ehebüchlein”, w *Stadle małżeńskim* Jana Mrowińskiego Płoczywłosa (1561), a także – choć w wersji nader rudymenarnej – w *Oeconomii* Jana Seklucjana (1546)²⁹.

Deklamacja o małżeństwie nie jest jedyną interpolacją obecną w *Historii znamienitej*. Już w *exordium* o charakterze geograficznym anonimowy autor myli górę Monviso (u Petrarce łac. *Vesulus*) z Wezuwiuszem, koloryzując opis i przenosząc akcję noweli pod Neapol, gdzie „wina barzo dobre”... Analogicznej pomyłki nie można znaleźć w żadnej innej wersji historii o Gryzeldzie, poza opartą na *Historii znamienitej* wierszowaną *Gryzellą* z 1571 roku. Podobnie jest z charakterystycznym przywołaniem w zakończeniu *Historii*. Tłumacz, powołując się na autorytet „wielu znamienicie uczonych ludzi”, nie wspomina o Petrarce, ale o „księgach *De claris selectisque mulieribus*” Filipa z Bergamo. W cytowanym dziełku tego augustianina, znanego również jako Jacopo Foresti, historia o Gryzeldzie stanowi skrócony wyciąg z noweli Petrar-

²⁸ *Ibidem*, s. 224.

²⁹ Zob.: J. Mrowiński-Płoczywłos, „*Stadło małżeńskie*” z 1561 r., wyd. Z. Celichowski, Kraków 1890, *Biblioteka Pisarzy Polskich* 12; Jana Seklucjana *Oeconomia albo gospodarstwo*, 1546, wyd. Z. Celichowski, Kraków 1890, *Biblioteka Pisarzy Polskich* 9; G. Franczak, *Vix imitabilis. La „Griselda” polacca...*, s. 144-146.

kowskiej, w żadnym razie nie mogła być więc źródłem *Historii znamienitej*³⁰. Chodzi z pewnością, jak trafnie spostrzegła T. Michałowska, o aktywizację narracyjnego toposu prawdziwości (przywołanie kościelno-historycznego autorytetu ma uwiarygodnić fabułę)³¹, pozostaje natomiast zagadką, czy mamy do czynienia z oryginalną wstawką polskiego autora, czy też, przeciwnie, zawdzięczamy ją nieznannej redakcji (łacińskiej bądź niemieckiej), jaką ten się posłużył.

Najstarszy zabytek polskiej prozy nowelistycznej, arcyciekawy przykład jędrnej narracji fabularnej XVI wieku rządu współczesnych mu „historyj” o Aleksandrze Wielkim, Siedmiu Mędrkach czy Fortunacie, potraktować można jako swoistą soczewkę, skupiającą istotne problemy historyczno-literackie. Na przykładzie *Historii znamienitej* można mianowicie ujawnić binarny, humanistyczno-egzemplarny charakter wczesnej prozy narracyjnej: opowieść o Gryzelli, zachowując wiernie cechy humanistycznej noweli Petrarcki, wpisuje się jednocześnie, dzięki deklamacji na temat małżeństwa, w przebogata tradycję dydaktycznej prozy łacińskiego średniowiecza. Zaklasyfikowana ongiś jednoznacznie przez Krzyżanowskiego jako przykład „romansu humanistycznego”, a to ze względu na podwójną zależność źródłową od arcydzieł europejskiej literatury humanistycznej (Boccaccio i Petrarca), *Historija znamienita* samym już tytułem sugeruje bliższy związek z „powiastką budującą” i *speculum virtutum*. Co więcej, dzięki palimpsestowemu rysunkowi bohaterów, w którym spod dydaktycznego pokostu przebijają cechy nadane im przez Petrarke, nosi

³⁰ Wyciąg Forestiego pojawił się początkowo w jego dziele historycznym *Supplementum Chronicarum* (Venetiis 1486), włączony następnie do moralistycznego kompendium *De claris selectisque mulieribus ad Beatricem Aragoniam, Ungarorum et Boemorum reginam* (Ferrariae 1497), dedykowanym królowej Beatryczy z Aragonów neapolitańskich, żonie Macieja Korwina, rodzonej ciotce Bony Sforzy. Obie prace znajdowały się w bibliotece Collegii Maioris Uniwersytetu Jagiellońskiego; są to dzisiejsze inkunabuły BJ: 1108 (należący do Marcina Biema z Olkusza egzemplarz przedruku *Supplementum*, Venetiis 1490), 1731 (wenecki pierwodruk tegoż dzieła) oraz 2284 (*De claris selectisque mulieribus*).

³¹ Zob. T. Michałowska, *Między poezją a wymową...*, s. 76.

ona także znamiona „historii heroicznej”, w rodzaju opowieści o rzymskiej Lukrecji, zgodnie z systematyką prozy nowelistycznej, skodyfikowaną na rodzimym gruncie przez T. Michałowską³². *Historija znamienita* unaocznia wreszcie zjawisko wielostronnych związków literackich: o ile polska proza nowelistyczna przejmowała motywy średniowiecznych i renesansowych europejskich narracji fabularnych dwojaką drogą, za pośrednictwem humanistycznej noweli łacińskiej (przykład *Historii Euriala i Lukrecji* Krzysztofa Goliana, *Historii o Ekwanusie* Bartosza Paprockiego), a zarazem niemieckiego *Volksbuchu* (m.in. *Fortunat* z roku 1570, *Historia o Magielonie* czy *Meluzyna* Marcina Siennika)³³, o tyle ona sama posłużyła za źródło i repertuar wątków nowelistycznych

³² J. Krzyżanowski (*Romans polski...*) zalicza staropolskie *Gryzeldy* do „romanów humanistycznych” – kodyfikując w ten sposób w naszej historii literatury ich przynależność gatunkową – nie zaś do „moralistycznych”, wśród których znajdziemy np. *Historie rzymskie i Poncjana*. T. Michałowska (*Między poezją a wymową...*, s. 86), pisząc o „historiach na przykład wydanych” słusznie sprzeciwia się „próbom przypisywania historiom staropolskim [m.in. historii o Gryzeldzie] [...] jednostronnie ujmowanego celu budującego, pojawiającego się najczęściej łącznie z koncepcją «prawdziwości» przedmiotu”. Fabuła *Gryzeldy* wpisuje się równie dobrze w schemat „historii przygodowo-miłosnej” (para zakochanych rozdzielona wskutek intrygi „przeciwnika” – w wypadku *Gryzeldy* funkcję tę przejmuje sam mąż, zob. s. 322), „historii heroicznej” (dramat rozgrywa się na linii „pani mężna”/ „virago” – tyran; zob. s. 313 n.) lub „historii budującej” (schemat na s. 190-194 oraz 280 n.). Celnie zauważa uczona, że „partnerzy odrzucający od siebie kochające kobiety [w «historii przygodowo-miłosnej»], czy to wskutek czyjejś intrygi, czy z chęci doświadczenia ich stałości, zbliżają się do postaci «mścicieli» w «historiach tragicznych» lub «arbitrów» w «historiach moralistycznych», a funkcja taka tłumila atmosferę erotyczno-sentymentalną, sprzyjając zagęszczeniu akcentów moralizatorskich i budujących” (s. 327-328).

³³ *Historia piękna o miłości Euriala z Lukrecją* Krzysztofa Goliana (ok. 1570) to przekład noweli *Historia de duobus amantibus* Eneasza Silvia Piccolominiego (1444), *Historia barzo piękna i żalosa o Ekwanusie krolu skockim* Bartosza Paprockiego (1578) – noweli pt. *Historia de Isabella et Aurelio Lelio* Manfrediego (1521). *Fortunat* (1570) wywodzi się z popularnej wersji *Von Fortunato und seinem Seckel auch Wünschelhütlin* (1509), *Historia o Magielonie* (ok. 1565-1587) – z *Die schöne Magelona* Veita Warbecka (1525), zaś *Historia o Meluzynie* Marcina Siennika (przed 1588) – z wersji Thüringa von Ringoltingen, *Das abenteuerlich beweysset uns von einer frawen genandt Melusina*.

dla powieści staroruskiej, w okresie tzw. „wpływu polskiego”. Jedyny zachowany do dziś fragment udratyzowanej ruskiej *Gryzeldy* z całą pewnością wywodzi się z któregoś z polskich opracowań tego motywu³⁴.

Jest faktem godnym podkreślenia, że *Historyja znamienita* otwiera, a zarazem zamyka dzieje *Gryzeldy* w literaturze polskiej. Po przeszło trzech wiekach od ukazania się jej krakowskiego pierwodruku ta staropolska „historia nowelistyczna” opracowana została przez jednego z najaktywniejszych na przełomie stuleci wydawców książek dla ludu. Wydawcą tym był Walenty Fiałek, księgarz i bibliofil w nadwiślańskim Chełmnie³⁵. Wykorzystał on jeden z siedemnastowiecznych przedruków *Historii znamienitej*, którego egzemplarz znalazł się w jego kolekcji³⁶, by dwukrotnie przeredagować ją i ogłosić w trzech kolejnych niedatowanych wydaniach. Pierwszą redakcję, w której Fiałek ograniczył się do unowocześnienia pisowni i co bardziej archaicznego słownictwa w staropolskim tekście, reprezentują dwa wydania: *Historie o cierpliwej Gryzeldzie księżnie Sulurskiej* (sic!) możemy datować na rok 1889, drugie wydanie, z roku 1902, nosi zmieniony tytuł *Historia o cierpliwej Gryzeldzie: córce ubogiego wieśniaka, wyszłej za mąż dla swych cnót i dobrych obyczajów za księcia sulurskiego*. Dopiero w ostatnim, trzecim wydaniu z 1915 roku, pt. *Historia o Gryzeldzie, niewieście przedziwnej stateczności*, poddał Fiałek tekst noweli grun-

³⁴ Chodzi o urywek dramatu pt. *Komedija o italijskom markgrafie i o bezmiernoj uklonnosti grafiny jego* (ok. 1673-1721), z repertuaru teatru dworskiego carewiny Natalii Aleksejewny, siostry Piotra Wielkiego. Wyd. w: *Ranniaja russkaja dramaturgija (XVII – pierwaja polowina XVIII w.)*, t. IV: *Pijesy stolicznych i prowincjalnych teatrow pierwoj polowiny XVIII w.*, izd. podg. O. A. Derżawina, Moskwa 1975, s. 172-173. Por. E. Małek, *Narracje staropolskie w Rosji XVII i XVIII wieku*, Łódź 1988, s. 199.

³⁵ Nt. działalności W. Fiałka zob.: T. Pietrykowski, *Walenty Fiałek, senior bibliofilów pomorskich*, Toruń 1929; H. Piskorska, *Fiałek Walenty*, hasło w: *Polski słownik biograficzny*, t. IV, Wrocław 1946; A. Bukowski, *Fiałek Walenty*, hasło w: *Słownik pracowników książki polskiej*, Warszawa 1972; M. Pieniążek, *Walenty Fiałek. Drukarz, wydawca, bibliofil pomorski*, Chełmno 2002.

³⁶ Jest to dzisiejszy egzemplarz Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu, zob. Komentarz edytorski, Opis źródeł.

townej przeróbce, usuwając m.in. obszerny wstęp topograficzny i znacznie skracając traktat o małżeństwie³⁷. Szesnastowieczna opowieść o Gryzelli, sąsiadująca w kramach księgarskich z innymi popularnymi, pseudo-hagiograficznymi powiastkami o „niewinności uciśnionej”, w rodzaju *Pięknej historii o cierpliwej Helenie* lub *Genowefy brabanckiej*, okazała się więc poczytną jeszcze w pierwszych dziesięcioleciach ubiegłego wieku, utrafiając w gusta czytelnika literatury straganowej. Tajemnicę tego długotrwałego sukcesu ujął bodaj najcelniej, choć wbrew własnym intencjom, autor urzędowego spisu tytułów, których lektury zakazywała uczącej się młodzieży Wysoka C.K. Rada Szkolna Krajowa. Na owym indeksie *librorum prohibitorum* z końca XIX wieku, w gronie „papierowych bandytów”, znalazła się również *Historia o Gryzeldzie i margrabiu Walterze* (sic!), popularny przekład *Geschichte von Griseldis* Marbacha, dokonany w roku 1846 przez Józefa Lompe i wielokrotnie drukowany – co najmniej po rok 1911³⁸. Gwoli rzeczowego uzasadnienia opatrzonego tytuł zwięzłą recenzją: „Treść: nienaturalne przymierze małżeńskie”. W historii opowiedzianej przez Boccaccia i Petrarke, istotnie, jest coś niepokojąco nienaturalnego.

Drugi z prezentowanych w niniejszym wydaniu tekstów, anonimowa *Gryzella* opublikowana w 1571 roku we wrocławskiej oficynie Kryspina Szarfenberga i zachowana w unikatowym egzemplarzu Biblioteki Kórnickiej, stanowi wierną poetycką przeróbkę *Historii znamienitej* – na ścisłą współzależność obu tekstów wskazał już Aleksander Brückner³⁹. Na *Gryzelli*, od czasów *Historii literatury polskiej* Wiszniewskiego, ciąży niezwykle surowy osąd, zastępujący przez długie lata rzeczowe i historyczne podej-

³⁷ Egzemplarze wszystkich chełmińskich wydań Gryzeldy zachowały się w księgozbiornie W. Fiałka w Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu: sygn. WF 2757 (unikat wyd. I z 1889 r.), WF 2758 (wyd. II z 1902 r.) i WF 3911 (wyd. III z 1915 r.).

³⁸ J. Śliwka, *Spis książek poleconych i zakazanych przez Wysoką C.K. Radę Szkolną Krajową*, Cieszyn 1899, s. 97.

³⁹ Zob.: A. Brückner, *Dawne powieści i romanse polskie*, „Biblioteka Warszawska” 1901, LXI, t. 2, z. 1, s. 532-533. Szczegółowa analiza historyczno-literacka tekstu w: G. Franczak, *Vix imitabilis. La „Griselda” polacca...*, s. 154-170.

ście do tego ciekawego tekstu. Przyłgnęła doń Brücknerowa definicja „lichej ramoty”: anonimowemu wierszopisowi zarzucano zepsucie „pięknego toku prozy polskiej niewiadomego tłumacza” (w odniesieniu do *Historii znamienitej*)⁴⁰, wiersz niezgrabny i „nikczemny” (Brückner podchwytuje tu użytą przez anonima *figura modestiae*, Ded., w. 55-62), więcej zawdzięczający szkole Rejowej aniżeli czarnoleskiej, wspomniano wreszcie o „barbaryzacji Boccaccia”, godnej raczej *Gesta Romanorum* niż *Dekameronu*⁴¹. Krzyżanowski, nie stroniąc od surowej krytyki wartości artystycznych tekstu, docenił jednak jego wagę z punktu widzenia historyczno-literackiego. W przypadku *Gryzellii* mamy do czynienia nie tylko z bezpośrednim dowodem popularności, jaką cieszyła się w XVI stuleciu *Historija znamienita*, ale, przede wszystkim, z rzadkim przykładem prowincjonalnej, przygodnej i „prywatnej” twórczości poetyckiej u schyłku renesansu⁴²: rozkwit takiej twórczości nastąpił wszak później, w wieku XVII, w epoce szlacheckich „sylw”. Ponadto, porównanie *Gryzellii* z jej bezpośrednim źród-

⁴⁰ A. Brückner, *op. cit.*, s. 532.

⁴¹ J. Krzyżanowski, *Pogłosy „Dekameronu”...*, s. 15. Wszystkim uczonym szczególnie naraził się anonimowy poeta płaskim konceptem związanym z imieniem Gryzelli: „a przeto od gryzienia ma takie przezwisko, / iż się z mężem swym gryzie, opak stroi wszystko” (Gr., w. 14-15). Zob. także studium J. Żurawskiej, *Średniowieczne konotacje pierwszych znanych „Gryzeld” polskich*, w: eadem, *Między Gryzeldą a Grażyną. Studia i szkice polsko-włoskie*, Katowice 2002, s. 13-22.

⁴² J. Krzyżanowski, *Romans polski...*, s. 224-225. Trzeźwy osąd nie skłonił uczonogo do wydania *Gryzellii*, w odróżnieniu od innego poematu, anonimowej *Historii o Barnabaszu z 1571 r.* (*Historia barzo piękna o Barnabaszu, jako się ten zacny kupiec z drugim kupcem na cnotę żony swojej założył o zakład niemały*), będącej przeróbką noweli Boccaccia o Bernabò Lomellino (*Dekameron*, II,9). We wstępie do edycji w serii o wiele mówiącej nazwie *Biblioteka Zapomnianych Poetów i Prozaików Polskich XVI-XVIII Wieku*, Krzyżanowski wysunął zastrzeżenia do wartości artystycznej utworu dające się z powodzeniem zastosować do *Gryzellii*: „uderza wpadanie w pomysły pospolite, graniczące niekiedy z wulgarnością [...]. Naiwność wreszcie tłumacza-anonima, reprezentującego raczej kierunek Rejowski w poezji jagiellońskiej aniżeli szkołę Kochanowskiego, przejawia się, [...] w tendencji do wydobywania z noweli morału gwoli zbudowania [...] czytelników” (*Historia o Barnabaszu z r. 1571*, wyd. J. Krzyżanowski, Warszawa 1933, s. VIII-IX, *Biblioteka Zapomnianych Poetów i Prozaików Polskich XVI-XVIII Wieku*, seria II, z. 1).

dłem, pozwala na wgląd w poetycką technikę naśladowania i emulacji – emulacji szczególnej, naiwno-prymitywnej, polegającej na „wypełnianiu” niezdarnego często, parzyście rymowanego trzynastozgłoskowca wyrażeniami kolokwialnymi, dialektalnymi i przysłowiowymi, a także naiwnymi komentarzami odautorskimi, nadającymi opowieści swojsko-rubaszny charakter szlacheckiej gawędy. Na ów osobliwy *color rhetoricus* poematu składają się również liczne amplifikacje narracyjne. Najlepszym przykładem są zdublowane partie dydaktyczne, intensyfikujące „spekularną” wymowę dziełka „na przykład wydanego” (*Gryzella* w o wiele większym stopniu niż jej pierwowzór daje się odczytywać jako *speculum bonae uxoris*). Traktat o małżeństwie zostaje powtórzony skrótowo, w formie peroracji, w scenie uroczystego wprowadzenia nowożeńców do sypialni (w. 1295-1446). Związką *moralisatio* pierwowzoru zastępuje podwójny wykład moralny: obok *Zamknienia*, w którym anonimowy wierszopis wiernie odtwarza za *Historiją znamienitą* figuralną interpretację opowieści, pojawia się nafaszerowana akcentami mizoginicznymi tyrada *Do białychgłów*, w której autor radzi nie sprzeciwiać się mężowi: „hamuj ty jedno w sobie upór swój z młodości, / a nie bądź mu uporną, by-ć nie potłukł kości” (Biał., w. 45-46). W poemacie pojawiają się również obce *Historii znamienitej* inwokacje modlitewne. Gryzelda wznosi modły czterokrotnie: przed ceremonią zaślubin (w. 1217-1232), w obliczu pierwszej próby (w. 1641-1650), w chwili wypędzenia z zamku (w. 2021-2038) i w scenie rozpoznania (w. 2454-2467), zaś poemat wieńczy *Pieśń* – modlitwa do Boga wystawiającego człowieka na próbę. Wspomnieć wreszcie należy o licznych akcentach właściwych „poezji ideałów ziemiańskich” (np. w. 687-694) lub charakterystycznym dla późniejszej, barokowej „poezji pompy światowej” zamiłowaniu do opisów uczt (w. 1239-1294), wystawnych ceremonii i triumfalnych pochodów. Opisy takie staną się pełną splendoru oprawą jednego z barokowych opracowań historii o Gryzeldzie, poetyckiej *Historii o Przemysławie* Stanisława Samuela Szemiota (1674).

Bezimienny autor *Gryzelli* dostarcza szeregu cennych informacji dotyczących środowiska, w jakim zrodził się jego poemat. W dedykacji wierszopis przedstawia się jako „dobry przyjaciel”

obdarowanej: jest nią Hellszka z Mortąg, żona sędziego tucholskiego Adama Żalińskiego. Książeczka zadedykowana jest przedstawicielce jednej z najmożniejszych rodzin w Prusach Królewskich – von Mortangen-Mortęskich, piastujących najważniejsze stanowiska w tej prowincji. Hellszka (Elżbieta) Mortęska była córką Melchiora, podkomorzego pomorskiego, i starszą siostrą Magdaleny – jednej z ważniejszych postaci polskiej kontrreformacji: znana jako Matka Mortęska (1554-1631), przeprowadziła ona gruntowną reformę zakonu benedyktynek, obejmującą całość terytorium Korony i Litwy⁴³. O Adamie Żalińskim wiadomo natomiast niewiele: syn Jerzego, podkomorzego pomorskiego, piastował urząd sędziego ziemskiego w Tucholi, w pobliżu której leżało jego gniazdo rodowe – Żalno⁴⁴. Anonim, dedykując swój poemat żonie przedstawiciela lokalnej władzy sądowniczej, poleca się pamięci sędziego Żalińskiego. Mamy tu do czynienia z czymś więcej niż konwencjonalna figura *captatio benevolentiae*: autor wykazuje znajomość terminologii prawniczej, odmalowując trudności, jakim musi stawiać czoła procesujący się właściciel ziemski (Gr., w. 49-58). Wolno więc przypuścić, że nieznanymi, przygodnymi wierszopis był jednym z przyjaciół domu Mortęskich-Żalińskich, a ofiarowując Halszce swoje dziełko, starał się uzyskać protekcję jej małżonka w sprawie dotyczącego go bezpośrednio procesu, toczącego się w jurysdykcji tucholskiej⁴⁵.

⁴³ Zob. K. Niesiecki, *Herbarz Polski*, wyd. J. N. Bobrowicz, t. VI, Lipsk 1841, s. 470-479. Na temat Matki Mortęskiej zob.: S. Brzechffa, *Pochodnia ludziom zakonnym*, 1634 (wzn. pt. *Żywot świętobliwej Magdaleny Mortęskiej*, wyd. ks. G. Półocki, Pelplin 1880); idem, *Skarb bogaty w przezacnym klasztorze panien chełmińskich Benedykta św. świeżo odkryty*, Kraków 1633; *Annales to jest Roczne Dzieje Klasztoru Chełmińskiego od czasu naprawy abo reformacyjej jego po spustoszeniu*, w: *Kronika benedyktynek chełmińskich*, wyd. o. W. Szołdrski, Pelplin 1937; K. Górski, *Matka Magdalena Mortęska i jej rola w reformie trydenckiej w Polsce*, „*Nasza Przyszłość*” 1971, XXXIV, s. 131-149; idem, *Mortęska Magdalena*; hasło w: *Polski słownik biograficzny*, t. XXII, Wrocław 1977, s. 6-8.

⁴⁴ Nominowany na to stanowisko 25 marca 1568 r. Zob.: K. Niesiecki, *op. cit.*, t. X, Lipsk 1845, s. 43 n.; *Urzednicy Prus Królewskich XV-XVIII wieku. Spisy*, oprac. K. Mikulski, Wrocław 1990, s. 173, poz. 1356.

⁴⁵ W rejestrze podatkowym dystryktu tucholskiego („in Tauchensi districtu”) z 1570 r. figuruje 125 podatników („nobiles, qui Regiam contributionem so-

Warto podkreślić, że *Gryzella* ukazała się w jednej z najambitniejszych szesnastowiecznych oficyn wydawniczych na Śląsku – u Kryspina Szarfenberga we Wrocławiu⁴⁶. Wydawca ten, spokrewniony z Szarfenbergami krakowskimi, był również rytownikiem: sztuki drzeworytniczej uczył się w Wittemberdze u jednego z największych ówczesnych mistrzów, Lucasa Cranacha Starszego. Drzeworyt, zdobiący stronę tytułową kórnickiego unikatku *Gryzelli*, jest zapewne dziełem śląskiego impresora. Jakością artystyczną rycina ta przewyższa współczesne jej ilustracje popularnych *Gryzeld* niemieckich. Przedstawia jedną z kluczowych scen opowiadania: zaręczyny Waltera i Gryzeldy. Margrabia i jego orszak ubrani są w bogate stroje europejskiej, renesansowej szlachty, kontrastujące z prostym odzieniem Gryzeldy i dwóch towarzyszących jej wieśniaków. Scenę cechuje pełna elegancji dynamika: w samym centrum obrazu spotykają się dłonie zaręczonych, przedstawionych w ruchu przypominającym figurę tańczącą. Margrabia, wbrew oczekiwaniom, ukazuje się jako człowiek niemłody, uosabia mądrość i rozwagę. Ale oblicze Gryzeldy, naszkicowane kilkoma pociągnięciami dłuta, wyraża to wszystko, czego nie udało się wyrazić klientowi sędziego tucholskiego. Zmarszczone czoło i niedowierzające, nieufne spojrzenie dziewczyny, jakby przeczuwającej ciąg dalszy historii, której staje się bohaterką.

Wydawca pragnie złożyć gorące podziękowania tym wszystkim, którzy przyczynili się do powstania i opublikowania niniejszej edycji, w pierwszym rzędzie recenzentom, prof. Alinie Nowickiej-Jeżowej i prof. Andrzejowi Borowskiemu, a także re-

Ivunt’): wśród nich zapewne znajduje się i nasz bezimienny autor. Zob.: *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*, t. XII: *Prusy Królewskie*, cz. I, wyd. I. T. Baranowski, Warszawa 1911, s. 199-216.

⁴⁶ Zob.: M. Burbianka, *Produkcja typograficzna Scharffenbergów we Wrocławiu*, Wrocławskie Towarzystwo Naukowe, „Śląskie Prace Bibliograficzne i Bibliotekoznawcze”, t. XII, Wrocław 1968. Według uczonej (s. 31 i 89-90) na 207 druków dających przypisać się oficynie Szarfenberga 28 to tytuły w języku polskim. *Gryzella* jest wśród nich jedyną narracją fabularną.

daktorowi naukowemu, dr. Radosławowi Grześkowiakowi, którego bezcenne uwagi i sugestie pozwoliły ustrzec się wielu filologicznych i edytorskich błędów. Dzięki należą się również dr. Jakubowi Niedźwiedziowi, którego przyjazne wsparcie i przekonanie, że warto wydawać zapomniane zabytki literatury staropolskiej, sprawiają niniejszym, iż polskie *Gryzeldy* oglądają światło dzienne, a także Adamowi Lejczakowi za czynne wprowadzenie tej idei w życie. Nie sposób wreszcie nie wspomnieć pierwszego, wnikliwego czytelnika opracowanych tu tekstów – zmarłego dwa lata temu prof. Andrzeja Litworni, pod życzliwą opieką którego powstała rozprawa doktorska zawierająca roboczą wersję niniejszego wydania.

KOMENTARZ EDYTORSKI

I. Wykaz znaków i skrótów przyjętych w edycji

Znaki edytorskie

- < > Koniektury lub emendacje wydawcy; rozwinięcie skrótu w tekście oryginalnym.
- [] Uzupełnienie uszkodzonych fragmentów tekstu w oparciu o przekaz drugorzędny (redakcję różną od redakcji stanowiącej podstawę wydania).

Skróty

- BN** Biblioteka Narodowa w Warszawie
- err.** (*error*) błąd w druku
- Kór** Biblioteka Kórnicka Polskiej Akademii Nauk
- omis.** (*omissio*) opuszczenie fragmentu tekstu
- Oss** Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu
- s.d.** (*sine data*) brak daty wydania
- s.l.** (*sine loco*) brak miejsca wydania
- s.n.** (*sine nomine*) brak wydawcy
- s.t.** (*sine titulo*) brak tytułu
- Tor** Książnica Miejska im. M. Kopernika w Toruniu

Oznaczenia ksiąg biblijnych

Wszystkie cytaty biblijne za *Biblią Tysiąclecia*, wyd. III popr., Poznań 1980.

- 1 Kor** św. Pawła pierwszy List do Koryntian
- 1 Krl** Pierwsza Księga Królewska
- Dz** Dzieje Apostolskie
- Ef** św. Pawła List do Efezjan

Hi	Księga Hioba
J	Ewangelia według św. Jana
Jk	List św. Jakuba
Łk	Ewangelia według św. Łukasza
Mk	Ewangelia według św. Marka
Mt	Ewangelia według św. Mateusza
Pwt	Księga Powtórzonego Prawa
Rdz	Księga Rodzaju
Syr	Mądrość Syracha
Wj	Księga Wyjścia

II. Opis źródeł

II 1. Historyja znamienita o Gryzelli

HZ₁ BN: S.t. [Historia znamienita... o Gryzelli], s.l. [Raków], s.n. [Sebastian Sternacki], s.d. [po 1603, przed 1635]. – 8°.

Brak k. tyt. i kart A₄, A₅, A₈, liczne uszkodzenia (lacuny obejmują ok. 20% tekstu). – K. 20+2 nlb., sygn.: A-C₃. – Położenie sygnatur: A₂ | wie B | d k B₂ | árgn B₄ | e odp C | kł C₃ | am ia
Każda karta ujęta w ozdobną ramkę drukarską z motywem roślinnym. Karty zachowane w dwóch egzemplarzach: B₃ i B₆ (7 i 10 wedle paginacji BN). Egzemplarz pochodzi ze zbiorów Alodii Kaweckiej-Gryczowej, odnaleziony i włączony do katalogu BN 26 czerwca 2002, sygn. XVII.2.1551.

HZ₂ Oss: [K. tyt. r., antykwa:] HISTORIA | Znamienita, | WszYTKIM CNYM PANIOM, | [szwabacha:] Ná przykład pokory / poŃlu= | Ńeńtwá / y ćichośći / | [antykwa:] WYDANA. | [szwabacha] O | [antykwa:] GRYZELLI | SALVRSKIEY XIĘZNIE | w źiemi Włofkiew. | [ornament drukarski, linia] | w KRAKOWIE. S.n., s.d. – 8°.

K. tyt. w ozdobnej ramce drukarskiej, s. 36, paginacja 2-36, sygn.: A₂-C. – Położenie sygnatur: A₂ | opu B | Gr C | dz
Egzemplarz pochodzi z kolekcji J. M. Ossolińskiego (8990/1), sygn. XVII-7132. Dobry stan zachowania – egzemplarz zakonserwowano i oprawiono 28 czerwca 1968 (data na okładce

wewnętrznej). S. 1: owalna pieczęć z herbem Topór i napisem: „Instytut Ossolińskiego”.

Tor: [zob. opis egzemplarza Oss]. Egzemplarz z kolekcji Walentego Fiałka, sygn. WF 2763, doskonały stan zachowania, nieoprawiony. Na s. 4, 5, 6, 11, 12 i 13 widnieją odręczne zapiski dawnego czytelnika.

II 2. *Gryzella*

Gr [antykwa:] GRIZELLA. | [fraktura:] O poślufzeńftwie / ftałości y | ćierpliwości flachetney dobrey á cnotli= | wey Małżońki: nadobny przykład y Hiftoriá | Márgrábi iednego / ktori vbo-giego Kmiećia | fwoiego corkę poiął zá Zonę / iáko | iá ciężko probował. | [drzeworyt] | M. D. LXXI. – 4°.

S.l. [Wrocław], s.n. [Kryspin Szarffenberger]. – K. tyt. z drzeworytem autorstwa najprawdopodobniej samego K. Szarffenbergera. – K. 3 nlb. + s. 80 + k. 4 nlb., sygn.: A₂-M₃. – Położenie sygnatur: A₂ | pák ft B | wie C | cí D | we E | á F | ść G | m p H | uga I | e b K | aß L | ię M | nie z

Unikat Kór, sygn. Cim.Qu.2452. XVI-wieczny klocek, oprawa jasna skóra, ozdobne tłoczenia. Oprócz *Gryzelli* klocek zawiera następujące druki: 1. [Biernat z Lublina], *Żywot Ezopa Fryga Mędrca obyczajnego i z przypowieściami jego: z niektórymi też innych sławnych mędrców przykłady osobliwymi a barzo śmiesznymi i też krotochwilnymi. W drukarni Stanisława Szarfenbergera, Roku 1578* (sygn. Cim.Qu.2450); 2. [Bartosz Paprocki], *Hetman, albo własny konterfet hetmański, skąd się siła wojennych postępów każdy nauczyć może. Exercitus sine duce, bellua sine capite. W Krakowie, drukowano u Mattheusza Syebeneychera, Roku Pańskiego 1578* (sygn. Cim.Qu.2451). Na grzbiecie napis: *Żiwot / Fabule / Ezopa*. Klocek pochodzi ze zbiorów A. T. Działyńskiego.

III. Zasady wydania

III.A. Tradycja tekstu *Historji znamienitej o Gryzelli*

W przypadku wierszowanej *Gryzelli* z 1571 roku nie pojawia się problem wyboru podstawy wydania i nie ma przesłanek pozwalających na mówienie o tradycji tekstu: dziełko zachowało się w unikatowym egzemplarzu Biblioteki Kórnickiej, brak też jakichkolwiek drugorzędnych, choćby fragmentarycznych przekazów rękopiśmiennych bądź drukowanych. Zadanie wydawcy ogranicza się zatem do ustalenia zasad transkrypcji (zob. niżej). Zastosowano oddzielną numerację wersów dla poszczególnych części składowych poematu: dedykacji (*Jej Miłości Paniej Helszce z Mortąg*, cyt. dalej jako Ded), właściwej *Gryzelli* (Gr), *Zamknięcia* (Zamk), *Do białychgłów* (Biał) i *Pieśni* (Pieśń).

Historija znamienita o Gryzelli nastęrcza natomiast szereg trudności edytorskich⁴⁷. Nie zachował się żaden egzemplarz pierwodruku sprzed 1571 roku ani też któregośkolwiek z hipotetycznych szesnastowiecznych przedruków. Najwcześniejszej informacji o *Gryzeldzie* w polskich zasobach księgarskich dostarcza pośmiertny inwentarz drukarni Heleny Unglerowej z 17 lipca 1551 roku, wdowy po krakowskim impresorze Florianie Unglerze, w oficynie której ukazały się m.in. takie arcydzieła staropolskiej prozy narracyjnej jak *Historia o Poncjanie* (1540) i *Historia o żywocie i znamienitych sprawach Aleksandra Wielkiego* (1550)⁴⁸. Za sprawą Juliana

⁴⁷ Szczegółowe omówienie tradycji tekstu w artykule: G. Franczak, „*Historia znamienita o Gryzelli*”. *Notatki do przyszłego wydania...*, s. 179-183. Niektóre z postawionych wówczas tez postanowiliśmy obecnie zrelatywizować.

⁴⁸ Interesująca nas pozycja figuruje w inwentarzu drukarni, mieszczącej się w dzisiejszym „Gołębniku” („in platea Columbarum”), wśród książek „in sexternis in folio non ligati”: „Grisella – 65 [egz.]” (*Inventarius rerum post mortem olim honestae Helenae Florianovae derelictarum* [17 VII 1551], w: A. Benis, *Materiały do historii drukarstwa i księgarstwa w Polsce*, „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce” 1892, nr 7, s. 48, poz. 1250). Por.: T. Witczak, *Studia nad twórczością Mikołaja Reja*, Warszawa–Poznań 1975, s. 137, poz. 1250. Zob. też: *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku*, t. 1: *Małopolska*, cz.1: *Wiek XV-XVI*, red. A. Kawecka-Gryczowa, Wrocław 1983, s. 313-325.

Krzyżanowskiego przyjęło się w nauce przekonanie, iż pod wymienioną w krakowskim inwentarzu *Grisellą* (nb. nieumieszczoną nawet w dziale „libri Polonici”!) kryje się pierwodruk *Historii znamienitej*⁴⁹. W świetle zachowanych dokumentów i wobec faktu, iż interesujący nas tekst przekazany został jedynie w dwóch siedemnastowiecznych wydaniach, wypada zaproponować ostrożne datowanie powstania noweli na okres przed rokiem 1571, w którym to ukazała się w oficynie Kryspina Szarffenberga jej wierszowana przeróbka. Po tej dacie wzmianka o *Gryzellii* pojawia się ponownie w udokumentowanych zasobach księgarskich. Pośmiertny inwentarz dóbr lwowskiego księgarza Baltazara Hybnera z 8 kwietnia 1592 roku odnotowuje na składzie 13 egzemplarzy *Historiej* [sic!] *Grizelli*⁵⁰: forma zapisu mogłaby świadczyć o tym, że mamy do czynienia z wydaniem *Historii znamienitej*.

Dwa zachowane do dziś wydania *Historii znamienitej* pochodzą z pierwszej połowy XVII stulecia⁵¹. Do niedawna cytowano jako unikatowy egzemplarz znajdujący się w zbiorach Ossolineum

⁴⁹ Zob. J. Krzyżanowski, *Romans pseudohistoryczny w Polsce wieku XVI*, Kraków 1926, s. 168-169: „Tytuł ten [tj. *Historię znamienitą*] odnoszę do zaginionego wydania, które p.t. «Grisella» znajdujemy w inwentarzu po Unglerowej”. Uczony, nie uzasadniając takiego wyboru, umieszcza pierwodruk naszej noweli pod datą 1548. Zob. również: idem, *Pogłosy „Dekameronu”...*, s. 11; idem, *Romans polski...*, s. 223.

⁵⁰ *Inwentarz księgarni Baltazara Hybnera z roku 1592*, oprac. A. Jędrzejowska, Lwów 1929 (wyd. z rękopisu *Acta Officii Consularis*, t. 14, s. 1174-1180), s. 15, poz. 203. Zob. także: J. Ratajewski, *Hybner Baltazar*, hasło w: *Słownik pracowników książki polskiej*, Warszawa 1972, s. 346; *Drukarze dawnej Polski...*, s. 260, 272 i 320.

⁵¹ Wszelki ślad zaginął po dwóch innych egzemplarzach, wzmiankowanych m.in. przez Estreichera. Egzemplarz d. Cesarskiej Biblioteki Publicznej w Petersburgu, a następnie Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, zaginął w czasie drugiej wojny światowej. Zob.: K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 18, Kraków 1901, s. 212; J. Krzyżanowski, *Romans pseudohistoryczny...*, s. 168-169; idem, *Pogłosy „Dekameronu”...*, s. 34, przypis 24. A. Brückner odnotował natomiast istnienie klocka powieściowego z początku XVII wieku, zawierającego niekompletny druk *Historii trojańskiej* oraz *Historię o Gryzeldzie* – poza wzmianką we wstępie do edycji *Historii trojańskiej* w „Bibliotece Pisarzy Polskich” nic jednak na temat tego wydania nie wiadomo. Zob.: S. Adalberg, wstęp w: *Historia trojańska* (1563), Kraków 1896, s. V-VIII i XI, *Biblioteka Pisarzy Polskich* 31.

(HZ₂ Oss)⁵². Zdołaliśmy dotrzeć jednak do dwu innych siedemnastowiecznych egzemplarzy. Jeden z nich znajduje się w zbiorach Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu (HZ₂ Tor), w księgozbiornicy po Walentym Fiałku. Egzemplarz toruński reprezentuje to samo wydanie, co egzemplarz ossoliński – mamy do czynienia ze wspólnymi dla obu egzemplarzy licznymi błędami i skazami druku, oraz szeregiem słabiej odcisniętych znaków. Wydanie to uznajemy za późniejsze i oznaczamy symbolem HZ₂.

Najważniejszy jest dla niniejszego wydania egzemplarz pochodzący z papierów po Alodii Kaweckiej-Gryczowej, która wzmiankowała go już w swej pracy o ariańskich oficynach wydawniczych Rodeckiego i Sternackiego. Został on kilka lat temu odnaleziony i skatalogowany przez pracowników Biblioteki Narodowej (HZ₁)⁵³. Druk jest uszkodzony: brak karty tytułowej oraz trzech innych kart, ogółem zniszczenia obejmują około piątej części tekstu. Szatę drukarską cechuje czcionka większa niż w pozostałych egzemplarzach: nowela zajmuje trzy pełne arkusze *in octavo*, zaś każdą stronicę zdobi drzeworytowa ramka. Kaweckiej-Gryczowa, znawczyni zasobów drukarskich ariańskich oficyn wydawniczych, przypisała wydanie drukarni Sebastiana Sternackiego w Rakowie (czynnej w okresie 1600-1638), datując je na lata 1603-1635. Analiza tekstu pozwala stwierdzić, iż wydanie to reprezentuje najstarszą zachowaną wersję staropolskiej noweli. Wydanie zachowane w egzemplarzach ossolińskim i toruńskim zdradza głębszą interwencję wydawcy bądź drukarza w tkankę szesnastowiecznego tekstu: archaizmy w ogromnej większości zastąpione zostały formami nowocześniejszymi. Archaicznym, szesnastowiecznym formom występującym w wydaniu HZ₁, a znaj-

⁵² Opis: *Katalog starych druków Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Polonica wieku XVII*, t. 5: O-Q, oprac. W. Tyszkowski, Wrocław 1994, s. 129, poz. 5399; J. Rudnicka, *Bibliografia powieści polskiej. 1601-1800*, Wrocław 1964, s. 230, poz. 607.

⁵³ A. Kaweckiej-Gryczowa, *Ariańskie oficyny wydawnicze Rodeckiego i Sternackiego. Dzieje i bibliografia*, Wrocław 1974, s. 62-63, s. 222, poz. 129. Egzemplarz Bibl. Narodowej (sygn. XVII.2.1551), wpisany do inwentarza 26 VI 2002, jest obecnie w trakcie konserwacji.

dującym potwierdzenie w wierszowanej *Gryzelli* z 1571 roku, takim jak „przezedna”, „z trzydzieści” (**trzydziesiąci*), „ścierpieć” (arch. postać fonemów „-ir-”/ „-irz-”), „paniam” (arch. końcówka dat. pl. f. „-amъ”), „namiastkom”, „potrzebiżność”, odpowiadają formy unowocześnione w wydaniu HZ₂: „bezedna”, „z trzydziestu”, „ścierpieć”, „paniom”, „namiestnikom”, „potrzebność”⁵⁴. Można przypuścić zatem, że edycja ta reprezentuje jeden z kolejnych siedemnastowiecznych przedruków noweli, późniejszy od rakowskiego druku przechowanego w Bibliotece Narodowej.

Opisany stan rzeczy determinuje wybór podstawy wydania. Stanowi ją edycja HZ₁, zaś uszkodzone i brakujące fragmenty tekstu uzupełniamy na podstawie wydania uznanego za późniejsze, wyodrębniając je za pomocą nawiasów kwadratowych.

III.B. Zasady transkrypcji

- § 1. Majuskuła i minuskuła. Przyjeliśmy współczesną pisownię wielkich i małych liter, rezygnując z rozpoczynania majuskułą nazw pospolitych, wprowadzając ją natomiast w zwrotach tytułarnych, np.: twoiá Oświeconość ⇒ Twoja Oświeconość (HZ), twey iáźności ⇒ Twej Jasności (Gr w. 2041). W *Gryzelli* zrezygnowaliśmy z majuskuły na początku każdego wiersza, na rzecz pisowni zgodnej ze składnią.
- § 2. Interpunkcja wedle reguł współczesnej ortografii.
- § 3. Pisownia łączna / rozdzielna wedle reguł współczesnej ortografii, np. partykuły nie- z przymiotnikami, czasownikami i przysłówkami: nie wczefny ⇒ niewczesny (HZ), niewiem ⇒ nie wiem (Ded w. 10), lub w przysłówkach derywowanych od wyrażen przyimkowych: dla tego ⇒ dlatego (Ded w. 66). W wypadku partykuł -ż, -że i końcówek ruchomych (-m, -ś, -ć), stosujemy pisownię z dywizem w homografach typu: nágodzić fię © nagodzi-ć się (HZ), a także w przypadkach, gdy pisownia łączna zaciera znaczenie wyrazu. Zapisujemy oddzielnie partykułę -li nadającą zdaniu tryb warunkowy lub

⁵⁴ Zob.: G. Franczak, *Vix imitabilis. La „Griselda” polacca...*, s. 130-132.

pytajny. Pozostawiamy łączną pisownię niemasz (w znaczeniu „nie ma, nie istnieje”). Za pomocą dywizu odróżniamy także (w funkcji wzmocnionego przysłówka lub spójnika, synonim „tak samo” lub „tak więc”) od także (w znaczeniu „też, również”).

§ 4. Samogłoski pochyłe

- a) Nie zachowujemy w transkrypcji pochyłego „a” (á).
- b) „e” pochyłe (é – wartość fonetyczna [eⁱ]), zachowujemy wyłącznie w rymach (é// i/y), np.: Páni // fány ⇒ Pani // saměj (Ded w. 1-2).
- c) „o” pochyłe (ó – wartość fonetyczna [ó]) wedle zasad współczesnej ortografii, z wyjątkiem rymów (ó//o), np.: fiołky // pfczołky ⇒ fijołki // pszczołki (Gr w. 693-694).

§ 5. Pisownia i / y

- a) W przypadku i / y o wartości fonetycznej [ĩ] stosujemy współczesną transkrypcję „j”, np.: iák ⇒ jak, kray ⇒ kraj.
- b) „Y” oznaczające zmiękczenie transkrybujemy jako „i”, np.: anyelfka ⇒ anielska (HZ); „i” oznaczające zmiękczenie wtórne w fonemach -la-/-lą-, -le-/-lę- opuszczamy, np.: polia ⇒ pola; ogliędác ⇒ ogłędác (Gr).
- c) W przypadku „i” o wartości fonetycznej [y] stosujemy współczesną transkrypcję „y”, np.: przymował ⇒ przyjmował (HZ).
- d) W przypadku „y” o wartości fonetycznej [i] stosujemy współczesną transkrypcję „i”, np.: y (spójnik) ⇒ i.
- e) Pozostawiamy w historycznej postaci niewzdłużonej formy archaiczne, np.: przyść (HZ; Gr w. 88), rośnićie ⇒ rośnicie (HZ), weźmi (HZ; Gr w. 195), wspomni (Gr w. 2055).

§ 6. Samogłoski nosowe

Nosówki zapisujemy za pomocą „ą” i „ę” również w przypadku pisowni typu „o/om/on/oń”, „e/em/en/eń”, np.: quarto ⇒ kwartą (Gr w. 630). Nie zachowujemy oboczności „e”/„ę” w niektórych leksemach, decydując się, zgodnie z kryterium frekwencji, na ujednoczenie: fzczeście/fzczeńście ⇒ szczęście, mie, cie, fie / mię, cię, fię ⇒ mię, cię, się. Upraszczamy pisownię hiperpoprawnych nosówek wtórnych, np.: żonam ⇒ żonom (Biał w. 23), gemby ⇒ gęby (Gr w. 1262). Pozostawiamy natomiast w niezmienionej formie w tekście Gr ar-

chaiczną oboczność acc. sing. f. zaimka osobowego nią / nie, konsekwentną pisownię czasownika mieszkać i pochodnych, oboczność przypadać / przypędzać oraz izolowaną formę tefknicę ⇒ tesknicę.

- § 7. Spółgłoski dźwięczne i bezdźwięczne zapisujemy wedle reguł współczesnej ortografii, np.: (a)zařz (HZ) ⇒ (a)zaż; (y)zaś ⇒ izaż (Gr w. 381 etc.); bydź ⇒ być; rořkoszna ⇒ rozkoszna (HZ); coś / coż ⇒ cóż (Gr w. 138 etc.), wřzakoś / wřzakoż ⇒ wszakoż (Gr w. 41 etc.). Unowocześniono transkrypcję wyrażenia przyimkowego s / z + spółgłoski półotwarte, np.: řnim ⇒ z nim, řnią ⇒ z nią (Ded w. 17 etc.).
- § 8. Pisownia c//ć/cz. Zapisujemy wedle reguł współczesnej ortografii, np.: rzec / rzecř (HZ) ⇒ rzec, chucř ⇒ chuć (Ded w. 81), ćeřie ⇒ ciele (Gr w. 1629).
- § 9. Pisownia r//řz i řrz//źrz. Zapisujemy wedle reguł współczesnej ortografii, z wyjątkiem archaizmów typu pořzrodku, obejźrzał ⇒ obejżrzał, źrřodła ⇒ źródła (HZ).
- § 10. Pisownia s//ś/sz. Zapisujemy wedle reguł współczesnej ortografii, np.: czeřnych ⇒ czesnych (Gr w. 437), doczeřtwjy ⇒ doczetwszy (Ded w. 49), z wyjątkiem archaizmów typu: beřpiecniejřzego ⇒ beřpieczniejszego (HZ), řlącřta ⇒ ślachta (Gr w. 946 etc.), i w wypadkach opisanych w § 11 i 12.
- § 11. Pisownia długiego „s” (ř).
- a) ř ⇒ s, np.: doczeřnych ⇒ doczesnych (HZ).
- b) ř ⇒ s/ś/sz. W tekřcie Gr, cechującym się niekonsekwentną pisownią, szczególnie trudnym wydaje się przypisanie „ř” przed spółgłoskami miękkimi, stwardniałymi, nosowymi i płynnymi odpowiedniej wartości fonetycznej. Ustaliliřmy następujące zasady:
- b 1). -řći- [řći], np.: dořć ⇒ dość (Ded w. 4 etc., analogia: miłość, Gr w. 103 etc.), opuřćić i pochodne ⇒ opuśćić (Gr w. 718).
- b 2). -řcz- [řć], np.: piřczkowie ⇒ piřczkowie (Gr w. 1263).
- b 3). -řk- [řk], np.: řkořie ⇒ řkole (Gr w. 1456).
- b 4). -řl- [řł], np.: myřl ⇒ myśl, řlicnořći ⇒ řlicnořći. Wyjątki: oboczność iefli (13 razy) / iefřli (34 razy) ⇒ jeřli / jeřřli. Morfem -řla- (l twarde) transkrybujemy wyjątkowo przez „ř” w słowie řlącřta ⇒ ślącřta i pochodnych.

- b 5). -fmi/y- [śm'i / śmy], np.: końcówka ruchoma 1 os. l. mn. czasu przeszłego -fmy ⇒ -śmy (przez analogię do formy: byś my ⇒ byśmy, Gr w. 1355), fmierci ⇒ śmierci (przez analogię do formy: śmierć, Gr w. 528). W podobny sposób transkrybuje my ruchomą końcówkę w tekście HZ: byfmy ⇒ byśmy.
- b 6). -fni- [śni], np.: włafni // waźni ⇒ włafni // waźni (Gr w. 1065-6).
- b 7). -fpi- [sp'i / śp'i]: befpieczny ⇒ beśpieczny.
- b 8). -fwi- [św'i]: fwiety ⇒ świety (analogia: świątfnego, Gr w. 187); fwiát ⇒ świat (analogia: świece, Gr w. 439).
- § 12. Pisownia podwójnego „s” (śf). Dotyczy czasownika sftać fię (⇒ zstać się) w znaczeniu łac. „fieri”, w odróżnieniu od ftać (⇒ stać) w znaczeniu łac. „stare”.
- § 13. Pisownia z//ź//ż. Wedle reguł współczesnej ortografii, za wyjątkiem archaizmów, np. żwierżetá ⇒ żwierżeta (HZ), lub przypadków uzasadnionych historycznie, np.: niżli (HZ, Gr).
- § 14. Spółgłoski ściągnięte. ^{a)} Zachowujemy formę nieściągniętą w obocznościach typu iedno ⇒ jedno (17 razy) / ieno ⇒ jeno (HZ); ^{b)} podobnie w przypadku morfemu -tc-/-dc- w słowach takich jak: wfzyftcy ⇒ wszyscy (Gr 765), przedfię ⇒ przedsię (Gr 1069); ^{c)} Przyimki w, z, poprzedzające słowa zaczynające się od spółgłosek w, s//ś//sz i z//ź//ż, ulegają niekiedy ściągnięciu: zapisujemy je w postaci rozsuniętej, np.: frogą poftawą ⇒ z srogą postawą (HZ), świátá ⇒ z świata (Gr w. 419).
- § 15. Konwencje graficzne. Stosujemy reguły współczesnej ortografii w przypadkach:
- a) ci, dzi, si, zi ⇒ ci, dzi, si, zi, np.: głębokości ⇒ głębokości, wiedzie ⇒ wiedzie.
- b) cz, rz ⇒ cz, rz, es. życzi ⇒ życzy, drżąc ⇒ drżąc (Gr).
- c) W tekście Gr nastřęca kłopotów niekonsekwentna pisownia końcówki 3 os. l. mn. cz. przeszłego, będąca skutkiem niestarraności zecera. Końcówka męskoosobowa (-li) zapisana jest za pomocą -fi lub -fy: byli ⇒ byfi, ale: fzly ... oboie, by Bogu poftużili ⇒ szli ... oboje, by Bogu poftużyli (Gr w. 1203-4), frogie żwierżetá ... rozfżárpafi ⇒ srogie żwierżeta ... rozszarpały (Gr 1635-6). Końcówka niemęskoosobowa (-ly) pojawia się w podobnej pisowni, -fi lub -fy: záftánawiafi ⇒ zastana-

wiały, niemiáli ⇒ nie miały (Gr w. 643-4). Transkrypcja zależy zatem od kontekstu gramatycznego.

- § 16. Pisownia nazw własnych i pospolitych pochodzenia łacińskiego
- a) i / y przed samogłoską podlega wydłużeniu i posiada wartość fonetyczną [i̯] / [y̯], np.: Hiftoria ⇒ Historyja (HZ)
 - b) ph ⇒ f, np. philozophi ⇒ filozofi
 - c) th ⇒ t, np. Artháxerxes ⇒ Artakserkses, VVALTHER / VVALTHERVS / Waltheruf ⇒ Walter / Walterus (Gr)
 - d) ti przed samogłoską zapisujemy w postaci -cyj-, np. absolutiá ⇒ absolucyjá (Gr)
 - e) x ⇒ ks, np. xámity ⇒ ksamity, Xiążęcia ⇒ książęcia
- § 17. Oboczności leksykalne i fleksyjne. Zachowano większość oboczności w obu tekstach, np. wymienne i/ie [ié]: cirpliwości / cierpliwości (HZ), pirwej / pierwej (HZ). Wyrównano natomiast, kierując się kryterium frekwencji, następujące oboczności: ► Formant 1 os. l. poj. trybu warunkowego, -bym w HZ (3 razy: ábym, żebym, áczbym) / -bych (14 razy, np.: iżbych, żebych) ⇒ -bych (arch. forma aorystu); ► Przedrostek st. najwyższego przymiotników i przysłówków: ná- w HZ (37 razy) / nay- (2 razy) ⇒ na-; ► Oboczność w st. wyższym przymiotnika „wielki” w HZ: więt- (9 razy) / więk- (2 razy) ⇒ więt-. Wszystkie wymienione oboczności są najpewniej rezultatem ingerencji XVII-wiecznego zecera, wprowadzającego do archaicznie brzmiącego tekstu współczesne mu normy językowe. Zachowano odmianę wewnętrzną wyrazów złożonych, np. swąwolą (Gr w. 306), białyhgłów.

[HISTORIA ZNAMIENTA, WSZYSTKIM CNYM PANIOM
NA PRZYKŁAD POKORY, POSŁUSZEŃSTWA I CICHOCI
WYDANA, O GRYZELLI, SALURSKIEJ KSIĘŻNIE W ZIEMI
WŁOSKIEJ]

W ziemi włoskiej ku zachodu słońca jest Wezulus, góra znamienita¹, od Neapola niedaleko, tak wysoka, iż też wierzchem² swym obłoki przenosi³. Tam się rodzi oliwa i wina barzo dobre, zwłaszcza które Rzymianie greckim zowią⁴. Z tej też góry, ku wschodu słońca wychodząc, poczyna się rzeka Padus, drugim imieniem⁵ wezwana Erydanus, która iż między wszystkimi włoskimi jest nawiętsza rzekami, przeto ją Wergilijus nazwał królem rzek wszystkich⁶. Ligurowie ją zowią⁷ Bodingus, jakoby przedna⁸, dla jej wielkiej głębokości⁹. Bowiem aczkolwiek małym się stokiem poczyna, wszakoż z trzydzieści¹⁰ rzek inszych, które w nią wpadają, siedmią dróg w Morze Weneckie wpada, przez wiele ziem płynąc¹¹.

¹ *znamienita*: tu w znaczeniu „znana”, „sławna”. *Wezula*: łac. Vesulus, właściwie Monviso, góra w Alpach zachodnich w Piemoncie, u źródeł Padu.

² *wierzchem* HZ₂.

³ *przenosi*: przewyższa.

⁴ HZ₂: *zowią*.

⁵ HZ₂: *imięciem*.

⁶ Wergilijusz, *Georgiki*, I 481-82: „Proluit insano contorquens vertice silvas / Fluviorum rex Eridanus” („a strumieni król, Erydan, w wezbranych, szalonych / Wyrach toczył wyrwane z korzeniem pnie”. P. Wergilijusz Maro, *Bukoliki i Georgiki* (Wybór), przeł. i oprac. Z. Abramowiczówna, Wrocław 1953, s. 56).

⁷ HZ₂: *zowią*.

⁸ HZ₂: *bezedna*.

⁹ Pliniusz Starszy, *Naturalis historia*, III 122: „Metrodorus tamen Scepsius dicit [...] Ligurum quidem lingua amnem ipsum Bodincum vocari, quod significet fundo carentem” („Metrodoros ze Skepsis powiada, że w języku Ligurow rzekę tę zwą Bodincus, co oznacza bezdenne”).

¹⁰ HZ₂: *trzydziestu*.

¹¹ Pliniusz Starszy, *op. cit.*, III 118-120: „omni numero XXX flumina in mare Hadriaticum defert, [...] in Atrianorum paludes, quae Septem Maria appellantur”.

Okolo tej góry namienionej jest ziemia obfita, Pedemoncyjum nazwana¹², tak w górach, jako i w polach, i też w rzekach pożytecznych barzo rozkoszna, w niej powiatów jest niemało, w których panują książęta, które po łacinie marchijones, a z niemiecka margrabie abo margrofy zowią¹³. Między tymi był nasławniejszy imieniem¹⁴ Walterus, rodem i bogactwy naznamienitszy, który wszytką prawie ziemią władał i nad insze był przełożony. Powiat jego zwano Salucyja, tudzież pod górą Wezulą leżący, mając miast czystych¹⁵ dosyć i wsi dostatecznych¹⁶, także i w ludzie bogatym barzo obfitujących¹⁷.

Ten to pan, po śmierci swych rodziców w państwie będąc, aczkolwiek był młody, śliczny i bogaty, wszakoż prawie wszytko opuściwszy¹⁸, tylko w swym miał dosyć¹⁹. Jedno się okolo ksiąg, czasem też okolo pola i łowu zwierząt zabawiał, o rząd żaden ani o gospodarstwo nie dbając, bowiem był dobrze uczony, a okolo badania przyszłych rzeczy barzo dworny²⁰. Ta jego sprawa wszytkim paniętom inszym, zwłaszcza jego poddanym, była barzo niemiła, a to nawięcej, iż nigdy nie miał wolej żony mieć i małżeństwem barzo się brzydził. Przeto oni przez kilka lat to jemu cierpiąc²¹, czasu jednego poczęli radzić okolo tego, jakoby pana swego ku inszemu stanu obrócili, umysł jego odmieniwszy. A tak wzięwszy się społem wszyscy, poszli do niego hurmem wielkim. Gdzież więc wystąpiwszy jeden z nich, który między nimi²² wiet-

tur“ („ogółem niesie ze sobą do Adriatyku wody trzydziestu rzek, [...] w adriatycką deltę, którą zwa Siedem Mórz”).

¹² *Pedemoncyjum*: Piemont.

¹³ HZ₂: *zowią*.

¹⁴ HZ₂: *imięciem*.

¹⁵ *czystych*: świetnych, pięknych.

¹⁶ *dostatecznych*: dostatnich.

¹⁷ *Salucyja*: Saluzzo, miasto na pd. od Turynu, od XI w. we władaniu rodu Del Vasto, stolica udzielnego hrabstwa. W Saluzzo umiejscowiona jest akcja zarówno noweli Boccaccia, jak i łacińskiej przeróbki Petrarcki.

¹⁸ *prawie wszytko opuściwszy*: zaniedbawszy zupełnie wszytko.

¹⁹ *tylko w swym miał dosyć*: dbał jedynie o własne dobro.

²⁰ *dworny*: wykształcony, biegły.

²¹ *to jemu cierpiąc*: mając mu to za złe.

²² HZ₂: *niemi*.

szą miał powagę i wymowność, zwłaszcza iż miał dobrą znajomość u księcia i zachowanie²³ wielkie, począł ku niemu tak mówić:

– Rozum twój wysoki i też wielka łaskawość, panie nasz wielmożny, dodawa nam śmiałości, iż ilekroć komu z nas potrzeba, śmie z Twoją Oświeconością w każdej rzeczy dobrowolnie a swobodnie rozmawiać. Z tego²⁴ my wszyscy Panu Bogu zawsze dziękujemy, to sobie za wielkie szczęście na świecie pokładając, iż nie pana, ale prawie ojca łaskawego ciebie mamy. Terazem wystąpił, aby mój głos sercu twemu nieco²⁵ potrzebnego oznajmił. Nie iżbych miał co osobnego²⁶ powiadać abo nieco z głowy swej upornie mówić, ale ci wszyscy, którzy tu milcząc przed tobą stoją, wiedząc zachowanie moje²⁷ ku Twej Miłości osobne, tudzież iż Twoja Oświeconość rady mojej nie tylko iż nigdy nie wzgardzał, ale ją zawsze pochwalał i przyjmował, przeto mię na to wysadzili²⁸, abych wolą ich przed Oświeconością Twoją opowiedział.

Wszytek rząd²⁹ i mądrość twej sprawy zawsze się nam spodobała, bowiem żadną rzeczą dobrej pamięci ojca twego obyczajów cnotliwych ani jego sprawiedliwości nie odchodzisz, i owszem, w tobie widzimy prawie obraz ojca twego, chocia umarłego. Daj to, Panie Boże, aby ród takowy nigdy nie ustawał. Ale baczymy³⁰ dobrze, że to trudno ma być, gdy twej wolej k temu niemasz, widzimy lata twe już dostałe a prawie męskie³¹, także iż wiemy³² niepewność czasu i niestałość fortuny, prawie wszytka nadzieja nasza upada, gdy cię w tym stanie bez żony i krom³³ płodu widzimy, na którym twego rodu rozmnożenie, i owszem, prawie

²³ HZ₂: znajomość, u księcia zachowanie.

²⁴ z tego: za to.

²⁵ nieco: coś.

²⁶ osobnego: szczególnego, niezwykłego.

²⁷ wiedząc zachowanie moje: znając mój szacunek.

²⁸ przeto mię na to wysadzili: do tego mnie upoważnili.

²⁹ rząd: porządek.

³⁰ HZ₂: baczemy.

³¹ dostałe a prawie męskie: dojrzałe i w pełni męskie.

³² wiemy: znamy.

³³ krom: bez.

jakoby znowu wskrzeszenie zależy. Wszytcy by³⁴ temu radzi i na to mię wysadzili, za by snadź³⁵ za moją radą opuściwszy to³⁶ bezżeństwo, raczył ten stan odmienić, a święte stadło małżeńskie, nawięcej dla płodu rozmnożenia i nabycia potomków, przyjąć. Gdzież ja więc nie żądam, aby ty miał na to przyzwolić dla miłości Pospolitej Rzeczy albo swych poddanych – aczkolwiek by to miało być na dobrej bacności, gdyż nie tylko sami sobie się rodzimy, ale też inszym ku pożytku³⁷. Nie chcę też, aby ważność mej rady miała cię zwyciężyć, jeśliż ja nie ukażę jawnemi [do]-wody, iż stan [małże]ński będzie tobie daleko poc[z]ciwszy³⁸, poży[teczniejszy, daleko też wdzięczniejszy, a zwłaszcza] tych czasów i tobie, i nam barzo potrzebny.

Naprzód, jeśli w tej rzeczy chcesz mieć bacność na pocciwość, i cóż może być pocciwszego jako stadło małżeńskie, które sam Pan Krystus³⁹ uczcił, gdy z swoją Matką nie tylko iż na godziech raczył być, ale je też pierwszym cudem swym raczył poświęcić, a to z wody wino przemieniając?⁴⁰ I co może być świętszego jako to, co sam Pan Bóg ustawił, złączył i poświęcił, a sama natura sprawiła? Co może być nasprawiedliwszego⁴¹, jako wracać to swym potomkom, cośmy wzięli od swych przodków? Co może być niebacniejszego⁴², jako tego się chronić (pod przykryciem świętości), jakoby jakiej rzeczy złej, co chciał mieć sam Pan Bóg, od którego jako z ustawicznie płynącego źródła świętość wszytka pochodzi? Co może być niewdzięczniejszego, jako tym gardzić, co natura dawa a Pan Bóg dozwala? Bo chcemyli

³⁴ HZ₂: *wszyscy by*.

³⁵ *za by snadź*: czy byś może.

³⁶ HZ₂: *co*.

³⁷ Por. M. Rej (1568): „Człowiek nie sam się tylko sobie rodzi” (zob. *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, oprac. zespół pod kier. J. Krzyżanowskiiego, t. 1-4, Warszawa 1969-1978, s.v. „człowiek”, 64a).

³⁸ *pocciwszy*: przyzwoitszy, przystojniejszy.

³⁹ HZ₂: *Chrystus*.

⁴⁰ Aluzja do ewangelicznego epizodu w Kanie Galilejskiej, zob. J 2, 1-11.

⁴¹ *nasprawiedliwszego*: bardziej sprawiedliwego.

⁴² *niebacniejszego*: mniej roztropnego. Koniektura wydawcy, w druku: *nabaczniejszego err*. Por. Gr., w. 149-150.

obaczyć, kto małżeństwo ustawił⁴³, nie Ligurgus, nie Solon, nie Mojżesz⁴⁴, ale nawyższy wszego stworzenia Pan, ten to ustawił, uchwalił, potwierdził i poświęcił. Bowiem gdy na początku człowieka pierwszego z lipkiej ziemi stworzył, wyrozumiał, iż jego żywot miał być nędzny a barzo niewczesny⁴⁵, by mu był Ewy nie stworzył towarzyszkę. Przeto ją stworzył nie z gliny, ale z kości, młodą, piękną i gładką, aby w nędzy a⁴⁶ w kłopotach swych miał z niej pociechę niejaką. A uczynił ją z zebra jego boku, żebyśmy wyrozumieli, iż nad żonę nie ma być nic miłszego, nic bliższego, przytulniejszego⁴⁷.

[Zasię, gdy było po potopie Noego, tenże Pan Bóg, zjednawszy się z rodzajem ludzkim, toż prawo rozstawił, gdy Noemu i dzieciom jego nie rozkazał bezżeństwa, ale małżeńskie stałdo przykazał, mówiąc: „Rośnicie a rozmnoźcie się i napełniajcie wszystkie ziemie”⁴⁸. Co inaczej nie mogło być, jedno przez małżeńskie złączenie.

Ale by kto nie rzekł, żeby ta wolność tylko była dopuszczona w przyrodzonym a w Starym Zakonie⁴⁹, słuchaj, co Pan Chrystus w Ewangelijej swej powtórzył i potwierdził, mówiąc: „Opuści – prawi – człowiek ojca swego i matkę, a przystanie ku żenie swej”⁵⁰. Tu obacz, co jest świętszego nad miłość rodziców, jednak miłość małżeńska przełożona. A kto to chciał mieć? Sam

⁴³ *ustawił*: ustanowił.

⁴⁴ *Ligurgus, Solon, Mojżesz*: przywołani tutaj jako prawodawcy. Likurg – półlegendarny prawodawca starożytnej Sparty i twórca jej ustroju społeczno-politycznego (najprawdopodobniej koniec IX w. przed Chr.); Solon – archont, prawodawca i reformator ateński (VII/VI w. przed Chr.); Mojżesz – biblijny prawodawca Izraela.

⁴⁵ *niewczesny*: nieszcześnieśliwy.

⁴⁶ HZ₁: *i*.

⁴⁷ Zob. Rdz 2,21-23. Od tego akapitu zaczyna się największa lacuna w HZ₁, aż po k. 3 r. (do słowa „wysłużyć” w. 2, s. 49 niniejszego wydania) Integrowany tu tekst zajmuje w HZ₂ strony 5-8.

⁴⁸ Rdz 9,1: „Bądźcie płodni i mnoźcie się, abyście zaludnili ziemie”.

⁴⁹ *w przyrodzonym a w Starym Zakonie*: w prawie naturalnym i w Starym Testamencie.

⁵⁰ Rdz 2,24: „dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem”. Mt 19,5: „Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem”.

Pan Bóg. I w którym zakonie? Przyrodzonym, czy li żydowskim? Też i w chrześcijańskim opuszcza człowiek ojca, matki odstępuje, a przystawa ku żenie. Weźmi to na przykład. Syn, gdy bywa oddzielony, już nic nie ma do ojczyzny, żyje według woli swej, rodzicy jemu nie rozkazują. A gdy syn bywa wydziedziczony albo się go ociec wyrzeczy, już taki traci prawo synowskie a przestawa być synem. Ale mężem albo żoną, kto w małżeństwo wstąpi, musi być do śmierci.

Pódmżyż zasię ku dostojności małżeńskiego stanu. Chcemy li mieć wzgląd na świętości, w których się sprawuje Kościół nasz święty chrześcijański, któż nie obaczy, w jakiej czci ma być małżeństwo, które sam Pan Bóg ustawił? Aczkolwiek też i drugie świętości z Boskiego są zrządzenia, wszakoż małżeństwo w raju ustawiono. Insze świętości na ziemi ku lekarstwu nakażonej⁵¹ a przez grzech upadłej natury są dane człowieku, gdyż małżeństwo dano jemu dla pociechy a rozmnożenia szczęśliwości jeszcze przed jego zgrzeszeniem.

Chcemy li też prawa obaczyć ludziom dane, więc to prawo nie ma być nachwalebniejsze, które ludzie od tego wzięli, od kogo też i żywot, a które się prawie⁵² z ludzkim rodzajem urodziło?

Lepak⁵³ co się tycze pożytku małżeństwa, nie bez przyczyny takowemi obdarzone jest przywilejami. A kto by chciał wiedzieć, jakie prawo miał stan małżeński u starych ludzi, obacz to. W Starym Zakonie tak był Mojżesz ustawił, i Rzymianie to trzymali, iż kto żonę pojął, tego roku był wolen od jechania na wojnę, jeśli się trafiła⁵⁴. A kto mnóstwem synów dobro pospolite⁵⁵ rozmno-

⁵¹ *nakażonej*: skażonej.

⁵² *prawie*: tu w znaczeniu „dokładnie”, „jednocześnie”.

⁵³ *lepak*: jednak, zaś.

⁵⁴ Zob. Pwt 24,5: „jeśli mąż dopiero co poślubi żonę, to nie pójdzie do wojska i żaden publiczny obowiązek na niego nie przypadnie, lecz pozostanie przez jeden rok w domu, aby ucieszyć żonę, którą poślubił”. Arystoteles zwraca uwagę na analogiczne prawa u Spartan: „istnieje u nich prawo, że ten, kto spłodzi trzech synów, otrzymuje zwolnienie od służby wojskowej, przy czterech zaś nawet od wszystkich danin” (Arystoteles, *Polityka*, II, 13, w: idem, *Dzieła wszystkie*, t. 6, przekł., wstępy i komentarze M. Chigerowa (et al.), posł. H. Podbielski, Warszawa 2001, s. 66).

⁵⁵ *pospolite*: wspólne.

żył, takowemu nie tylko iż cześć wyrządzano, ale też i z pospolitego skarbu płat⁵⁶ roczny dawano⁵⁷. Zasię kto nieplodnym był, takiego ofiar stary Zakon nie przyjmował. Takież Ligurgus prawo ustawił, iż kto bez żony chciał żyć, takiemu lecie⁵⁸ nie dopuszczano na żadne igry⁵⁹ patrzeć ani bywać przy żadnych pospolitych krotofilach⁶⁰. Zimie⁶¹ lepak musiał taki nago i boso chodzić około rynku, wyznawając, iż to sprawnie⁶² cierpiał, który prawo pospolitemu nie chciał być posluszen⁶³. Co się zasię tycze winy przestępowania⁶⁴ stadła małżeńskiego, jawna rzecz jest, iż cudzołstwo

⁵⁶ *płat*: zapłata.

⁵⁷ Prawo rzymskie chroniące instytucję małżeństwa i premiujące wielodzietność opiera się przede wszystkim na ustawodawstwie Oktawiana Augusta. W 18 r. przed Chr. uchwalona została *lex Iulia de adulteriis coercendis* (ustawa zapobiegająca cudzołóstwu) i *lex Iulia de maritandis ordinibus*, zaś w roku 9 po Chr. *Lex Papia Poppea nuptialis*. Prawo zobowiązywało mężczyzn w wieku 25-60 lat i kobiety w wieku lat 20-50 do pozostawania w związku małżeńskim. Osoby bezżenne (*caelibes*) i bezdzietne (*orbi*) podlegały różnorodnym sankcjom i ograniczeniom, dotyczącym np. prawa spadkowego czy zdolności do sprawowania urzędów publicznych. Zob. m.in.: M. Zabłocka, *Przemiany prawa osobowego i rodzinnego w ustawodawstwie dynastii julijsko-klaudyjskiej*, Warszawa 1987.

⁵⁸ *lecie*: latem.

⁵⁹ *igry*: igrzyska.

⁶⁰ *krotofile*: widowiska, zabawy.

⁶¹ *zimie*: zimą.

⁶² *sprawnie*: słusznie, zgodnie z prawem.

⁶³ Przykład zaczerpnięty z Plutarchowego żywotu Likurga. Zob. Plutarch, *Żywoty równoległe*, t. 1: *Tezeusz – Romulus i ich porównanie, Likurg – Numa i ich porównanie*, przeł. i wstępem poprzedził K. Korus, przypisami i komentarzem opatrzyli L. Trzcionkowski i K. Korus, Warszawa 2004, s. 224-225: „To dlatego Likurg nałożył na bezżennych obywateli karę pozbawienia czci [tzw. „atimía”]. W czasie świąt, podczas których młodzież występowała nago, nie wolno im było brać udziału w widowiskach. Zimą na polecenie władz musieli nago chodzić wokół agory [tzw. „agorodromía”] i równocześnie śpiewać jakąś pieśń ułożoną na swój temat, która głosiła wszem i wobec, że cierpią sprawiedliwie, bo nie są posłuszni prawom”. Przykład ten przytacza w swym *Stadle małżeńskim* z 1561 r. również Jan Mrowiński Płoczywłos, dodając ciekawą rodzimą analogię: „I u nas do tych czasów nie bez przyczyny jeszcze ten obyczaj jest, iż na każdy rok dziewczki kloc, a młodzieńcy kobiela z drożdżami (co się nie poożeniali), po rynku, po ulicach dom od domu włóczą, swe niedbalstwo wyświadczając. A iż ci drożdżacy takowi boskiego i ludzkiego prawa a rozkazania zaniedbali, przeto tak pokutują i wstydzic się mają” (J. Mrowiński-Płoczywłos, „*Stadło małżeńskie...*”, s. 22).

⁶⁴ *przestępowania*: łamanie prawa.

u starych ludzi⁶⁵ ciężko było karano: bowiem w Starym Zakonie takowe kamionowano⁶⁶, u Greków złodziejska wina mogła być odkupiona wróceniem we czwórmasób, ale cudzołóstwo tylko gardłem płacono⁶⁷. I owszem, u starych ludzi prawo dopuszczało cudzołożnika zastanego przebóść na miejscu krom sądu i krom prawa wszelkiego⁶⁸. A jako się Grekowie przez dziesięć lat nad Trojany o cudzołóstwo mścili, to każdemu jawno jest⁶⁹. To wszystko dlatego tu przywodzę, gdyż żadna rzeczpospolita bez miast nie może być trwała. Miasta lepak nie mogą stać, nie będzie li tych, którzy by je bronili, a temu wszystkiemu dostatek dawa płód z małżeństwa pochodzący. Przeważnie jestli którzy na to wysadzeni⁷⁰ w bezżeństwie chcą żyć, tacy jako niepotrzebni a niepożyteczni, i owszem, jako swawolni a nieposłuszni ludzie mają być z pospolitowania ludzkiego⁷¹ precz wyrzuceni i oddaleni.

⁶⁵ u starych ludzi: u starożytnych.

⁶⁶ Zob. Pwt 22,22-23.

⁶⁷ Prawo czterokrotnej rekompensaty za kradzież obowiązywało w szczególnych wypadkach również w Starym Testamencie, zob. Wj 21,37: „Jeśliby ktoś ukradł wołu lub owcę [...], zwróci pięć wołów za jednego wołu i cztery jagnięta za jedną owcę”. Por. też Łk 19,8: „Lecz Zacheusz stanął i rzekł do Pana: «Panie, [...] jeśli kogo w czym skrzywdziłem, zwracam poczwórnice»”. Karę taką przewidywało także prawo rzymskie. W *Institutiones Iustiniani*, podręczniku dla adeptów prawa z 533 r., czytamy: „Poena manifesti furti quadrupli est” (ks. IV,1, „karą za jawną kradzież jest czterokrotna rekompensata”). Wzmiankuje o niej Andrzej Frycz-Modrzewski: „Wedle starodawnych rzymskich praw jawne złodzieje karano nagrodzeniem we czwórmasób, a niejawne w dwójmasób; zaś boskie prawa wedle różności rzeczy ukradzionych jedne złodzieje wracaniem w pięciomasób, drugie we czwórmasób, a insze we dwa karały” (A. Frycz-Modrzewski, *O poprawie Rzeczypospolitej*, przeł. C. Bazylik, wstęp J. Krzyżanowski, Warszawa 1953).

⁶⁸ przebóść: przebić. Prawa ateńskie dozwalały mężowi bezkarnie zabić cudzołożcę schwytanego na gorącym uczynku. Lizjasz (450-378 przed Chr.) w *Obronie w sprawie zabójstwa Eratostenesa*, dotyczącej takiego właśnie przypadku, argumentował: „Nie należy uważać za winnego mordu człowieka, który zdybie gacha swej żony na gorącym uczynku i taką na nim weźmie pomstę” (Lizjasz, *Mowy*, przeł., oprac. i wstępem poprzedził R. Turasiewicz, Kraków 1998, s. 8).

⁶⁹ Aluzja do wojny trojańskiej, spowodowanej uprowadzeniem przez Parysa Heleny, żony króla Sparty Menelaosa.

⁷⁰ na to wysadzeni: do tego przeznaczeni, predestynowani.

⁷¹ z pospolitowania ludzkiego: z ludzkiej społeczności.

Takież, iż tak srogie było karanie cudzołóstwa, godziło się to, bowiem gdyż z małżeństwa wszystko dobre pochodzi rzeczypospolitej, przeto kto małżeństwo gwałci, nie tylko jednemu człowiekowi szkodzi, ale wszystkim rzeczypospolitej, która gdy źle bywa sprawiana⁷² i też broniona, wszystkie rzeczy muszą upaść i skazić się⁷³. Aczkolwiek u rozmaitych ludzi rozmaite były prawa i uchwały około małżeństwa, jednak żaden ludzki naród nie był tako gruby⁷⁴ i nieludzki, u którego by stadło małżeńskie nie było trzymane w całości wiary i też w stałym trwaniu, i po dziś dzień chowają to Turcy, Tatarzy, Gotowie, Hunowie, cesarze i pod ziemią ludzkie⁷⁵. Bowiem tak to natura sprawiła, ażeby to było chowano, co jest wszystkim pospolitom, nie tylko ludziom, ale też i niemotom⁷⁶ wszelkim. Zaż nie widzimy, jako po parze ptacy latają, parą się złączają i mnożą, bydła i zwierzęta wszelkie o samice się swe gniewają, za nie walczą, ich broniąc?⁷⁷

Aczkolwiek sami między sobą samcy się wadzą, wszakoż samicom zawsze przepuszczają. Czemu to? Bowiem prawo przyro-

⁷² *sprawiana*: rządzona.

⁷³ *skazić się*: zepsuć się, zniszczyć.

⁷⁴ *gruby*: nieokrzesany, barbarzyński.

⁷⁵ *pod ziemią ludzie*: antypodzi, mieszkańcy przeciwległych krańców ziemi. Teoria, wedle której na południowej półkuli istnieją zamieszkałe lądy, pojawiła się w starożytności (Arystarch z Samos, Eratostenes), spopularyzowana m.in. przez Plutarcha w dialogu *De facie in orbe lunae*. Ojcowie Kościoła zwalczali tę teorię jako heretycką (zob. św. Augustyn, *De civitate Dei*, XVI.9): papież Zachariasz (741-752 r.) w jednym z listów przeczył, by „pod ziemią [tj. światem zamieszkanym] był inny świat i inni ludzie” („quod alius mundus et alii homines sub terra sint”). *Epistola XI ad Bonifacium*, w: J.-P. Migne, *Patrologiae cursus completus*, t. 89, Parisiis 1850, s. 946-947). Por. W. Potocki, *Transakcja wojny chocimskiej*, w: idem, *Dzieła*, t. 1, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1987, s. 64: „Naród człęczy, piętami w nasze pięty godzi: / Oni nam, my się im też dziwujemy wzajem, / Jakim kształtem, jakim to dzieje się zwyczajem, / Że w niebo nie przepadną, gdy od ziemie wiszą”.

⁷⁶ *niemotom*: zwierzętom.

⁷⁷ Por. M. Rej, *Wizerunk własny żywota człowieka poczciwego*, w: idem, *Dzieła wszystkie*, t. VII, cz. I, oprac. W. Kuraszkiewicz, Wrocław 1981, s. 269: „Wziąwszy żonkę poczciwą, bo w każdej przygodzie / Już będziesz towarzysza miał zawsze wiernego; / A życzliwie ratuje już jeden drugiego. / Gdyż i nieme żwirzątka tę powinność mają, / Że więc jedno przy drugim czasem gardła dają”.

dzone k temu je ciągnie, aby rodu ich było – przez pomnożenie – długie zachowanie. Bowiem jako tego nie zowiemy dobrym gospodarzem, który by tylko sam dla siebie rolą orał, ogrody szczyplił, aby tylko sam do swojej śmierci żywność miał, a nic nie przyrnażał dla swoich potomków, tylko żeby za niego było, a po nim nic drugim nie zostało, jedno żeby z nim społem wszystko zaginęło, tak też w Rzeczypospolitej złym ten ma być zwan mieszczaninem⁷⁸, który chciałby mieć dosyć w ludziach dziś będących, nie dbając, aby co po nim na świecie zostało.

Dlatego u starych ludzi niszcz⁷⁹ sobie takowych nie miano, którzy o małżeństwo i o rozmnożenie potomków nic nie dbali: zasię którzy pospolite dobro płodem rozmnażali, w powadze byli wielkiej. U Persów to nazacniejszy był, który nawięcej żon mógł mieć. Chwalebny jest Pryjamus, król trojański, iż pięćdziesiąt dzieci miał⁸⁰. Artakserkses, król perski, miał ich sto i pięćdziesiąt. Herocimus, król arabski, jako Justynus napisał, miał ich sześćset wszystko synów⁸¹. A ty jednego potomka nie chcesz po sobie zostawić! Więc ty chcesz być świętszy niż Abraham, który by nie był nazwan ojcem wielu narodów, gdyby się był małżeń-

⁷⁸ *mieszczaninem*: obywatelem.

⁷⁹ *niszcz*: za nic.

⁸⁰ Zob. Homer, *Iliada*, XXIV, 489-491: „Ja zaś jakżem nieszczęsny, com spłodził synów najlepszych / W Troi rozległej i teraz z najlepszych tych nie mam żadnego! / Pięćdziesięciu ich było, gdy przyszli synowie Achajów” (Homer, *Iliada*, przeł. I. Wieniewski, Kraków 1984, s. 473).

⁸¹ Przykłady zaczerpnięte z wyciągu z historii powszechnej Pompejusza Trogusa, pióra Justyna (Marcus Iunianus Iustinus, III w. po Chr.), *Epitoma Historiarum Philippicarum Pompei Trogi*. Artakserkses, syn Kserksesa, król perski z dynastii Achemenidów, panujący w latach 464-425 przed Chr.: „Artaxerxi, regi Persarum, ex paelicibus centum quindecim filii fuere” (X, I.1, „Artakserkses, król Persów, miał ze swych nałożnic stu piętnastu synów”). Herotimus (Erotimus), znany też jako Aretas II, król Nabatei (panujący w latach 110-96 przed Chr.), której arabscy mieszkańcy nękali najazdami Syrię i Egipt: „quorum rex Herotimus fiducia septingentorum filiorum, quos ex paelicibus susceperat, divisus exercitibus nunc Aegyptum, nunc Syriam infestabat magnumque nomen Arabum viribus finitimum exsanguibus fecerat” (XXXIX, V.6, „których król Herotimus, podzieliwszy wojska między siedmiuset synów, których miał z nałożnic, najezdzał to Egipt, to znów Syrię, rozślwiając imię Arabów kosztem krwi sąsiadów”).

stwem brzydził?⁸² Chcesz być nabożniejszy niż Jakub, który służył czternaście lat żony sobie wysłużyć nie ociągał się?⁸³ Chcesz być mędrszy, [niż był] Salomon, który jako wiele żon miał, to [dobrze] o nim świadczy pismo Starego Zakonu w [księgach] Królewskich?⁸⁴ Chcesz być wstrzymalszy, niż był Sokrates? Który Ksantypę żonę, aczkoli⁸⁵ warkotliw[ą i] niezgodną z sobą w domu cierpiał, nie tylko [dla]tego, żeby się w domu z nią cierpliwości⁸⁶ uczył, [jakoż] tak był zwykł pytającym odpowiadać żartując,⁸⁷ ale iż baczył ten człowiek, od Apollina na[mędr]szym nazwany⁸⁸, iż pod tym obyczajem człowiek na świat wypuszczon, aby był powinien naturz[e] drugie rodzić. Przeto Epiktetus filozof⁸⁹ jed[nemu] pytającemu, czy by się miał ożenić, tak od[powiedział]: „Wróć to naturze, coś powinien, urodzonyś na świat, także masz drugie rodzić”⁹⁰.

⁸² Rdz 17,5: „imię twoje będzie Abraham, bo uczynię ciebie ojcem mnóstwa narodów”.

⁸³ Jakub służył czternaście lat u Labana w zamian za rękę jego dwóch córek, Lei i Racheli. Zob. Rdz 29 n.

⁸⁴ Zob. 1 Krl, 11,3: „miał siedemset żon-księżniczek i trzysta żon drugorzędnych”.

⁸⁵ HZ₂: *aczkolwiek*.

⁸⁶ HZ₂: *cierpliwości*.

⁸⁷ Por. Diogenes Laertios II 37: „Mówił, że pojął za żonę jędzę, tak jak jeźdźcy wybierają sobie narowiste konie. «I tak jak oni – dodawał – jeżeli potrafią ujeździć takiego konia, dadzą sobie radę ze wszystkimi, tak i ja, dzięki temu, że mogę wytrzymać z Ksantypą, potrafię współżyć ze wszystkimi ludźmi»” (Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, przeł. I. Krońska, Warszawa 1982, s. 98).

⁸⁸ Odpowiedź Pytii delfickiej brzmiała: „Ze wszystkich ludzi Sokrates najmędrszy”. Zob. Diogenes Laertios, *op. cit.*, s. 98.

⁸⁹ HZ₂: *filozof*.

⁹⁰ Epiktet (ok. 50-130 po Chr.), filozof stoicki. Jego nauki spisał uczeń, Flawiusz Arrianus, m. in. w *Podręczniku (Encheiridion)*, który w średniowieczu zaadaptowano na potrzeby klasztorów i który wielekroć wydawano począwszy od wieku XVI (pierwodruk: *Arrianou Epiktetos. Arriani Epictetus*, Venetijs, in aedibus Bartholomaei Zanetti, 1535). Przywołana tu wypowiedź Epikteta – nb. bezżennego i bezdzielnego – jest być może zniekształconym echem ironicznej anegdoty, jaką przytoczył Lukian z Samosat w *Żywocie Demonaksa*: „Pewnego razu Epiktet przyganiał mu [tj. Demonaksowi] i radził wziąć żonę i mieć dzieci, mówiąc, że przystoi też filozofowi pozostawić swego naturalnego następcę. Demonaks odpar-

Gdyż ci starzy a pogańscy mędrzy to [dobrze] mówili, a krześcijańscy⁹¹ Doktorowie tego po[świad]czyli, iż Pan Bóg i przyrodzenie⁹² nic da[remno a] na próżność nie czyni, przecz tedy te czło[nki czło]wiekowi dane? Przecz takowa żądza [rodzenia nie] tylko ludziom, ale wszelkiej żyw[ej rzeczy jest przy]dana? Czemuż małżeńst[wem tak barzo gardziemy], czemuż bezżeństwo [tak barzo ma być chwalebne]?

Gdyby [cię kto darował szatą, mieczem, łukiem] abo [jakim darem niepospolitym, iście⁹³ miano by cię za niewdzi<ę>cznego⁹⁴, gdyby gardząc nie chciał onego daru pożywać⁹⁵. Gdyż ci tedy to natura dała, przeczże tego słusznie a rządnie nie pożywasz? Bo gdyż ci insze wszelkie rzeczy natura w czystym rządzie postanowiła, nie jest rzecz podobna, żeby się przy tej sprawie jednej miała omylić.

Ale by snadź⁹⁶ mógł rzec: «Ja małżeństwem gar[dzę], bo mi cnota miła jest». Aż to cnota nie jest [świąt]ość kościelna? Abo jakoby to cnota była, co [jest n]ad ustawę natury? [Je]szcze by rzekł: «Ale ja chcę apostołów naślado[wać], którzy bez żon byli i też bezżeństwa naucza[li]». Na] to odpowiem: dobra-ć to rzecz jest i słuszna, [ale ty]m, którzy się apostołskiego urzędu podejmują, ab]o tym, którzy nań są wysadzeni⁹⁷, których urząd [jest k]azać, nauczać, tak słowem jako i przykła[dem] lud Boży ku cnotam⁹⁸ przywodzić. Tacy, iż nie [mogą] społem i zenie, i stadu owiec Bożych dosyć [uczyni]ć, przeto się godzi, aby w bezżeństwie żyli, że[by tym] wolniej Bogu służąc, z Pismem się obiera[li], a ty]m więcej duchownych synów przez naukę [swą P]janu Bogu rodzili. Ale twój inszy jest stan, [któryś] na świecki⁹⁹ urząd we-

wał mu bardzo cięto: «A zatem, Epiktecie, daj mi jedną z twych córek»” (Lukian, *Pisma wybrane*, przeł. W. Małyda, Warszawa 1957, s. 379-380).

⁹¹ HZ₂: chrześcijańscy.

⁹² przyrodzenie: natura.

⁹³ iście: doprawdy, zaiste.

⁹⁴ HZ₂: niewdzi cznego err.

⁹⁵ pożywać: używać.

⁹⁶ snadź: być może, pewnie.

⁹⁷ wysadzeni: powołani.

⁹⁸ HZ₂: cnotom.

⁹⁹ HZ₂: świeckci.

zwan, świeckim lu[dziom, a]by je w rzeczach czesnych¹⁰⁰ sprawował, je[steś prze]łożon. Masz państwo, masz imienie¹⁰¹ świec[kie, możesz wie]le ich pobożnie pożywić. Im więcej [dziatek po tobie] na świecie zostanie, tym więcej [będziesz mieć, którzy za] tobą będą Pana Boga [prosić, także i dziatki ich i k]tórzy się narodzą od [nich. Zasię zejdziesz li z świata bez płodu, c]o po to[bie zostanie, komuż się to dostanie? Nabierze] tego [niepili¹⁰², który na to nie robił, jeszcze się będzie naśmiewał, gamratując abo kostki igrając¹⁰³.

Ale by snadź rzekł: «Chrystus nasz Pan powiedział, iż „Błogosławieni, którzy się obrzezali dla królestwa Bożego”». Prawdać to jest, wszakoż to ma być mądrze rozumiano, co też i sam Pan raczył wyłożyć, gdy przydał: „Kto – prawi – t[oj] może [po]jąć, niechaj pojmie, ale nie każdemu to d[an]o jest”¹⁰⁴. [Na]przód ta nauka Pana Krystusowa¹⁰⁵ [sł]użyła [apo]stołom, ku którym to mówił, i też ich namiastk[om]¹⁰⁶, na które to słuszało¹⁰⁷, zwłaszcza onych czasów, [żeby] wolni byli nie tylko od żon, ale od wszelkich ob[wią]zieli cześnych¹⁰⁸. Przeto imienia¹⁰⁹ też ani państwa¹¹⁰ [ż]adnego nie mieli, gdyż na to byli wysadzeni, ab[y po] wszem świecie chodząc, wiarę Krystusową¹¹¹ ro[z]sła]wiali, gdzież wielkie cierpiąc prześladowani[e, mu]sieli od miasta do miasta uciekać. Jakoż się [mieli] z żonami włóczyć tam i sam?¹¹²

¹⁰⁰ HZ₂: doczesnych.

¹⁰¹ HZ₂: imięnie.

¹⁰² niepili: obcy, nie spośród krewnych.

¹⁰³ gamratując abo kostki igrając: oddając się nierządowi lub grając w kości.

¹⁰⁴ Zob. Mt 19,12: „a są i tacy bezżenni, którzy dla królestwa niebieskiego sami zostali bezżenni. Kto może pojąć, niechaj pojmuje!” W przekładzie ks. Wujka: „i są rzezańcy, którzy się sami otrzebili dla królestwa niebieskiego”.

¹⁰⁵ HZ₂: Chrystusowa.

¹⁰⁶ HZ₂: namiestnikom.

¹⁰⁷ na które to słuszało: którym tak przystało.

¹⁰⁸ obwiązieli cześnych: doczesnych więzów, obowiązków.

¹⁰⁹ HZ₂: imięnia. Tu w znaczeniu: „mienia”, „majątku”.

¹¹⁰ państwa: władzy, panowania.

¹¹¹ HZ₂: Chrystusową.

¹¹² tam i sam: tam i tu.

Jeszcze jakom pierwej rzekł, tym to przysł[usza]¹¹³, którzy chcą być doskonali, a na duchowny sta[n są] obowiązani. Teraz jest in-szy sposób na świe[cie], wszędy, chwała Bogu, dosyć kaznodziei wyborn[y]ch, kapłanów i duchownych nigdzie nie brach[uje]¹¹⁴. Tyś jedyny jest dziedzic ojczyzny twej, w to[bie] poddani nadzieję mają, na cię jako w tęczę po[glądają], pociechy czekając, jakoby ogrodnik, k[tóry] z dobrego drzewa owocu się dobrego nadziewa¹¹⁵.

Jeśli chcesz rzec, iż się w czystości kochasz, ch[ciej] wiedzieć, iż też i w małżeństwie może być czyst[osć] zachowana swym obyczajem; i owszem, śmie[m to] rzec, iż niemasz¹¹⁶ stanu ku zbawieniu prześp[iecz]niejszego¹¹⁷, jako jest małżeński, gdyż tam usta[wa] zbytńia żądza, plugawe myślenie, i wiele z[łych] uczynków może być uwiarowanie¹¹⁸. Nie tylko[ć się] ten obrzezuje dla Królestwa Bożego, który be[z żony] żywie, ale też i ten, który statecznie a w czy[stości] małżeński stan wie. I owszem, nie czyt[amy, aby gd]zie P[an] Krystus¹¹⁹ bezżeństwo przykazał, ale [czyta]my, iż ro[zw]odu małżeńskiego zakazał, okrom [jednej] przy[czyn]ny¹²⁰. Panieństwo jest rzecz anielska, [ale ja] człowiek teraz mówię ku człowieku.

[Ch]walebna rzecz jest panieństwo, ale tak, żeby [nie był]o popolite. Bowiem gdyby wszyscy ludzie [na po]rząd¹²¹ mieli panieństwo chować, cóż by mogło [być ni]erządniejszego¹²² wymyślono? Już by wszytek ro[dzaj] c]złowieczy musiał zaginać. Jednak niedale[ko jest] od panieństwa, kto żonę sobie¹²³ chowa nie ku

¹¹³ przysłusza: wypada.

¹¹⁴ HZ₂: brakuje.

¹¹⁵ HZ₂: spodziewa.

¹¹⁶ nie masz: nie ma.

¹¹⁷ prześpieczniejszego: bezpieczniejszego.

¹¹⁸ HZ₂: uwarowanie. Tu w znaczeniu: „ustrzeżenie się”.

¹¹⁹ HZ₂: Chrystus.

¹²⁰ Mt 19,9: „Kto oddała swoją żonę – chyba w przypadku nierządu – a bierze inną, popełnia cudzołóstwo”. Por. też Mk 10,1 i Łk 16,18.

¹²¹ wszyscy ... na porządek: wszyscy bez wyjątku.

¹²² HZ₂: nieporządniejszego.

¹²³ Lekcja HZ₂. HZ₁ err.: sobre.

[psocie]¹²⁴, ale ku rozmnożeniu płodu. A przeto już stąd [możesz] obaczyć, co tobie służy, jako jest rzecz poczi[wa i] jaka jest wysoka cnota małżeństwo święte.

[Jeś]liże mądrzy ludzie na rzeczy bardzo trudne i [cięż]kie udawają się, nie dla czego, jedno iż z nich po[cziw]ości dostawają, tedy zaiste małżeńskie sta[dło] tym więcej ma być przyjmowane, w którym [nie t]ylko pocziwość, ale też i rozkosz wielka bywa [najd]lowana. Bowiem co może być miłszego na [świe]cie, jedno mieć przyjaciela takiego, z którym [by si]ę przyjaźnią złączył, nie tylko duszną¹²⁵, ale też i [ciele]sną? Jeśliże się kochamy w przyjaźni niektóre[go t]owarzysza lubo krewnego przyjaciela tylko [dla] wdzięcznej rozmowy, daleko większa lubość [jest] mieć takiego towarzysza, komu by się mógł [zwie]rzyć tajemnic swoich, tak z nim jako sam z sobą [rzecz]y wszystkie rozmawiać. A to wszystko bywa z żo[na], kt[ó]ra przy mężu wszystkie przygody tak dobre, [jako] i złe zawsze rada cierpi, gdyż nad małżeńskie [złąc]zenie nie może być żadne mocniejsze ani trwal[sze]¹²⁶. Bowiem z innymi przyjaciółmi łączamy się tylko¹²⁷ [dobrą] wolą, ale z żoną nie tylko wolą, ale też ciałem, wiarą i świętością. A jeśli się płód nagodzi¹²⁸, tam więc żadna rzecz nie może takowej miłości rozstrzągnąć. Bo jako Salomon powiada, iż nie masz¹²⁹ gniewu większego nad gniew niewieści¹³⁰, tak zasię nie masz większej przyjaźni, jedno niewieścia, gdy się prawie rozmiłuje. Azaż nie opuszcza żona ojca, matki, bratów i sióstr swych dla męża, za nim idzie też w dalekie strony, wszystko cierpiąc?

¹²⁴ *nie ku psocie*: nie dla rozpusty.

¹²⁵ *duszną*: duchową.

¹²⁶ Por. M. Rej, *op. cit.*, s. 274: „Bo co jest wdzięczniejszego, gdy towarzysz wdzięczny / A nigdy nieodmienny, prawie jako wieczny, / Już wszystko złe i dobre społu z tobą niesie?”.

¹²⁷ Druga większa lacuna w HZ₁, aż po k. 5r. (do słowa „szukaj]że, w. 17-18, s. 55 niniejszego wydania). Integrowany tu tekst zajmuje w HZ₂ strony 11-12.

¹²⁸ *nagodzi*: przydarzy.

¹²⁹ *nie masz*: nie ma.

¹³⁰ Zob. Syr 25,13: „Kaźda rana, byle nie rana serca, wszelka złość, byle nie złość żony”. Przekład ks. Wujka (Syr 25,22-23): „Nie ma głowy gorszej nad głowę wężową i nie ma gniewu nad gniew niewieści”.

Masz li imienie¹³¹, będzie ta, która zachowa i rozmnoży, nie masz li, tedy wždy ona pomoże nabyć. Będzie li tobie szczęście, tedy z żoną dwojaka rozkosz, zasię czasu nieszczęścia masz żonę, która cię będzie pocieszać, wedla ciebie siedzieć, tobie usługować, która by rada twą przygodę¹³² na się przyjęła, i owszem, za cię rada by umarła¹³³. Będiesz li mieszkał w domu, z żoną cię czczyca¹³⁴ nie będzie, zajdziesz li dokąd, masz komu swe rzeczy pewno zostawić. Ona cię odchodzącego pocałuje, za tobą będzie daleko wyglądać, po tobie wzdychać, każdego przychodnia o twe zdrowie pytać. Wrócisz li się do domu, masz kto cię przywita, wdzięcznie przyjmie, wszytkę wczesność¹³⁵ uczyni, w młodości twej będzie miłym towarzyszem, zasię w starości wdzięczną pociechą. Powiedz mi, iżali która rozkosz z tą może być zrównana?

Jeszcze co więcej, jesteś li sierota a bez przyjaciela, pojmi żonę, przyjaciół nabędziesz. Natura człowiekowi tylko jednego ojca dała i jedną matkę, a przez małżeństwo bywa nabyt drugi ociec, druga matka, którzy cię będą miłować jako tego, któremu swój najwyższy skarb – dziecię swoje polecą.

A jeślić się trafi piękna żona, zwłaszcza chędogo¹³⁶, jestli k temu wierna¹³⁷, powiedz mi, ktoć może ten skarb przepłacić? Jeśli zasię nagodzić się synek nadobny, który się około ciebie pieścząc, będzie zwał nannem¹³⁸ lubo tają, w którym ujrzysz swe wyobrażenie, powiedz mi, która rozkosz może być większa? Tam dopiero miłość zobopolna¹³⁹ jakoby ożywie, tam obaczysz nieśmiertelność swą i pamiątkę wieczną. Masz, w kim się będziesz kochał w starości, masz, kto cię śmierci dochowa, oczy zawrze

¹³¹ *imienie*: mienie, majątek.

¹³² *przygodę*: nieszczęście.

¹³³ Glosa na marginesie HZ₂ egz. Tor: *nie tych czasów*.

¹³⁴ *czczyca*: tęsknota, nuda.

¹³⁵ *wczesność*: wygodę.

¹³⁶ *chędogo*: czysta.

¹³⁷ Glosa na marginesie: HZ₂ egz. Tor: *Bardzo rzatka taką teraz znajdziesz, bo woląta-by oka pozbyć, niż się jednym mężem obyć*.

¹³⁸ *nannem*: tatusiem, ojczulkiem. „Nanna” lub „nan” oznaczało również tytuł zakonnika posiadającego święcenia (niem. die Nonne = mniszka).

¹³⁹ *zobopolna*: wzajemna, obustronna.

umierającemu i pochowa umarłego. O imienie też twe, by się marnie nie obróciło, starać się nie będziesz, mając tego, komu je pewnie zostawisz, a tak wszystkie rzeczy sprawiwszy i umrzeć tobie ciężko nie będzie.

Ale by snadź mógł rzec: «Prawdać, iż małżeństwo jest rzecz rozkoszna, gdy się wszystko po woli wiedzie. Wszakóż jeśli się trafi żona niezgodna, warkotliwa¹⁴⁰ albo snadź gamratna¹⁴¹, jakoż wiele jest na to przykładów?» Już ty sobie to rozkładaj, jako chcesz, nie sąć te niedostatki z strony małżeństwa, ale z strony ludzi. Wierz mi, iż dobremu mężowi nie nagodzi się zła żona, ale zawsze złemu złe, jakoż to w przypowieści¹⁴². Jednak wždy zawsze więcej najdzie dobrych, niżli złych, a jest to w mocy twej wybrać sobie jaką chcesz.

Próżno żony winujemy. Wierz mi, iż musi sam być winien, kto powiada, żeby złą żonę miał, bowiem zły mąż dobrą żonę sam skazi¹⁴³, zasię dobry by nagorszą¹⁴⁴ tedy naprawi. Gdyż to pospolicie bywa, iż z dobrych rodziców bywają i dziatki dobre¹⁴⁵, szukajl że sobie takiej, chociaż będzie uboga, tym lepiej, gdy się ty dobrze masz¹⁴⁶: ona twoją sługą będzie, i we wszystkim powolną¹⁴⁷, zwłaszcza w tym, co nawięcej zależy, jako ją z pierwodku¹⁴⁸ wywycyzysz, a jako się jej na przodku postawisz.

Jeszcze by snadź rzekł, iż najlepsze jest zwolenstwo¹⁴⁹, a kto żonę pojmuje, pęto na nogi bierze, które tylko sama śmierć skła-

¹⁴⁰ *warkotliwa*: kłótniwa.

¹⁴¹ *gamratna*: rozpustna.

¹⁴² *zawsze złemu złe*: zwrot przysłowiowy, zob. *Nowa księga przysłów...*, s.v. „zły”, 67a: „Złemu wszystko złe” (S. Grodzicki, 1589); „Dobremu dobry, złemu zły” (G. Knapki, 1632. Zob. *ibidem*, s.v. „dobry”, 14).

¹⁴³ Zob. Syr 9,1: „Nie podejrzewaj swej żony, byś nie nauczył jej złego postępowania przeciw sobie”.

¹⁴⁴ *by nagorszą*: choćby najgorszą.

¹⁴⁵ Por. zwrot przysłowiowy „Z dobrych rodziców dobrzy potomkowie, ze złych źli bywają” (S. Petrycy, 1618. Zob. *Nowa księga przysłów...*, s.v. „rodzice”, 21).

¹⁴⁶ *gdy się ty dobrze masz*: gdy tobie się powodzi.

¹⁴⁷ *powolną*: posłuszną, uległą.

¹⁴⁸ z *pierwodku*: od początku.

¹⁴⁹ *zwolenstwo*: wolność.

da. Powiedz mi, proszę cię, które zwolenstwo abo swobodność jest wdzięczna człowiekowi samemu? Zali każdy nie woli przy towarzyszu to i owo ścierpieć, niżli sam¹⁵⁰ w osobności zwolenstwa pożywać? Gdyż widzamy, iż wszelkie zwierzęta też okrutne ku towarzystwu się ciągną, przeto gorszy to jest człowiek niż nieme bydło, który, towarzystwem gardząc, sam z sobą zwolenstwa pożywa. Ale tak, chcesz li, żebyć zwolenstwo wdzięczniejsze było, nabądź sobie towarzyski, z którą by wolno swobodności mógł pożywać. Aczkoli¹⁵¹ nie baczę, co by to była za niewola żonę mieć: o, miłaż to niewola, z której nie żąda się nikt wyzwolić! Co się z tych okazuje, którzy jak skoro jedna żona umrze, natychmiast drugą pojmują, i trzecią, i czwartą, czego by nie czynili, by w małżeństwie wolności nie uznawali. Nie jest to żadna niewola, gdy się temu poddasz, którego w swą przyjaźń przypuszczasz.

Ale jużem dosyć powiedział o poczciwości, o pożytku i o lubości małżeństwa, słuszno też jego potrzebiżność¹⁵² obaczyć. Napierwej, nie będzie li tego, tedy wszytek rodzaj ludzki w rychle by musiał zaginać. Kserkses, perski król, który wojsko tak wie[łkie] miał, iż też rzeka się od koni zastanawia[ła]¹⁵³, a gdy] gdzie konie napawano, tedy wielką rzekę ciekącą wszytkę wypijali, tak iż wody nie dostawało¹⁵⁴; ten gdy czasu jednego na górę wstąpiwszy, wszytek lud swój na dole stojący obejrzał¹⁵⁵, rzewno zapłakał, mówiąc: „Oto po sześćdziesiąt lat żaden z tych na świecie nie będzie”¹⁵⁶. Co ten o swym wojsku rozumiał, możemy to

¹⁵⁰ HZ₂: *ścierpieć, niżeli sami*.

¹⁵¹ HZ₂: *Aczkolwiek*.

¹⁵² HZ₂: *potrzebność*.

¹⁵³ *zastanawiała*: zatrzymywała.

¹⁵⁴ Zob. Herodot, *Dzieje*, przeł. S. Hammer, Warszawa 1954, s. 471: „wojsko dotarło nad Skamander – była to pierwsza, odkąd wyruszyli z Sardes i rozpoczęli drogę, rzeka, której zabrakło wody, tak że wojsku i bydłu nie starczyło jej do picia [...]”.

¹⁵⁵ Lekcja HZ₂ | *obejrzał* HZ₁.

¹⁵⁶ Zob. Herodot, *op. cit.*, s. 472: „Widząc zaś cały Hellespont pokryty okrętami i całe wybrzeże oraz równiny Abydosu pełne ludzi, Kserkses nazwał siebie szczęśliwym, a potem zapłakał. [...] – Bo zdjęło mnie uczucie litości, gdym rozważał, jak krótkie jest całe życie ludzkie; wszak z tych tak licznych ludzi za sto lat nikt nie pozostanie przy życiu”.

my o wszystkich ludziach na świecie domyślać się: bowiem z takiej wielkości ludu, która dziś jest, po stu lat żadnego nie będzie, i owszem, rychlej. Zaż nie widzamy, jako mało ludzi ku prawej starości przychodzi, jako wiele ich jeszcze w pieluchach umiera, co ich w mór¹⁵⁷ pomrze, za¹⁵⁸ mało na wojnach pobiją, drugie marnie potracą, wiele ich też na wodach potonie? A cóż rzecemy, jako ich wiele każdy dzień umiera niemocami¹⁵⁹ rozmaitemi? Wszędy śmierć obchodzi, bierze, goni, chwyta, spycha. A my bezżeństwo chwalemy, świętym się brzydząc małżeństwem, jakoby też bezżeństwo nie miało swych niewczesności i niedostatków! Jakoby na świecie który stan mógł być prawie szczęśliwy, w którym by się kłopoty a trudności nie przydawały, tak iż musiałby z świata precz iść, kto by nie chciał żadnej nędzy uznać, tylko w samej chwale niebieskiej – tam będzie wieczny pokój.

Znam ci ja to, iż niektórzy święci mężowie panieństwo wychwalali, jako jest święty Hieronim, ale to było pod czasem¹⁶⁰, abo do panien pisząc, które w czystości aż do śmierci miały wolą trwać¹⁶¹, ale się to nie wszystkim godzi, tylko niektórym, gdyż wszyt[k]im jest niepożyteczno. Ale jako mądrzy oracze nie [każdej z]iemie oraniem sprawują¹⁶², chocia też rodzajnej¹⁶³, niektórą płonno zostawiają, niektórą n[ła]łaki obracają, drugą zasię ku lubości oczam¹⁶⁴, aby [na] nią poglądały – to bywa, gdzie jest ziemie dostatek. Ale by miał oracz wszędy ziemie płonną zostawić, nigdzie jej nie orząc, co by z tego za pożytek miał? Musiałby albo głodem umrzeć, abo żołądź z dębu zbierać ku pożywieniu. Tak ci się też dzieje¹⁶⁵ z dziedzictwem a z małżeństwem.

¹⁵⁷ mór: epidemia.

¹⁵⁸ za: zali, zaż.

¹⁵⁹ niemocami: od chorób.

¹⁶⁰ pod czasem: czasem, niekiedy.

¹⁶¹ Swoje poglądy na temat dziewictwa św. Hieronim wyraził najpełniej w liście *Ad Eustochium de custodia virginitatis*. Polski przekład w: św. Hieronim, *Listy do Eustochium*, przeł. i wstęp B. Degórski, Kraków 2004, s. 111-190.

¹⁶² sprawują: uprawiają.

¹⁶³ rodzajnej: urodzajnej.

¹⁶⁴ HZ₂: oczom.

¹⁶⁵ HZ₂: Takci się dzieje.

Może z wiele¹⁶⁶ dziewczek jedną dać do zakonu, z wielu synów jednego jakoby dziesięcinę Bogu poświęcić, ale wszystkie działki na to obrócić, to się nie godzi. A chociażby też to innym służyło uczynić, tobie nie służy, i owszem, rzecz ganiebna¹⁶⁷, zwłaszcza gdyś sam jest jeden dziedzic. Bowiemy wszytek swój rodzaj niesłusznym bezżeństwem zatracisz, który możesz pocziwym małżeństwem zachować.

Wszystko to za jedno waży, jakoby sam zabił, kto mogąc kogo od śmierci zachować, nie chce obronić. W tobie jednym są wszyscy potomkowie twoi, możesz je, chcesz li, na świat wypuścić albo jednak na wieki zatracić. Oracze z nowego zboża Bogu dziesięcinę dawają, ostatek chowają ku swemu pożytku, ty też masz na tym dosyć, iżeś czystość młodości swej Bogu ofiarował, gdy ostatek żywota twego obrócisz i sam sobie, i swym na pożytek, na tym nic nie utracisz.

Niechaj ci inшы w bezżeństwie¹⁶⁸ mieszkają, którzy albo są na to wysadzeni, albo są ludzie osobliwego rządu¹⁶⁹, lubo niedostateczni w majątności. Ale ty masz państwo niepospolite, które dla twej niedbałości musi się roztargnąć. Ród też masz wysoki a zna[mi]enity, którego szczytek w samym tobie¹⁷⁰ zosta[ł], t[en] musi zaginać, jeśli przez cię nie będzie zacho[w]an i naprawion, co będzie z wielką hańbą twoją, także z utratą i z skazą¹⁷¹ Rzeczypospolitej.

Gdyby od ciebie żądano jakiej rzeczy nie barzo pocziwej albo barzo trudnej, jednak dla miłości swego rodzaju¹⁷², dla zachowania swych przyjaciół i dla pożytku swych poddanych, nie miałby się tego zbraniać. Ale gdyż nad małżeńskie stadło nic nie jest bezpieczniejszego¹⁷³, nic spokojniejszego, nic miłszego, nic roz-

¹⁶⁶ HZ₂: *wielu*.

¹⁶⁷ HZ₂: *haniebna*.

¹⁶⁸ Lekcja HZ₂ | *bezżeństwo* HZ₁ err.

¹⁶⁹ *ludzie osobliwego rządu*: osoby określonego stanu.

¹⁷⁰ HZ₂: *sobie*.

¹⁷¹ HZ₂: *z kaza*.

¹⁷² *rodzaju*: rodu.

¹⁷³ Lekcja HZ₂ | *bezpieczniejszego* HZ₁ err. *Bezpieczny*: tu w znaczeniu „wolny od trosk”.

koszniejszego, nic szczęśliwszego, także nic pożyteczniejszego, i owszem, tobie nic pocziwszego albo też potrzebniejszego, masz zasię na to lata godne i cudności ć też nie brachuje¹⁷⁴, uczyńże to, na co cię natura przywodzi, rozum napomina, pocziwość radzi, pożytek przyciąga i potrzeba poniewala. Ale już o tym dosyć, mam za to, że się już twoja wola zmieniła, bo jeśli inaczej, tedy ja nie do człowieka, ale do kamienia mówię.

Za tymi¹⁷⁵ słowy wszyscy popolicie poczęli jednostajnie do niego mówić:

– Prosiemy cię, panie nasz łaskawy, my wszyscy, którzy tobie radzi służymy¹⁷⁶, oddal od nas tę troskę, którzy się zawżdy o to staramy, byśmy cię nie utracili, bo jeśli ty przez¹⁷⁷ potomka zejdziesz, tedy my wszyscy, jako owce błędne tułając się¹⁷⁸, wilkowi jakiemu w moc wnidziemy¹⁷⁹, a na ostatek zaginiemy. Porucz nam tę pracę, a my tobie najdziemy żonę ciebie godną za nakładem swym¹⁸⁰, tak iż nam wiecznie masz dziękować, jedno cię prosimy, nie chciej żądania naszego na próżno puszczać.

Słyszając takową prośbę i też namawianie Walterus, poruszyło się jego serce, iż aczkolwiek przedtym nigdy ku żenie myśli nie miał, ale tak chciał w bezżeństwie żywota dokonać, wszakoż bacząc, iż na słowa onego, który od wszytkich rzecz sprawiał¹⁸¹, odporu żadnego dać nie mógł, tak do nich począł mówić:

– Żądacie mię, wierni moi, i owszem, przypądzacie to uczynić, czego ja nie myślał, bom się ja barzo kochał w tym zwoleństwie¹⁸² mieszkając, które w stadle małżeńskim trudno ma być. Wszakoż zwyciężony prośbami waszemi, już dalej nie chcę od-

¹⁷⁴ HZ₂: *brakuje*.

¹⁷⁵ HZ₂: *temi*.

¹⁷⁶ HZ₂: *służemy*.

¹⁷⁷ HZ₂: *bez*.

¹⁷⁸ Por. zwrot przysłowiowy „Błąka się jak błędna owca” (Ł. Baranowicz, 1670. Zob. *Nowa księga przysłów...*, s.v. „błąkać się”, 1).

¹⁷⁹ Por. zwrot przysłowiowy „Owca ozioniona za wilkiem do lasa bieży” (I. Zawadzki, 1688. Zob. *Nowa księga przysłów...*, s.v. „wilk”, 117c).

¹⁸⁰ *za nakładem swym*: własnymi siłami.

¹⁸¹ *rzecz sprawiał*: wygłaszał mowę.

¹⁸² *zwoleństwie*: wolności, wolnym stanie.

włóczyć, ale się waszej wierności poddawając, chcę wam na wolę uczynić. A z tej pilności, którą chcecie mieć o przebadaniu¹⁸³ żony mnie godnej, z tego wam dziękuję. Już to niechaj wasza troska nie będzie, ja w Panie Bodze nadzieję mając, jemu się poruczę, a mam za to, iż on mnie nie opuści, ale żoną dobrą opatrzy. Bowiem u Niego wszystko w mocy jest, a On jako dobry ociec to każdemu dawa, co z jego jest naświętszym pożytkiem. Ten też mnie żonę obierze według wolej swej a zbawienia mego, i ku lepszemu waszemu, którąż ja (gdyż to wa[sza wo]la jest) chcę rad pojąć a waszę żądzą napełnić¹⁸⁴. Jedno zaś chcę tego po was, abyście mi to dobrą wiarą przyrzekli chować, iż którażkoli¹⁸⁵ moja żona będzie, abyście jej szanowali i w poczesności¹⁸⁶ mieli, tak jako się godzi, aby też żaden między wami nie był, który by mię miał w tej rzeczy winować, a na mię się uskarżać. Wiecie dobrze, iżciem¹⁸⁷ ja w[as] wszystkich panem i nawolniejszym mię[dzy wami], przeto też to zwoleństwo sobie [zachowuję, iż] którąkolwiek sobie obierę, b[yci] też i cesarską córkę], tać będzie waszą panią.

Przyzwolili na to wszyscy i wszystko to trzymać z wielką radością przyrzekli, a tak rozszedzszy się, z wielką żądzą tego dnia, kiedy miały gody być, oczekawali¹⁸⁸, jakoż im to był rozkazał Walterus, aby na godziech jego bywali, jak skoro by je dał obwieścić. Tamże rozkazał czeladzi swej gotować wszystkie potrzeby ku godom, aby były znamienite z wielkim dostatkiem, gdzież się wszyscy dziwowali temu, skąd by miał żonę wziąć, gdyż¹⁸⁹ o tym nic nie było słyhać.

Niedaleko zamku tego to książęcia, gdzie mieszkał, była tam wioska jedna, w której też mało było kmiotków, i to ubogich, a między nimi był jeden nazwany Janikuła. Ale iż Pan Bóg nikim nie gardzi, ale łaskę swą, gdzie chce, tam wlewa, też i w ubogich

¹⁸³ *przebadaniu*: wyszukaniu.

¹⁸⁴ *waszę żądzą napełnić*: spełnić wasze żądanie.

¹⁸⁵ *HZ₂*: *którakolwiek*.

¹⁸⁶ *w poczesności*: w poszanowaniu.

¹⁸⁷ *HZ₂*: *izem*.

¹⁸⁸ *HZ₂*: *oczekiwali*.

¹⁸⁹ *HZ₂*: *gdy*.

chyży¹⁹⁰, miał ten w ubóstwie swym dziewczkę imieniem Gryzelle, aczkolwiek na ciele dobrze cudną (tak jako ten stan nosi, w którym się białęgłowy nie meglują¹⁹¹ ani przyprawiają¹⁹²), wszakoż w cnocie i w obyczajach dobrych daleko cudniejszą. Bowiem ona od młodości swej w ubóstwie wychowana, żadnej rozkoszy nie uznała, ani o marności wiedziała, a tak ani źle myśleć abo co by to było złe czynić, w serce jej nigdy nie wchodziło. To jej był żywot, w prostoci świętej żywiąc, owieczek trochę paść ojca swego, a jego w starości opa[trz]ać i żywić. Bowiem gdy przyszła z pola, tam [więc oj]cowi swemu karmie czyniła i we wszystkim [pilnie służyła, my]ląc, ścieląc i wszelką miłość ro[dzicowi powinna]m]u ukazując.

Widął Walterus ten¹⁹³ dziewczkę, gdy tamtędy często omijał, z łowu jadąc, wywiedział się też dobrze jej cnoty i też sprawy¹⁹⁴ w domu jej ojca. Tak-że czasu jednego na nią pilno patrząc, obaczył w niej poważność stateczną i postawę prawie męską nad obyczaj płci niewieściej¹⁹⁵. A tak wolą i serce swe ku niej skłonił, nie z żadnej chciwości młodzieńskiej, ale iżby tę, a nie inszą sobie miał za żonę. A przyjechawszy do domu, rozkazał według pańskiego obyczaju gody wywołać i dzień naznaczyć. Sam przez ten czas kazał gotować szaty żenie kosztowne, zapony¹⁹⁶, łańcuchy, pierścienie i też insze klenoty¹⁹⁷ lubo upominki, i rzeczy ku mał-

¹⁹⁰ *chyży*: chaty.

¹⁹¹ *meglują*: malują, upiększają.

¹⁹² HZ₂: *przyprawują*.

¹⁹³ HZ₂: *tę*.

¹⁹⁴ *sprawy*: tu w znaczeniu „sprawowania się”.

¹⁹⁵ W wersji Petrarcki: „sed virilis senilisque animus virgineo latebat in pectore” („w jej piersi biło serce męskie zgoła i dorosłe”). Opis ten odpowiada humanistycznemu ideałowi *virago* – kobiety mężnej (zob. J. Burckhardt, *Kultura Odrodzenia we Włoszech*, Warszawa 1991, s. 240-241: „Na chwałę ówczesnych wielkich Włoszek nie można było powiedzieć nic pochlebniejszego ponad to, że miały męski umysł i męskiego ducha”). Por. także wyrażenie przysłowiowe „Bywa i w niemęskim ciele męski rozsądek i cnota” (A. M. Fredro, 1658. Zob. *Nowa księga przysłów...*, s.v. „ciało”, 1).

¹⁹⁶ *zapony*: zapinki.

¹⁹⁷ HZ₂: *klejnoty*.

żeństwu potrzebne, prawie ku tej mierze, w jakiej baczył być Gryzelle.

Gdy przyszedł dzień naznaczony, gody wielkie strojono, wszyscy się zebrali wezwani, a żaden nie wiedział ani się mógł domyślić, skąd by żona miała być. Tak-że gdy godzina obiadu przychodziła i wszystko ku obiadu było nagotowano, tedy Walterus jął się stroić, jakoby miał wyjechać przeciw młodej żenie, za nim też wyjechało mnóstwo dworzanów i paniąt jego, i pojechał do domu Janikuły swego poddanego. Wtenczas Gryzella, ni o czym nie wiedząc, w domu pracowała, a co by ociec jej miał jeść, przyrzadzała. I trafiło się, iż gdy księżę miało w dom jego wchadzać, ona też wtenczas wodę od studniej niosła do domu. Widząc ją Walterus, wezwał k sobie własnym imieniem¹⁹⁸ i pytał, gdzie by był jej ociec. Ona barzo [sro]mieźliwie¹⁹⁹ i pokornie odpowiedziała, iż był [w do]mu. Tamże kazawszy go ku sobie wyzwać²⁰⁰, wziął za rękę onego starca i tak do niego począł mówić po cichu, odwiódzszy się z nim na stronę:

– Poznałem ja, Janikuło, skłonność twoję, wierność też ku mnie i powolność, bowiem cóżkolwiek ja chciałem po tobie mieć, nigdyś mi się tego nie zbraniał, co mniemam, iż też teraz nie odmówisz, co jest wola moja. Wiem ci, że się to będzie tobie²⁰¹ zdał żart a śmiech, co ja chcę po tobie mieć, zwłaszcza gdy ta rzecz zda się tobie niepodobna. Wszakóż mnie się ta rzecz spodoba, żeby²⁰² mi swej córki w stadło małżeńskie nie odmawiał, więcej po tobie nie żądam, bom tu dlatego przyjechał, żebych to u ciebie otrzymał.

Słyszając to Janikuła, napierwej się barzo zdumiał, iż prawie przemówić nie mógł, iż się to miało zdać, co było nad jego domniemanie. Wszakóż poznawszy z słów książeńcych prawą jego wolą, tak do niego począł mówić:

– Słyszę dziwne słowa od pana mego i baczę rzecz dziwną a prawie niepodobną, aby ty, pan takowy, córkę moję nędzną

¹⁹⁸ HZ₂: *imięciem*.

¹⁹⁹ *sromieźliwie*: wstydliwie, skromnie.

²⁰⁰ HZ₂: *wezwać*.

²⁰¹ HZ₂: *tobie będzie*.

²⁰² HZ₂: *żebyś*.

a ubogą miał sobie wziąć za oblubienicę. Jedno iżem ja ciebie, panie mój miły, zawsze uznał być człowieka w słowie i w uczynku zawsze statecznego, zwłaszcza bogobojnego, na twą się wiarę dąwam. Tyś pan mój, ja i córka moja, i moje wszystko jest w mocy twojej, czyni z nami, co raczysz – to mówiąc, począł rzewno płakać. Rzekł do niego Walterus: – Nie bój się, Pan Bóg z nami będzie. Podźwa w twój dom, iż z twą córką rozmówię się przed tobą o to, czego potrzeba.

Tak-że weszli obadwa, a lud wszytek przed domem został, czekając a dziwując się, co by się mia[ło] dziać. Tamże wszed-szy, zastał Gryzellę na posłu[dze] ojcowskiej, która ujrzawszy²⁰³ pana, zasromała [się] i dziwowała z przyścia takiego gościa. Kt[ó-rą] Walterus jąwszy za rękę, tak począł nama[wiać]:

– I] mnie i ojcu twojemu, Gryzello, tak się spo[dołał], żeby²⁰⁴ moją żoną była. Ty też ni[e masz tego odma]wiać. Wszakóż cię o to pytam, [gdy się już to zsta]nie, co będzie oto wrychle: chce[sz li ty powolną i] posłuszną mnie być, [ab]y²⁰⁵ się [z wolą moją we wszyt]kich rzeczach zgad[zał]a, [a przeciwko jej nic nie czy]niła, i owszem, g[dyby się co przyda]ło, a snadź też] przeciwko wole-[j]²⁰⁶ [twoj, abyś się tego uczynić nie zbrania]ła, ale pilni[e, wiernie a] z dobrą wolą żeby²⁰⁷ wszystko uczyniła?

O[na, ja]lko dziewczeczka pokorna, zl[e]knąwszy się z rzec[zy tak] niesłychanej, drżąc, tak poczęła ku niemu m[ówić]:

– Znam ja to, panie nasz łaskawy, że i ja, i ociec mój, i wszystko nasze twoje jest. Niesłuszna rzecz, abych ja miała być żoną Twojej Miłości, któram niegodna być i sługą na[p]odlejszą dworu twego. Wszakóż gdyżeś ty pan nasz, czyni ze mną, co jest wola twoja. Ja się niczego nie chcę zbraniać²⁰⁸, by²⁰⁹ mi snadź też i umrzeć przed sobą rozkazał, wszystko rada uczynię z dobrą wolą.

²⁰³ HZ₂: *ujrzawszy*.

²⁰⁴ HZ₂: *żebyś*.

²⁰⁵ HZ₂: *abyś*.

²⁰⁶ HZ₂: *woli*.

²⁰⁷ HZ₂: *żebyś*.

²⁰⁸ HZ₂: *niczego zbraniać nie chcę*.

²⁰⁹ HZ₂: *byś*.

Tak-że Walterus²¹⁰ wywiódł ją przed dom i postawił w pośrodk[u ludu] swego, a trzymając Gryzellę za rę[kę, tak do nich] mówił: – Oto jest żona moja, [ta niechaj będzie pa]ni wasza, tę czcijcie, [tę szanujcie. A jeśliżem ja] wam jest mił, i tę [miłujcie tak jako mnie samego]. Jeśli się wam [to przykro zdało, iż jest uboga, w]net ją bogatą ujźrzycie²¹¹, gdyż wszystko moje będzie [jej].

Tamże kazał ją do domu wwieść, a zjawszy²¹² o[no] jej proste odzienie, rozkazał paniom²¹³, aby ją o[chę]dożywszy przybrały w odzienie kosztowne, któ[rego jej] był naspra[wi]ał.

[Gdy] się to tak z Gryzellą zstało, natychmiast [w onym] ubierze kosztownym tak się jej postawa [wszytka odmi]eniła i zdała się tak wspaniała, by [też była rodu kr]ólewskiego, tak iż też od żadnej [swej znajomej nie] mogła być poznana. Wszytek [lud to widząc, dziwował się nie]wymownie, tak o[nej pani młodej, jako i spraw]ie²¹⁴ pana swego, i też fort[unie Janikułowej. Wszyscy] się jej poczeli kłaniać, wszyscy na sz[częście d]awać. Tamże Walterus pierścieniem²¹⁵ na [to zgo]towanym sobie ją przed wszytkimi polubił za żo[nę] własną, i na biały koń wsadzoną do swego p[ła]ca poprowadził z weselem wielkim i z radością wszytkiego ludu, gdzież godowali przez wiele dni. A Pan Bóg onej pokornej dziewczce dał takową mądrość i łaskę u wszytkich, iż wszytkie rzeczy swe tak roztropnie²¹⁶ sprawiała, jakoby nie w pasterskim chyzie²¹⁷, ale przy znamienitym dworze była wychowana. Taka w niej była bacność²¹⁸, taka chędogość²¹⁹ i taka poważność w słowie i w uczynku, iż się jej dziwowali [nie tyl]ko swoi, ale też in-szy, obcy ludzie na ten dziw [uprzejmie prz]yjeżdżali, aby tylko

²¹⁰ Lekcja HZ₂ | *Valteus* HZ₁ err.

²¹¹ HZ₂: *ujrzyć*.

²¹² HZ₂: *zjąwszy*.

²¹³ HZ₂: *Paniom*.

²¹⁴ *sprawie*: działaniu, postępkowi.

²¹⁵ HZ₂: *pierścieniem*.

²¹⁶ HZ₂: *roztropne*.

²¹⁷ *chyzie*: chacie.

²¹⁸ *bacność*: rozsądek, rozważa.

²¹⁹ *chędogość*: wytworność.

ją oglądali. Za[się w słowach taką mi]ała wdzięczność, w rzeczy [umowność²²⁰, iż ją wszyscy m]iłowali, wszyscy wy[chwalali, wszyscy mądrość ks]iążącą aż do nieba [podnosili, iż on wybadał sobie pa]nią tak mądrą, tak łaskawą i tak rozprawną²²¹. Bowiem nikt nie chciał wierzyć, żeby to pani była rodu prostego, która tak znamienitemi dary od Boga była obdarzona, iż na żadnej rzeczy jej nie schodziło²²², tak w cudności, w powadze, w cnocie i w mądrości, iż sam Walterus temu się barzo dziwował, czego też nigdy²²³ się nie domniemał. A tak²²⁴ z nią jako z naznamietszego²²⁵ rodu żoną żył doma, w pokoju i w szczęściu wielkim. Bowiem ona nie tylko, iż te rzeczy słusznie opatrzała, które na niewieści stan a na gospodarstwo przysługują, ale też w niebytności pana swego, gdy była potrzeba, każde niezgody, nieznaski, prawa²²⁶ i kłopoty między poddanymi zgadzała, rozprawiała, sprawiedliwie a pobożnie, z taką mądrością, statkiem i poważnością, zwłaszcza z sprawiedliwością, iż wszyscy mienili, jakoby ona pani prawie od Pana Boga z nieba im była posłana, ku zachowaniu w dobrym stanie onej ziemi.

Potym wrychle w brzemię gdy²²⁷ wstąpiła, dopiero wszystkim poddanym, tak szlachcie, jako i pospólstwu, poczęła być miłszą i przyjemniejszą, iż baczyli, że się z niej mieli dziedzica doczekać. A tak wypełniwszy swój czas, porodziła dziewczkę barzo śliczną, której wszyscy byli radzi, aczkolwiek by synowi byli radzy: wszakoż i w tym na potym nie wątpili. Tamże Walterus dopiero poznał po niej miłość więtszą i powolność w posłudze wszelkiej,²²⁸ iż jemu i jego dzieciątku usługowała nie jako żona, ale jako sługa napodlejsza, sam[a] piersiami karmiła, sama kąpała, sama

²²⁰ w rzeczy umowność: wykwinność w mowie.

²²¹ rozprawną: rezolutną.

²²² na żadnej rzeczy jej nie schodziło: niczego jej nie brakowało.

²²³ HZ₂: czego nigdy.

²²⁴ HZ₂: I tak.

²²⁵ HZ₂: naznamietszego.

²²⁶ prawa: rozprawy.

²²⁷ HZ₂: gdy w brzemię.

²²⁸ HZ₂: wielkiej.

powijał[a], żadnej mamce naprzód nic nie dała²²⁹, zawsze chędogo²³⁰ i pokorno umiłowawszy i też ucałowawszy dzieciątko, panu swemu, słowy jako mogła zalecając, podawała. Potym gdy się już dzieciątko odchowało, Walterus, aczkolwiek taką wdzięczność i powinność po niej baczył, wszakoż chcąc doświadczyć jej ciepłości, a zwłaszcza, jeśliby w tym stała była, co jemu ślubowała, gdy ją miał od jej ojca wziąć, widząc też dobrze, jako człowiek mądry, iż odmienienie stanu obyczaje też przemienia, zwłaszcza w ludziach lekkomyślnych, jako są białogłowy i otrocy²³¹ też niektórzy, przeto wezwawszy ją samą na osobliwość do swego pokoju, tak do niej przykrze i z srogą²³² postawą począł mówić:

– Mam za to, Gryzello, że ty masz bacność²³³ na ten stan, w którym cię fortuna i dobroć moja postawiła, wiem też, iż pamiętasz, z jakiegoś rządu poszła i jakoś w ten dom weszła, wiesz też, coś mi, niżem cię tu wziął, ślubowała. Jać ciebie barzo miłuję, jako na małżeńskie stadło przysłusza²³⁴, a zwłaszcza dla pokornej powolności²³⁵ twej, wszakoż panięta państwa mego nieradzi tego widzą, iż się tobie niewieście z takiego rządu²³⁶, jako ty dobrze wiesz, mają kłaniać, a zwłaszcza, jeśliby potomkowie moi, które mam z tobą jako z nierówną a mnie niegodną, mieli po mnie im rozkazywać, o tym zawsze szemrzą. Przeto ja, chcąc z nimi pokój mieć, umyśliłem i muszę – nie sam z swej, ale z inszych wolej – z tym płodem naszym to uczynić, co na ojca nie przysłusza. Bo inaczej, gdyżem cię tak nierówną so[bie] obrał, i z tobą pokoja mieć od nich nie mogę, przetom ci to opowiedzieć chciał, iżbyć nie było tak ciężko, gdy już o tym będziesz wiedziała.

Słyszac to Gryzella, chocia to nie mogło być, aby się jej wnętrzości lutością nie poruszyły nad płodem swym, zwłaszcza dzie-

²²⁹ *naprzód nic nie dała*: nie dała się w niczym wyprzedzić.

²³⁰ *chędogo*: tu w znaczeniu „skromnie”.

²³¹ *otrocy*: młodzieńcy.

²³² Transkrypcja wydawcy, w druku: *srogą*.

²³³ *że ty masz bacność*: że masz wzgląd.

²³⁴ *jako na małżeńskie stadło przysłusza*: jak przystoi w małżeństwie.

²³⁵ *dla powolności twej*: ze względu na twą uległość.

²³⁶ *niewieście z takiego rządu*: kobiecie tak niskiego stanu / rodu.

²³⁷ *radniej*: tu w znaczeniu „raczej”, „chętniej”.

ciątkiem ślicznym i rozkosznym, wszakoż tam przed nim stojąc, namniej postawy swej nie zmieniawszy, pokornie do niego rzekła:

– Tyś jest pan mój, ja i dziecię moje wszystko w mocy twej, czyni z nami, co raczysz. Nie może przeciwko mnie być, cokolwiek jest wola twoja. Bowiem ja nic nie żądam mieć, a nic inszego nie boję się stracić, jedno ciebie, pana swego, którego gdy mam, wszystko mam tu na świecie. Bom to w sercu swym postanowiła, iż radniej²³⁷ ścierpię śmierć, niżli by się wola moja odmienić miała, żeby się z wola twoją nie miała zgadzać.

Słyszając te słowa Walterus, odszedł, aczkoli²³⁸ wesołą postawę ukazał, wszakoż wewnątrz pełen był lutości wielkiej, bacząc jej pokorę i powolność.

Tak-że wrychle potym posłał do niej jednego z służebników swoich nawierniejszego, który do niej w nocy przyszedłszy, z nauki pańskiej te słowa do niej mówił:

– Wiesz ty, jako pani mądra, co to jest sługą być u pana. Bowiem ja znam to, iż wiele innych pań, chocia rodu znamienitego, a w państwie zwyczajnych²³⁹, tobie żadną miarą nie mogą być w mądrości przyrównane, przeto mi racz odpuścić, iż ja dziecię twoje z pańskiego rozkazaniam biorę, a to muszę uczynić z nim, na [com] jest obwiązane.

Wtym sługa dalej zamilknął, jakoby co na ostatek miał z dziećciem czynić, milczeniem ukazał. Tu więc Gryzella dopiero jęła się domyślać dziwnych rzeczy z słów męża swego i też onego sługi, iż on sam k niej przyszedł w nocy, i też potajemnie, stądże domyślała się tego już pewnie, iż miało ono jej namilsze dzieciątko źle zginąć. Wszakoż bacząc wola pana swego, przed onym sługą ani łzy wypuściła, ani westchnienia żadnego, czego by snadź i mamka żadna nie mogła się wstrzymać, tylko dziewczeczkę maluchną na łono wzięwszy, popiastowała, w twarz jej poglądając, tak-że pocałowawszy, a znamię krzyża świętego na jej czoło włożywszy, służebnikowi podała mówiąc:

– Idź a uczyni rozkazanie pana naszego, tylko cię proszę, tak to opatrz, jakoby tego ciała niewinnego ptacy albo jakie zwierzęta nie szarpały, chyba iżby to było z rozkazaniam pana mego.

²³⁸ HZ₂: *aczkołwiek*.

²³⁹ *w państwie zwyczajnych*: przyzwyczajonych do sprawowania władzy.

Tak-że sługa wróciwszy się do pana z dzieciątkiem, słowa wszystkie i postawę paniej jemu wypowiedział. Który wzięwszy ku sobie one dziewczeczkę malutką, aczkolwiek sobie w niej barzo lubował, wszakże chcąc doświadczyć cierpliwości a stałości żony swej, kazał się słudze onemu nagotować. A tak włożywszy ono dzieciątko w skrzyneczkę, także pieluszkami obwinąwszy, przykazał, aby nikomu o tym nie powiedając, zaniósł je do jego siostry (tak-że nocą), która była w Bononijej za mężem człowiekiem barzo znamenitym²⁴⁰, żeby tam potajemnie było wychowano²⁴¹, tak w nauce, jako i w dobrych obyczajach, nikomu się tego, czyje by było, nie sprawując, a słudze też zakazał nikomu o tym nie powiadać²⁴². Natychmiast pojechał on sługa i uczynił według rozkazanania pana swego.

Potym Walterus na postawę swej żony często poglądał, żeby mógł niejaki smutek albo odmienność postawy po niej pobaczyć. Ale Gryzella, chocia na sercu wzdry niejaki smutek miała, wszakoż na twarzy swej takąż ochotność, jako i pierwej²⁴³ po sobie pokazywała, jednako go miłując, jednako usługując, bez żadnej odmienności umysłu, ani wspomnienia córki swej, tak z przygody, jako i z prawej myśli. Dziwował się barzo Walterus tej stałości niewieściej i tym więcej ją miłował, wszakoż jeszcze miał wolę i drugi raz jej doświadczyć.

Tak-że w tym stanie będąc Gryzella, poczęła drugi raz i porodziła dzieciątko, syna barzo ślicznego, stądże się zstało wesele Walterusowi niewymowne (aczkolwiek tego na sobie nie dał znać) i radość wielka wszystkim w jego państwie. Tamże dopiero²⁴⁴ Gryzella nie tylko panu swemu poczęła ku woli czynić cóżkolwiek wiedziała, ale też i wszystkim paniętom jego, ile na jej stan przysłuzało, prawie służyła, a to bojąc się onego syna utracić,

²⁴⁰ która była w Bononijej za mężem: która była zameżna w Bolonii. U Boccaccia i Petrarki jest to krewna margrabiego, poślubiona hrabiemu Panago w okolicach Bolonii.

²⁴¹ HZ₂: *wychowane*.

²⁴² HZ₂: *powiedać*.

²⁴³ HZ₂: *pierwej*.

²⁴⁴ HZ₂: *dopiero*.

gdyż miała za to pewnie, jakoby dla ich nienawiści pierwsze²⁴⁵ dzieciątko straciła. Nie mniej też u wszystkich paniąt i poddanych jego była w łasce, tyle dla swej pokory a powolności, tyle i dlatego, iż z niej już dziedzica mieli, mniemając, aby pierwsze dzieciątko umarło.

Wszakóż Walterus swojej srogości przeciwko jej nie chciał opuścić, ale we dwie lecie potym, gdy się już dzieciątko odcho- wało, wezwawszy jej do siebie potajemnie, tak jako i pierwej, tak do niej mówił:

– Więc ty zaprawdę, Gryzello, mniemasz, aby²⁴⁶ moje panięta prawie tobie sprzyjały²⁴⁷ albo poddani żeby tobie w prawdzie²⁴⁸ służyli, gdyż się to wszystko na obłudności dzieje? Bowiem to czynią częścią dla mnie, bacząc, iż ja tobie sprzyjam²⁴⁹: ale pota- jemnie między nimi szmer wszędy, nawięcej, gdy cię tak płodną być poznali, a to im naciężej, iżes syna porodziła. Bowiem ten mię słuch dochodzi, iż mówią: „Więc owa wnuk Janikulin²⁵⁰ będzie nam rozkazować, a państwo tak sławne we wszystkich ziemiach włoskich ma być takiemu poddano panu?! Nie godzi się to, ani to może być!”. A tak wiele inszych słów ku tej rzeczy szemrzą, co wszystko idzie ku niezgodzie a ku roztargnieniu państwa na- szego, czego Panie Boże racz uchować za naszych czasów. Przeto ja, chcąc sobie z nimi pokój uczynić (bo mamli prawdę rzec, boję się czego złego), umyśliłem tak udzielać z tym dziecięciem, jako i z pierwszym, dlategoć to opowiadam, aby cię smutek nagły nie ogarnął.

Słyszac te słowa Gryzella od pana swego, to dopiero miecz bo- lesny serce jej przeraził, która miała to za pewne, żeby dzieciątko pierwsze było stracono. Wszakóż postawy swej namniej nie zmie- niwszy ani po sobie znaku żadnego zasmucenia ukazawszy, tak odpowiedziała:

²⁴⁵ HZ₂: *pierwsze*.

²⁴⁶ Lekcja HZ₂ | *abo* HZ₁ err.

²⁴⁷ *sprzyjały*: *sprzyjały*.

²⁴⁸ *w prawdzie*: *po prawdzie, prawdziwie*.

²⁴⁹ *sprzyjam*: *sprzyjam*.

²⁵⁰ *wnuk Janikulin*: *wnuk Janikuły*.

– Raz-em rzekła, mój panie miły, i to powtarzam, iż nie może być przeciwko mnie, cóżkolwiek jest wola twoja. Jednak ja z dzie-tek swych nic nie mam, tylko pracę a troskę, aleś ty mój i ich pan, czyni, co raczysz z własnością twą, a mego przyzwolenia nie ża-daj. Bowiem ja, gdym do twego domu miała być wzięta, wszystkie wola swoje – jako i wszystkie odrapane szaty swe – doma zosta-wiła, a twojem wszystko na się oblekła. Przeto w każdej rzeczy, co jedno ty chcesz, i ja też chcę, i owszem, bych wola twoją przewie-działa²⁵¹, zawsze bych ją swoim chceniem uprzedziła. Teraz gdyż chceniem swym wolej twojej uprzedzić nie mogę, rada za nią pójde, a uczynię to, co się tobie spodoba, by więc też wola twoja była, że-bych ja umrzeć miała, chcę rada umrzeć. Bowiem żadna rzecz, też i sama śmierć, nie może wolej mojej odwieść, aby się wolej twojej miała przeciwzić.

Słyszac ty²⁵² [słow]a Walterus, zdziwił się takiej stałości niewie-ś[ciej], a tak wyszedł od niej rzkomo z wesołą postawą, wszakoż na sercu zraniony.

Wrychle potym posłał do niej w nocy służebnika swego pierw-szego, który, także jako i pierwjej, żądajac od niej odpuszczenia, jakoby co złego miał zbroić²⁵³, chciał wziąć dziecię. Ona, chocia smutna, wszakoż wesołą postawą syna, dzieciątko śliczne i ba-rzo rozkoszne, na łono wzięła, a ono się na nią uśmiechało jako na matkę. Tak-że napatrzawszy się²⁵⁴ go i pocałowawszy, znamię świętego krzyża na jego czoło włożyła i podała słudze, mówiac: – Oto masz syna pańskiego, czyni coć rozkazano²⁵⁵, tylko cię²⁵⁶ o to proszę, zachowaj to niewinne ciało, by go zwierzęta albo ptacy nie szarpali.

Wróciwszy się ku panu, sługa powiedział wszystkie jej słowa przed nim, jako się miała k niemu. Walterus to słyszac, dziwował się jej stałości, tak iżby też był po niej [nie u]znał przyjaźni albo

²⁵¹ *przewiedziała: przewidziała.*

²⁵² *HZ₂: te.*

²⁵³ *HZ₂: zbroić.*

²⁵⁴ *HZ₂: napatrzywszy się.*

²⁵⁵ *HZ₂: rozkazano.*

²⁵⁶ *HZ₂: cie.*

skłonności ku [dzieciom swym], miałby być za to, jakoby ona to czyniła z okrutności przyrodzenia, iż dziatki swe marnie tracić dopuszczała. Wszakóż chcąc jeszcze jej cierpliwości doświadczyć, ono dziecię do Bononijej potajemnie zastał, jako i pierwsze²⁵⁷, do siostry swojej, aby tam było wychowano²⁵⁸ i we wszystkim dobrym nauczone,²⁵⁹ bez wszelkiego obwieszczenia. Potym zawsze miał na nią oczy, acz by kiedy mógł pobaczyć w niej jaką odmianę wolej przeciw sobie, tego nigdy doznać nie mógł, i owszem, baczył w niej większą powolność i skłonność ku sobie, bez żadnego narzeka[nia ani] wspomnienia dziątek, o których miała tę na[dz]ieję²⁶⁰, jakoby już były zatracone. Bowiem jemu tak barzo²⁶¹ folgowała²⁶², iż też zdało się wszystkim, jakoby jedna wola była w obudwu, jakoby ona nie była żoną, ale prawie duszą jego.

Jednak srogi umysł Walterów nie mógł się nasycić, aby, jako począł, do ostatka nie miał doświadczać żony swej, tylko czasu na to patrzył. Aże gdy już był dwanaście rok po narodzeniu pierwszego dziecięcia, gdy panięta i pospolity człowiek nie widali dziątek jego, o których dobrze wiedzieli, że ich było dwoje, wszakóż nie słychali, gdzie by się podziały, przeto jąła się o książęciu sława nie barzo cudna wszędy rozchodzić, jakoby on, sromając się nierównego małżeństwa, dziatki swe dał zatracić. I wszyscy to za pewne mieli, przeto jemu o to była częsta przymówka. A tak, chcąc on paniętom swym [dos]yć uczynić, jakoby miał inszą żonę pojąć rodu [zacniej]szego, pierwszą opuściwszy, zmyślił się wy-[prawi]ać posły d[la]o papieża, rzymskiego biskupa nawyszego, żeby z jego dozwoleń mógł inszą żonę pojąć, za przyczyną przereczoną. A on te posły w prawdzie posłał do Bononijej do swej siostry, żeby do niego oboje dziątek jego na pewny dzień posłała, dał też obiema nasprawiać szat barzo²⁶³ kosztownych potajemnie,

²⁵⁷ HZ₂: *pierwsze*.

²⁵⁸ HZ₂: *wychowane*.

²⁵⁹ HZ₂: *nauczone*.

²⁶⁰ *o których miała tę nadzieję*: co do których miała pewność.

²⁶¹ HZ₂: *bardzo*.

²⁶² *tak bardzo folgowała*: tak bardzo była wobec niego uległa.

²⁶³ HZ₂: *bardzo*.

według jako się był wzrostu ich wywiedział. A tak sławę wszędy rozpuścił, jakoby miał inszą żonę pojąć, pannę młodziutką i nadobną, z rodu barzo²⁶⁴ z[na]mienitego. I dzień pewny naznaczył, którego miał[a do] niego przyjechać i z bratem swym, w dziesiątym roku będącym.

To wszystko czynił Walterus, aby jeszcze swej żony doświadczył: a tak już nie potajemnie, ale na jej większą boleść i żarotę²⁶⁵, kazał jej przed się przyść tam, gdzie z swemi panięty siedział, i począł tak do niej mówić:

– Jużem dosyć z tobą się namieszkał, Gryzello, a dla twej posługi dosyć-em cię miłował. Nie dla rodzaju, ale dla twych obyczajów w tobie mi kochał. Jeno iż długo z kim, zwłaszcza z nierównym, pospolitować silna to jest niewola, zasię poddani moi, jakom ci dawno powiadał, na to mię przypadzają²⁶⁶, papież mi też tego dozwała, żebych inszą żonę pojął, a z nią płodu nabył. Ty jako mądra możesz to baczyć²⁶⁷, jako żadna fortuna na świecie nie jest trwała. Co się z tobą dotychmiast²⁶⁸ działo, fortunie to przypisuj, ale na koniec już [się ta] musi zmienić, izaż mi się nie godzi [tego uczynić, co] się godzi oraczowi, któremu [gdy się jedna ziemia] nie spodoba, ted[y drugą] sprawia i osiewa? Już mi] żonę inszą [zjednano i bardzo piękną, która] ku mnie [i z bratem swym] wrychle przyjedzie, prze]to ścierp to, jako ty chcesz, a ustępszej, bogatszej, młodszej i cudniejszej, zwłaszcza rodu szlacheznego. Ty pójdziesz zasię do domu swego, skądem cię wziął, zabrawszy z sobą posąg swój, któryś do mnie wniosła.

Słyszając te słowa Gryzella, bynamniej się nie zasmuciła, ale z czystą ochotnością tak odpowiedziała, przed wszystkiemi wesoło stojąc:

– Zawszem to miała przed sobą, [mój] panie miły, iż między wielmożnością twolją a mi]ędzy moją niskością nie było żadne porównanie ani zgoda, przetom się zawsze miała za niegodną nie

²⁶⁴ HZ₂: *bardzo*.

²⁶⁵ *żarotę*: tu w znaczeniu „cierpienie”, „męka”.

²⁶⁶ *na to mię przypadzają*: do tego mnie nakłaniają.

²⁶⁷ HZ₂: *obaczyć*.

²⁶⁸ *dotychmiast*: dotychczas.

tylko łoża, ale i postęgi Twej Ślachtetności²⁶⁹, a tak do tego czasu, któregom tu przyniesiona, byłam nie żoną, ale służą napowolniejszą Miłości Twej. A znam, iż to dobrodziejstwo, którem od ciebie wzięła, jest nad zasługę²⁷⁰ moję, przeto dziękuję z tego Panu Bogu i Twej Wielmożności, iż się mię przez tak długi czas przy sobie raczył chować we czci i w dostatku znamienitym. Pójdę już z dobrą wolą do domu ojca mego, abych tam ostatka żywota mego dokonała, gdzie strawiła dzieciństwo swoje. Chcę rada ustąpić²⁷¹ tej młodszej i bogatszej, jako twego łoża godniejszej, która, Boże daj to, aby z tobą fortunnie żywiąc²⁷², znamienitym płodem ciebie ojca szczęśliwego uczyniła. [Ja też] będę szczęśliwą wdową, która-żem tak sz[ł]a[chetnego męża mi]ała, iż mi wzdry nie żal będzie u[mrzeć. A to, co mi Twa] Miłość raczy rozkazować, że-[bych posąg swój z sobą zabrała, wie]m jaki był po[sąg mój, mam to na dobrej bacznosci], jakom w [domu ojcowskim z mego ubożego odzienia] aż do naga zwleczona, a w twoje barzo²⁷³ kosztowne-byłam obleczona, w którymem do ciebie przyszła. Nie przyniosłam tu żadnego posagu z sobą, jedno czystość²⁷⁴, pokorę i wierność: pokorę wezmę z sobą, czystość tu zostawiam za dobrodziejstwo, którem tu wzięła, a wiernością będę się cieszyła aż do skonania bez żadnego złego sumnienia. Nagam wyszła z domu ojca mego, naga zasię do niego rada pójdę²⁷⁵, pierścień i in-sze klejnoty wszystkie w łożnicy leżą zachowane, szaty twoje oto już zewłóczę i wracam Twej Miłości, jedno mi się rzecz niesłuszna widzi, aby nagość żywota mego, w którym leżał płód twój, przed ludźmi była ukazana. Przeto proszę łaski Twej Miłości, aby mi raczył tę koszulę zostawić za zapłatę panieństwa mego, którą by acz nic²⁷⁶ ciało żony twej było zakryto.

²⁶⁹ HZ₂: *szlachetności*.

²⁷⁰ HZ₂: *sługę*.

²⁷¹ HZ₂: *ustąpić*.

²⁷² HZ₂: *żyjąc*.

²⁷³ HZ₂: *bardzo*.

²⁷⁴ *czystość*: tu w znaczeniu „niewinność”, „dziewictwo”.

²⁷⁵ U Petrarcki: „Nuda e domo patris egressa, nuda itidem revertar”, por. lament Hioba, Hi 1,20: „Nagi wyszedłem z łona matki i nagi tam wróczę”.

²⁷⁶ *któraby acz nic* HZ₁ HZ₂.

Słyszając te słowa i widząc jej zewłóczenie²⁷⁷, Walterus nie mógł się strzymać od płaczu, a tak obróciwszy się na stronę rzekł, ledwo wymawiając: – Miej sobie tę koszulę. Zatym płacząc wyszedł precz z pałacu. Ona też przed wszytkimi zjawszy²⁷⁸ z siebie odzienie, bosymi nogami, nie mając też przykrycia na głowie, tylko w koszuli poszła do domu ojca swego. Gdzież panięta one wszytkie barzo jej żałowały, dziwując się tak okrutnemu niemiłosierdziu pana swego. Wiele ich szło za nią, płacząc i żałując jej przygody i krzywdy znamienitej, tylko ona sama z suchymi oczyma i wesoło szła do domu, i owszem, tak mówiła do płaczących: – Czemu się dziwujecie, iż służebnica idzie wolna do domu od pana swego, nie mam ja od niego krzywdy żadnej, i owszem, do domu niosę, czegom pierwej nie miała. Tak-że bez żadnego narzekania, pokorna poszła do domu ojca swego.

Powiedziano to było ojcu przed jej przyścim²⁷⁹, jako była odprawiona, a zwłaszcza słyszac tęten²⁸⁰ ludzi, którzy ją prowadzili, wybieżał przeciwko jej²⁸¹ starzec, a widząc ją, padł na ziemię od smutku wielkiego. Ona, przystąpiwszy k niemu, podniosła go i pocieszyła jako mogła, który ku sobie przyszedszy, tak do niej mówił:

– Domyślałem się ja tego, miła córko, jakoby mi to serce powiadało, że to stadło nie miało być trwałe, bo takim dawno słychał, iż pług źle orze, gdy nierówne w nim woły ciągną²⁸²; także mały koń przy wielkim ciągnąc, zerwać się musi, także i my ubodzy nigdy się z pany nie zgodzimy, bo zawsze im bywamy na pośmiech. Już baczę, iż prawdziwa jest ona przypowieść: „Niebu pogodnemu a panu się śmiejącemu nigdy nie dowierzaj, bo jako

²⁷⁷ zewłóczenie: nagość.

²⁷⁸ HZ₂: zdjawszy.

²⁷⁹ HZ₂: przyścim.

²⁸⁰ tēten: tētent, tupot.

²⁸¹ HZ₂: niej.

²⁸² Por. *Nowa księga przysłów ...*, s.v. „wół”, 49b: „Nie mogły w równi ciągnąć woły nie do pary” (W. Potocki, przed 1696); 49c: „Nie pociągną kary woły nie do pary”, *ibidem*; 49d: „Źle robią woły w pług, przypowieść to stara, gdy nie para”, *ibidem*.

powietrze, tak też i łaska pańska ry[chł]o się odmienia²⁸³. Oto-
żeśwa już zesromocona, córko miła, już wszystkim ludzkiem²⁸⁴ na
zębich będzie! Wszyscy za mną będą ukazować: „Oto Janiku-
ła, książęcy świekier!”²⁸⁵ A za tobą: „Ono idzie księżna!” Cóż ja,
nędznik, dalej czynić mam, jedno w trosce a w nędzy wielkiej ży-
wota dokonać muszę!

Na te słowa tak do niego Gryzella mówiła:

– Cóż to mówisz, ojczy miły, abo przecz tak na pana utysku-
jesz naszego, jakoby on krzywdę nam niejaką uczynił? Proszę cię,
powiedz mi, gdyby kto bogaty pożyczył tobie do czasu szaty, abo
rzeczy jakiej cudnej i kosztownej ku używaniu, zaż by się nie go-
dziło jej mu wrócić z dobrą wola, i owszem, z dzięką, gdyby się
zasię napałł onej rzeczy? To jako by się mógł nań uskarżać lubo
winować jego, gdyby onę rzecz odjął, zaż by on tobie nie mógł
zasię wymawiać niewdzięczności, mówiąc: „Tak mi płacisz moję
dobroć? Nie baczysz, żem ja tobie tego darmo pożyczył? Pożywa-
łeś tego przez wiele dni, wróciłeś mi jako rzecz nie twoję. Iżem ci
był pożyczył, tom uczynił z swej dobroci, iż zasię swe biorę, to
sprawnie czynię, a tobie niemasz w tym żadnej krzywdy. Mia-
łeś z niego pożytek do czasu, iżem zasię swe wziął, w tym tobie
szkody nie”. Na te słowa jako by²⁸⁶ ty miał odpowiedzieć, miły
ojczy, ja nie baczę. Aż nie tak się z nami dzieje i z panem na-
szym? Witał²⁸⁷ mię w dom swój, dał mi wiele dobrego, czego był
nie powinien, we czci wielkiej mnie, sługę swą, postawił. Tobie
też dla mnie wiele dobrego czynił, to wszystko z łaski swej, nie
z powinności żadnej. Zasię gdy jego była wola, wszystko swe, cze-
go nam był na czas użyczył, zasię odjął – wszak wiesz dobrze, iż
nic naszego nie wziął, szaty i wszystko, w czymem u ciebie²⁸⁸ cho-

²⁸³ Wariant łacińskiego przysłowia: „Decipiunt multos: favor principis, muliebris amor, aprile serenum, labile folium rosae”. Wersja polska z ok. 1650 r.: „Łaska u pana, róży uroda, panińska miłość, marcowa pogoda, karty grać, szczęście na farynie – wszystko to za pół godziny ginie”. Zob. *Nowa księga przysłów...*, s.v. „pan”, 117a.

²⁸⁴ HZ₂: *ludziom*.

²⁸⁵ *świekier*: teść.

²⁸⁶ HZ₂: *jakobyś*.

²⁸⁷ HZ₂: *Wziął*.

²⁸⁸ [u ciebie] omis. HZ₂.

dziła, to jest zupełna, i owszem, tę koszulę w zysku mam, której nie miałam pierwiej. Obacz się, miły ojczy, żeć to nie jest pańska wina, ale tak to chciała mieć fortuna, i tak sprawiła. Zaż nie wiesz, iż pod tym prawem wszyscy się rodzimy, żebyśmy przypadkami²⁸⁹ fortuny byli poddani, która tak się z ludźmi obchodzi, iż zawsze rzeczy wesołe miesza z nieszczęśliwymi? Nie lituj tego, miły ojczy, że mi panieństwo odjęto, jednak bych go była do śmierci [nie chowała, przyszedłby wždy ten czas, gdybych] musiała mieć męża. Ale by snadź rzekł, iż już teraz męża nie mam, jednak i ten mąż, jakizkolwiek by był, nie wiecznie miał być żyw, także bych po nim wdową musiała być. Aczem ja też jakoby wdową teraz, wszakoż po mężu nie ledajakim, ale szlachetnym, bogatym i znamienitym, u którego była we czci i w dostatku wielkim, iż teraz nic nie mam, przedtym teżem tyle miała, nic mi nie ubyło. A jeśliżem to, co było, utraciła, nie tylko ja sama taka, więcej znamienitszych było, co więcej utraciły.

Co zasię sobie obciążasz obmowę i pośmiewanie ludzkie w tej rzeczy, barzo²⁹⁰ mię cieszy moje sumnienie, bo nie może być wiet-sza pociecha, jedno niewinność występku. Zaż nie wiesz, miły ojczy, iż mnie pan mój od ciebie wziął, uczynił to, bacząc cnotę moję? Iż mię zasię opuścił, to uczynił albo iż tak raczył, albo snadź iż²⁹¹ musiał. Tobie też żadna przymówka nie może być, bowiem iż z tobą samym jako z swym poddanym mocen uczynić, co raczy. Nie jest też nam w tym żadna sromota, bo tak powiedają, iż pan sługi swego, mąż żony, ociec syna nigdy nie zesromoci²⁹². Wziął mię od ciebie na czas, i to z twoim dozwoleciem. Otóż mnie zasię²⁹³ masz córkę swoję, która jakom ci pierwiej służyła i ciebie żywiła, tak i teraz chcę tobie powolna²⁹⁴ być, a ciebie nie opuszczać do skonania mego.

²⁸⁹ HZ₂: *przypadkom*.

²⁹⁰ HZ₂: *bardzo*.

²⁹¹ [iż] omis. HZ₂.

²⁹² Zob. *Nowa księga przysłów...*, s.v. „pan”, 200: „Pan sługi, a ociec syna nigdy nie zelży” (S. Rysiński, 1618).

²⁹³ *zasię*: tu w znaczeniu „z powrotem”, „znowu”.

²⁹⁴ HZ₂: *powolną*.

Temi słowy Gryzella ojca swojego barzo²⁹⁵ smutnego starca pocieszywszy, wzięła na się ono swe dawne a już wiotche²⁹⁶ odzienie i poczęła robić robotę domową, którą pierwiej u niego rabiąła, w takiej pokorze, [jakoby nigdy w dworze książęcym nie była].

Tamże przez kilka niedziel mieszkając, [gdy się] przybliżał dzień naznaczony, na który wedł[ug po]spolitej sławy miała być nowa żona Walt[erowi] przyniesiona, dzień przed tym, gdy gody mia[ły być], wezwał Gryzellę Walterus do siebie. Któ[ra gdy] pokornie przyszła, tak do niej mówił:

– Ju[tro na] obiad młoda żona, jako dobrze wiesz, będzie [przy]niesiona. Będzie też z nią gości wiele, a ja ni[e mam] nikogo tak sprawnego, kto by miał albo [goście] przyjmować, zwłaszcza panie, albo u stoł[u rząd] czynić. Ty, która dobrze wiesz obyczaj mój i [sposób] dworu mego, nasnadniej to przyjdzie tobie, [prze-to] chcę, aby²⁹⁷ tu jutro była, a paniam²⁹⁸ wszystkim m[iejsca] wedł[ug ich stanu i godności dawała, w [tymże] odzieniu, w którym teraz chodzisz, bo aczbyc[h ci ka]żał dać kosztowne odzienie, boję się, bych o[d przy]jaciół tej nowej żony nie miał przysłowia²⁹⁹, [że-bych] jeszcze ku tobie jaką miał skłonność.

Rzekł[a Gry]zella: – Zawsze ja, panie miły, rada uczynić ch[cę, cokol]wiek jest wola Twej Miłości, a pókim żyw[a, z ża]dnej rzeczy nie będę się wymawiała. Wy[mówi]wszy to, natychmiast miotłę wzięwszy pocz[ęła pa]łac umiatać, chędożyć, przyprawiać, łoż[a słać i] insze potrzeby gotować, co ku takim goda[m³⁰⁰ przy]-słusza, nie inaczej, jedno jako sługa nawier[niejsza].

Gdy nazajutrz o trzeciej godzinie na [dzień jej] córka i z synem, bratem swym, była p[ryzniesiona], którą mniemano, żeby miała by[ć żoną Waltero]wą, wiele też gości najecha[ło się znamienitych], tam pospolicie wszystkie jego [panięta i panie dziwo]wały się cudności onej panny, także i brata jej]. Byli też niektórzy,

²⁹⁵ HZ₂: *bardzo*.

²⁹⁶ *wiotche*: zniszczone.

²⁹⁷ HZ₂: *abyś*.

²⁹⁸ HZ₂: *Paniom*.

²⁹⁹ *przysłowia*: przymówki.

³⁰⁰ HZ₂: *Godom*.

co chwalili rzecz Walterową, [iże do]brą zamianę uczynił: wziął żonę szlachetną [za km]iotównę, bogatą za ubogą. Jeszcze też, iż so[bie pr]zyjaciół nabył znamienitych, zwłaszcza su[rzego]³⁰¹, tak ślicznego młodzieńca i bogatego. Tak[-że gdy] się ku jadłu gotowano, Gryzella w takowej [przyg]odzie będąc, wszakoż namniej się nie smuci[ła an]i się sromala onych szat swoich ubogich, ale [z weso]łą postawą przywitała córkę swą mówiąc:

– [Zawit]ajże szczęśliwie do nas, pani na[sz]a łaskawa, [daj ci] Bóg na szczęście, abyć się fortunnie³⁰² zawsze [wiodł]o i z panem naszym.

Takież i wszystkie inne [gości]e przyjmowała tak mądrze, tak wdzięcznie i [ochotn]ie, a zwłaszcza przy stole wszystkie rzeczy ro[zpraw]iała tak pilnie i bacznie, iż się też wszyscy go[ście d]ziwowali, skąd mądrość takowa pochodziła [z ubio]ru tak prostego. Tamże przy stole służąc, nie [mogła] się napatrzeć cudności onej dziewczynki, cór[ki swej], takież i brata jej, i owszem, jawnie przed [wszytk]iemi jej cudność wychwalała, mieniać ją [być go]dną takowego męża.

[Ta]k-że gdy godując już wszyscy weseli byli, obe[źrzał si]ę na nią Walterus, pilnie a ochotnie służąc, [a jako]by naigrawając przed wszystkimi, głosem³⁰³ [do niej] tako³⁰⁴ mówił:

– Coć się zda, Gryzello, ta moja [nowa żon]a, dosyćli cudna i młoda?

Rzekła Gry[zella]: – Zaist]e tak, panie miły, nie może być nad nią [cudniejsza ani t]wego łoża godniejsza. Daj Panie [Boże, abyć się z] nią wszystko szczęśliwo i spokojno [wiodło, tegoć ja z] nią życzę Twej Miłości wiernie [a prawdziwie. Tylko cię o to proszę i napominam], aby³⁰⁵ się tak okrutnie z nią nie obchodził jako z pierwszą żoną, bowiem ona pirwsza³⁰⁶ to ścierpiła,³⁰⁷ ale ta, jako

³⁰¹ *surzego*: szwagra.

³⁰² *HZ₂*: *fortunie*.

³⁰³ *glosem*: głośno.

³⁰⁴ *HZ₂*: *tak*.

³⁰⁵ *HZ₂*: *abyś*.

³⁰⁶ *HZ₂*: *pierwsza*.

³⁰⁷ *HZ₂*: *ścierpiła*.

młodsza i rozkosznie wychowana, snadź tego nie będzie mogła znieść.

Bacząc Walterus jej cirpliwość³⁰⁸, pokorę i ochotność ku sobie – abowiem i która nie mówię żona, ale miłośznica, mogłaby to ścierpieć³⁰⁹, azaż by nie przeklinała, zaż by nie sromociła i też dziwnych rzeczy nie wymyślała? – przeto nie mógł się już dalej strzymać, ale wezwawszy jej do siebie, obłąpił mówiąc:

– Jużem dosyć i³¹⁰ nazbyt doświadczył, moja miła Gryzello, stałości twojej, wierności, też pokory i posłuszeństwa, tak iż też nie wiem, by jeden był mąż na świecie, który by więcej kusił żoną swoją. Przeto za te cnoty twoje nie mogę cię nie miłować, tyś jest sama jedyna żona moja, któramem sobie raz polubił a do śmierci nie opuszczę ani inszej nad cię chcę mieć. A ta, którą mniemasz³¹¹, żeby miała być żoną moją, jest ona córka twa, oto syn twój, oto ony³¹² dziatki twoje i moje, o którychś ty nie wiedziała, a coś mniemała, żebyć były poginęły, oto żeś je teraz społem nalazła. Niechaj o tym wiedzą wszyscy, którzy inaczej o nich trzymali, żebych je miał zatracić, a z płodem swym okrutnie się obchodzić: nigdy ja nie gardził żoną swą, alem doświadczał stałości jej.

Przeto ku paniętom i poddanym swoim obróciwszy się, tak mówił: – Otóż macie żonę moję, jakoście mię ku małżeństwu przypądzali, oto macie dziedzica i dziedziczkę ze mnie, mnimam³¹³, iż wam barzo³¹⁴ wdzięczne, boście tego po mnie czekali. Jeśliże mię miłujecie, chciejcie też i na te moje być łaskawi.

Tamże rozkazał przynieść szaty kosztowne żenie swej, pierścienie też i insze upominki, żeby chodziła jako prawa pani, jako pirwej³¹⁵, a z gośćmi wesoła była.

Zdumieli się wszyscy tam siedzący i nie mogli się zdziwić rzeczy tak niedomniemaney. A Gryzella dla radości wielkiej pra-

³⁰⁸ HZ₂: *cierpliwość*.

³⁰⁹ HZ₂: *ścierpieć*.

³¹⁰ [i] omis. HZ₂.

³¹¹ HZ₂: *mniemasz*.

³¹² HZ₂: *one*.

³¹³ HZ₂: *mnimam*.

³¹⁴ HZ₂: *bardzo*.

³¹⁵ HZ₂: *pierwej*.

wie zemdląła w rękę pana swego, tamże się rzuciły do niej panie wszystkie, a wzięwszy między się, jeły ją pocieszać upamiętawiając, odzienie też ono odrapane z niej zjąwszy³¹⁶, oblekły w szaty jej kosztowne i ochędożyły, przypiękrając³¹⁷ według swego obyczaju. Ona gdy więc przyszła ku sobie, a³¹⁸ jakoby ze snu ciężkiego powstawszy, zdała się sobie, jakoby była znowu stworzona. Tamże z wielką radością rzuciła się do swych dzieci, poczęła obłapiać i miłować, już to, już owo piastując, czasem płacząc, czasem się śmiejąc, a radując się im, jakoby je znowu urodziła. Tam dopiero wszystkim było większe wesele i radość z obu stron niepospolita, znowu się Walterus ożenił, znowu gody i dwoje krzciny stroił, z wielkim weselem tak gości, jako i swoich. Dzień on wszystkim i wiele drugih po nim strawili w używaniu i w krotchwilach, naprzód chwaląc Pana Boga, i dziwując się mądrej chytrości Walterowej, który i żony swojej stałości tak trafnie doświadczał, i poddanym swym dosyć czynił, iż nie mieli przecz jemu wyrzucać niegodności żony jego dla jej rodu niskiego, bowiem to, co jej z jednej strony nie dostało (co się tycze szlachetności rodzaju), to z drugiej strony znamienicie napełniła płodem znamienitym i mądrą sprawą, która się wszystkim spodobała. Bowiem Pan Bóg i natura, jako mądrzy filozofi piszą, nic nadaremno nie czyni³¹⁹, a co w jednej rzeczy ujmie, to inszą nagrodzi³²⁰. Najdzie też czasem w małym domku abo w szarej sukni tak znamienity rozum jako i w jedwabiu, gdyż mądrość nie zawsze chodzi w szarłacie, a szaloność czasem się w aksamity obłóczy. Taką Walterus mądrą a stateczną żonę znalazł w domu niskim, a Janikułę za świekra sobie wolał obrać niż jakie panię znamienite, którego aczkolwiek z pierwodku jakoby z niedbałości przepamiętawał, wszakże potem do swego domu wziął i panem znamienitym uczynił. Tak-że

³¹⁶ HZ₂: *zdjąwszy*.

³¹⁷ HZ₂: *przypiękrając*.

³¹⁸ [a] omis. HZ₂.

³¹⁹ Por. zwrot przysłowiowy „Bóg i natura nic próżno nie czyni” (*Nowa księga przysłów...*, s.v. „Bóg”, 64).

³²⁰ Por. zwrot przysłowiowy „Co na jednym zeszło abo nie dostaje, drugim się nagradza” (G. Knapski, 1632. Zob. *Nowa księga przysłów...*, s.v. „jeden, jedno”, 4).

potym szczęśliwie panując i państwo swoje słusznie sprawując, z żoną i z dziećmi swojemi w pokoju żywota dokonał.

W Tobie, miły Panie, nadzieja moja³²¹.

Tę historiją napisałem nie tylko ku braniu wzoru cierpliwości³²² wszystkim dobrym paniom³²³ tych czasów naszych, ale też ku naśladowaniu jej stałości wszystkim ludziom pospolicie, bo jako ta chowała stałość ku mężowi swemu, gdy ją kusił w rzeczach przeciwnych, to też każdy z nas powinien Panu Bogu, gdy bywa od niego doświadczan³²⁴. Bo aczkolwiek Pan Bóg nikogo nie kusi, jako święty Jakub napisał³²⁵, wszakoż częstokroć na człowieka pokusy dopuszcza, aby ten, kto będzie w stałości doświadczon, wziął koronę zapłaty wiecznej, którą Pan Bóg obiecał tym, którzy Go miłują. A żaden jej nie otrzyma, aż będzie sprawnie a stałe bojował i walczył przeciw pokusom³²⁶. Przeto tenże święty Jakub pisze tamże w pierwszym³²⁷ rozdziale swojej epistoły: „To miejcie, bracia miła, za radość wielką, ilekroć na was przyjdą pokusy, bowiem w cierpliwości bywa doświadczona stałość wiary waszej, a ta też cierpliwość czyni uczynki doskonałe, abyście i wy byli doskonali”³²⁸. Przeto ktokolwiek nieco cierpi, ma bez szemrania cierpieć, bo nas Pan Bóg doświadczają, nie iżby on naszego umysłu nie wiedział, ale żeby nam nasza krewkość była jawna, także cierpiąc, żebyśmy się Jemu polecali w stałości wiary. Tegoć by nam wszystkim potrzeba, chcemy li dojść korony wiecznej.

³²¹ Frazy brak w HZ₂.

³²² HZ₂: *cierpliwości*.

³²³ HZ₂: *paniom*.

³²⁴ HZ₂: *doświadczon*.

³²⁵ Zob. Jk 1,13: „Kto doznaje pokusy, niech nie mówi, że Bóg go kusi. Bóg bowiem ani nie podlega pokusie ku złemu, ani też nikogo nie kusi”.

³²⁶ HZ₂: *pokusom*.

³²⁷ HZ₂: *pierwszym*.

³²⁸ Zob. Jk 1,2-4: „Za pełną radość poczytujcie to sobie, bracia moi, ilekroć spadają na was różne doświadczenia. Wiedźcie, że to, co wystawia waszą wiarę na próbę, rodzi wytrwałość. Wytrwałość zaś winna być dziełem doskonałym, abyście byli doskonali, nienaganni, w niczym nie wykazując braków”.

Aby się komu ta historyja nie zdała zmyślona, jakoby baśń jaka, może temu wierzyć, iż to była rzecz ista³²⁹. Pisało o tym wiele znamienicie uczonych ludzi, zwłaszcza Philippus Bergomensis, mnich zakonu świętego Augustyna, które zową Heremitarum³³⁰, a to w księgach *De claris selectisque mulieribus*, które napisał k woli Beatrycy z Aragonijej, królowej węgierskiej i czeskiej. Te oto masz już za łaską Bożą polskim językiem wydane³³¹.

³²⁹ *ista*: prawdziwa.

³³⁰ HZ₂: *Eremitarum*.

³³¹ Zob. Wstęp, przyp. 30. Skrót Petrarckowskiej noweli augustianin Jacopo Foresti (Filip z Bergamo) umieścił początkowo w swym *Supplementum Chronicarum* (Venetiis 1486), by włączyć go następnie do moralistycznego kompendium *De claris selectisque mulieribus ad Beatricem Aragoniam, Ungarorum et Boemorum reginam* (Ferrariae 1497), dedykowanym królowej Beatrycy z Aragonów neapolitańskich, żonie władcy Węgier Macieja Korwina, rodzonej ciotce Bony Sforzy.

GRYZELLA. O POSŁUSZEŃSTWIE, STAŁOŚCI I CIERPLIWOŚCI ŚLACHETNEJ, DOBREJ A CNOTLIWEJ MAŁŻONKI. NADOBNY PRZYKŁAD I HISTORYJA MARGRABI JEDNEGO, KTÓRY UBOGIEGO KMIECIA SWOJEGO CÓRKĘ POJĄŁ ZA ŻONĘ, JAKO JĄ CIĘŻKO PRÓBOWAŁ

Jej Miłości Paniej Hellszce z Mortąg, Jego M<iłości> Pana Adama Żalińskiego, sędziego tucholskiego małżonce. Paniej i przyjaciółce wielce łaskawej, dobry przyjaciel wszego dobrego wiernie życzy i służby swe powolne³³² zaleca.

Jak rok mi się trafiło, ma łaskawa Pani,
żem dostał książki jedne, mówię z prawdy saméj,
w których jest historyja niemieckiem językiem³³³
o cnej ślachtetnej paniej, dość z porządkiem szykiem³³⁴.
5 Dostałem potym wkrótce polskich też takowych,
ta historyja rządnie spisana była w nich,
w których gdym się jął czytać historyjej pilnie
o cnotliwej małżonce, mówię nieomylnie,
którą imieniem własnym Gryzellą nazwano,
10 nie wiem przecz ją imieniem takowym okrczono.
Bo tu, gdy białągłowę Gryzellą nazową,
już ta złą jedzą bywa a z uporną głową:
a przeto od gryzienia ma takie przezwisko,
iż się z mężem swym gryzie, opak stroi wszystko.
15 Acz ci żadna nie gryzie zębami swoimi,

³³² *powolne*: posłuszne.

lecz językiem wszetecznym a słowy ostrymi.
Zawždy mu jest przeciwna, a nie chce z nim zgody,
z wielkiego jadu czasem drze mu się do brody.
Ale ta, o której się w tych książkach pisało,
20 chowała zawždy wiarę małżonkowi cało,
bo się zawždy rządziła cnotą swą uprzejmą,
zawždy też wyrządzała mężowi cześć silną.
By tu Pan Bóg takowych dał wiele na świecie,
Dobrze by z nimi było, ze złą się źle plecie.
25 Tę istą³³⁵ małżonek jej okrutnie probował,
dosyć pokus, a ciężkich, w serce jej wszrobował,
które z pokorą wszystkie stale wycierpiała,
nie przypuściła k sercu, by złem złe oddała.
Przeto niektórym paniam przykładem być może,
30 jako krzyż nosić mają, aż Pan Bóg wspomóż,
bo w pokusach stałość swą zawždy okazała,
we wszystkich Panu Bogu się więc poruczała.
Nie zwiodły jej od Boga takowe przykrości,
wszystkie stale cierpiała z wielkiej pokorności,
35 jako ją też sam Pan Bóg ostatnie pocieszył,
każdy się tu doczyta, by się jedno śpieszył.
Jest też w nich napominanie iście³³⁶ przewyborne,
które k małżeństwu wiedzie młodzieńce uporne,
którzy bez żon mieszczą a samopas chodzą,
40 w nierządzie wielkim leżą, innym wiele szkodzą,
aby w stadło wstąpili, w zakon chrześcijański,
brzydzili w sobie nierząd takowy pogański.
Takie rzeczy gdym czytał sobie tak po woli³³⁷,

³³³ Wśród najpopularniejszych w XVI w. „historyj niemieckim językiem” o Gryzeldzie warto wymienić Hansa Sachsa, *Gedultig und gehorsam Marggräfin Griselda* (1546) i Heinricha Steinhöwela, *Von grosser Stätikait einer Frouwen Grisel gehaiszen* (pierwodruk w roku 1471).

³³⁴ *dość z porządne szukiem*: ułożona w sposób stosowny i wytworny.

³³⁵ *Tę istą*: tę właśnie.

³³⁶ *iście*: prawdziwie.

³³⁷ *po woli*: do woli, nie będąc zajęтым pracą.

wolny-m był gospodarstwa, nie orałem roli,
45 bom był z niemocy³³⁸ powstał, z bólu okrutnego,
wychodzić-em nie musiał z pokoiczku swego,
bo mi doktor zakazał, bych na wiatr nie chodził
kilka niedziel, abych tak rychlej zdrowia pożył³³⁹.
Wtenczas tych książk doczetwszy, tak powiadam tobie,
50 niczymem się nie bawił³⁴⁰, pracą-m zadał sobie,
w którejm z młodości mojej ja nigdy nie bywał,
ni-m się k temu brzegu miał, kiedym w szkole pływał.
Jąłem tę historiją pisać wierszykami,
ponieważ wdzięczniejsze jest czytanie rymami,
55 acz to znam, iż nie są chędogie foremnie³⁴¹,
przeciw innem składaczom są prawie nikczemne³⁴²,
bo mój rozum nie przydał tu nic ozdobnego,
bowiem się nie douczył, tępy jest do tego.
A przeto materyją u innego bierze,
60 którą tu prostym szyrmem³⁴³ jako tako pierze:
kto źle nigdy nie pisze, dobrze też nie będzie
nigdy pisał, tak o tym jest przypowieść wszędzie³⁴⁴.
Te iste ja wierszyki, ma łaskawa Pani,
tobie je ofiaruję, nie mam inszej dani.
65 Aby ci się przesłużył, myślę-ć je poruczyć³⁴⁵,
nie dlatego, abych cię z nich ja miał nauczyć,
jako się masz w tym stanie małżeńskim zachować
przeciw mężowi swemu³⁴⁶ i jak go szanować,

³³⁸ niemocy: choroby.

³³⁹ abych zdrowia pożył: abym odzyskał zdrowie.

³⁴⁰ niczymem się nie bawił: niczym się nie zajmowałem.

³⁴¹ nie są chędogie foremnie: nie są piękne ani kunsztowne.

³⁴² przeciw innem składaczom są prawie nikczemne: w porównaniu z innymi wierszopisami są naprawdę złe.

³⁴³ prostym szyrmem (szermem): prostym cięciem, po prostu.

³⁴⁴ Por. zwrot przysłowiowy „Kto nigdy źle, nigdy dobrze” (A. M. Fredro, 1658. Zob. Nowa księga przysłów..., s.v. „źle”, 9).

³⁴⁵ poruczyć: wręczyć, podarować.

³⁴⁶ przeciw mężowi swemu: wobec swego męża.

70 bo okromia³⁴⁷ tych książek ty to umieć raczysz,
jak mu w notę ugodzić³⁴⁸, wszystko to już baczysz,
boś na to jest ćwiczona od młodości swojej,
i w cnotcie wychowana u ciotuchnej twojej³⁴⁹.
Ale iż to wiem pewnie, iż rada czytasz
(kiedy co czytać nie masz, tedy o tym pytasz),
75 przetom ci to tak spisał, byś czytała sobie,
bo wiem, że to ni kaska nie zaszkodzi tobie.
A tak proszę, byś ten dar maluczki ode mnie
raczyła przyjąć z łaską, wdzięcznie i przyjemnie,
a w dobrą stronę obróć tę to pracą moją,
80 która, wiem, do czytania pobudzi myśl twoją.
Jeszcze proszę, byś więcej chuc³⁵⁰ moją ważyła,
którąś zawsze życzliwą ku sobie baczyła,
niżli ten upominek, bo jest barzo mały,
umysł mój tobie służyć chowam jeszcze cały.
85 Dlatego i też dawam, iż gdy czytać będziesz,
a z swym miłym małżonkiem za stół wspólnie sidziesz,
byś mię przed nim zapomnieć nigdy nie raczyła,
aby na mię łaskaw był, byś o to prosiła.

GRYZELLA

W ziemi włoskiej Wezulus góra jest znamienita,
która wysokością swą obłoki przenika³⁵¹.
Leży w czystej krainie k zachodowi słońca,

³⁴⁷ *okromia*: bez.

³⁴⁸ *w notę ugodzić*: zwrot przysłowiowy, w znaczeniu „utrafić”, „dogodzić”. Zob. *Nowa księga przysłów...*, s.v. „nuta”, 6.

³⁴⁹ *u ciotuchnej twojej*: u starościny Wulkowskiej z Topolna, siostry Melchiora Moręskiego, u której wychowała się również siostra adresatki, Magdalena Moręska – późniejsza ksieni benedyktynek chełmińskich.

³⁵⁰ *chuc*: chęć, zamiar.

³⁵¹ Objasnienia dotyczące topograficznego *exordium* w przypisach 55, 60, 63, 65, 66 i 71.

5 blisko od Neapolim, gdzie wielkie gorąca.
Wina z niej przewyborne, oliwę też rodzi,
z której pożytek wielki robiącym przychodzi.

Z tej też góry wychodząc ku wschodowi słońca,
poczyna rzeka Padus do morza płynąca,
która iż między wszemi rzekami włoskimi
10 jest nawiętsza, nagłębsza miejscami swoimi,
przeło ją Wirgilijus królem wszech rzek nazwał,
iż z niej żywność niemałą pospolity człek brał.
Ligurowie tę rzekę Bodingus nazwali,
dla wielkiej głębokości, którą w niej poznali.
15 Ta rzeka małym stokiem z góry się poczyna,
a trzydzieścią rzek inszych barzo się przyczynia,
które tam w nią wpadają, a siedmią dróg w morze
wpada, przez pola idąc, czasem gdzie chłop orze.

Około tej to góry ziemia jest obfita,
20 Pedemont jest nazwana, w pożytki znamienita³⁵²,
w górach i w polach także barzo jest rozkoszna,
w rzekach jej pożytków dość, na zboże też niośna³⁵³.
W tej ziemi są powiaty wielkie a przestronne,
książęta w nich panują, miasta w nich obronne,
25 po łacinie te pany marchijones zowią,
iż ludźmi są czystemi³⁵⁴, a nie z pustą głową.
Miedzy temi natenczas był jeden sławniejszym
rodem, bogactwy swemi prawie był przedniejszym,
który nad wszystką ziemią władał i panował,
30 nad insze był przełożon i wszystkie sprawował.
Walter mu imię było, margrabią Saluckiem,
który czasu onego kochaniem był ludzkim.
Pod tą górą Wezula leżał powiat jego,

³⁵² *w pożytki znamienta*: sławna z bogactwa, urodzaju.

³⁵³ *na zboże też niośna* (nieśna): urodzajna w zboże.

³⁵⁴ *czystemi*: szlachetnymi.

miast czystych, wsi w nim dosyć, państwa miał czystego.
35 Było książę cnotliwe, obyczajne, skromne,
bogatym i ubogiem we wszem zawždy skłonne;
osobliwie ubogiem rad dodawał zawždy,
też go z tego miłował Bóg i człowiek każdy.

Ten po śmierci rodziców panem w ziemi został.
40 Acz był młody, bogaty, wszystkim czyście³⁵⁵ sprostał,
wszakoz wszystko opuścił, a na swym przestawał,
co mu Bóg dał, około książę się też zabawiał³⁵⁶.
Był też barzo myśliwy a do pola chciwy³⁵⁷,
obyczaj to u książąt ubogim szkodliwy.
45 Często do kancleryjej odsyłał wsze sprawy
ziemiom, miastom należne, nie był im w tym prawy³⁵⁸.
Sam się śmieie z niedźwiedzmi na puszczy potykał,
ale niejeden nędznik na to więc narzekał.
Boć człowieczek ubogi już sobie źle tuszy,
50 gdy go pan jego z rzeczą do kanclerza ruszy,
który go od dnia do dnia rad długo zatrzyma,
snadż dlatego, by co wziął, już dekret otrzyma,
to go więc będzie włóczył biedną dylacją³⁵⁹.
Dać tam co musisz, chcesz li wziąć egzekucją³⁶⁰,
55 w gospodzie go też odrą jakoby węgorza³⁶¹,
choć z daleka przyjedzie od samego morza.
Ciężko to, gdy nierychło odprawią kanclerze,
rolą nędznik utraci, inny mu w niej gmerze.

Przez długi czas to książę tak młodzieńcem było,
60 iż w bezżeństwie sobie żył, to mu było miło.

³⁵⁵ *czyście*: całkowicie, wybornie.

³⁵⁶ *około książę się też zabawiał*: spędzał też czas nad księgami.

³⁵⁷ *chciwy*: chętny.

³⁵⁸ *nie był im w tym prawy*: pod tym względem nie był wobec nich bez winy.

³⁵⁹ *dylacja* (łac. dilatio): odroczenie.

³⁶⁰ *egzekucja* (łac. executio): wykonanie (np. wyroku).

³⁶¹ Por. zwrot przysłowiowy „Jak węgorza odrę” (J. Zawisza, 1613. Zob. *Nowa księga przysłów...*, s.v. „łupić”, 3).

Też z osobliwej cnoty nic o białogłowy
nie dbał, iż żądość³⁶² tłumił w sobie z mądrej głowy.
Porządek w nim wielki był i też gospodarstwo,
był też dobrze uczony i umiał gwiazdarstwo³⁶³,
65 około przebadania jakich przyszłych rzeczy
był pilny, k temu dworny, bo je miał na pieczy.

Ta jego sprawa była poddanym przeciwna,
bo na to narzekali, była im rzecz dziwna:
też to baczyli po nim, iż się niewiast wstydził,
70 a małżeństwa świętego barzo się też brzydził.
O to poddani jego bali się skutecznie,
by nie osierocieli po nim zaraz wiecznie.
Iż zawżdy mieli z niego pana łaskawego,
bali się po nim dostać tyrana jakiego,
75 który by mógł trapić i na wszystkim tłumić,
tego pana ludzkości³⁶⁴ nie mieć sobie za nic.
A gdy to przez kilka lat jemu tak cierpieli,
czasu jednego wespół o tym radzić jęli,
jako by mogli umysł zmienić panu swemu,
80 by go kierować mogli ku stadłu świętemu.
A tak wszyscy społecznie hurmem k niemu poszli,
by przedsięwzięcia swego u pana tak doszli.
Wystąpiwszy z nich jeden, który był czelniejszy³⁶⁵,
i powagę większą miał a był wymowniejszy,
85 u księżęcia znajomość miał i zachowanie,
począł tak k niemu mówić: – Miłościwy Panie,

Rozum twój i łaskawość dodawa śmiałości,
ilekroć komu trzeba przyść w swej doległości
do ciebie, dobrowolnie ty ucha nastawiasz,

³⁶² żądość: pożądlivość.

³⁶³ gwiazdarstwo: astrologia.

³⁶⁴ ludzkości: łaskawości, uprzejmości.

³⁶⁵ czelniejszy: śmielszy.

90 w jego potrzebach własnych łaskawie rozmawiasz.
Z tego my Panu Bogu zawsze dziękujemy,
bo to sobie za szczęście tu przypisujemy,
iż ciebie nie pana, ale ojca mamy,
wszelkiego dobrodzieja zawżdy poznawamy.

95 Terazem tu wystąpił, abym sercu twemu
oznajmił, co by było potrzebnego jemu:
nie bych co osobnego powiadać miał tobie,
a upornie z głowy swej miał co zmyślać sobie,
ale ci wszyscy, którzy tu przed tobą stoją,
100 ci mię o to prosili, bych przed łaską twoją
wolał ich opowiedział, wiedząc zachowanie
moje ku Twej Miłości osobne, mój panie.
Tudzież też, iż Twa Miłość radą mą nie wzgardzał,
lecz zawsze ją pochwalał i wdzięcznie przymował.

105 Mądrość twej sprawy zawsze nam się podobała,
rząd wszystkim i dowcipność w tobie się znać dała,
bo żadną rzeczą ojca swego nie odchodzisz,
postępków-eś cnotliwych, w sprawiedliwość godzisz:
prawie³⁶⁶ widzimy w tobie obraz ojca twego,
110 idziesz ścieżkami jego, choć już umarłego.
Daj Boże, by postępek taki nie ustawał
w tobie, byś tak w nim długo tu na świecie władał.
Ale że to baczymy, iż to trudno ma być,
gdy twej wolej ku temu nie możemy nachylić.

115 Widzimy także dobrze lata tve dostałe³⁶⁷,
prawie męskie, a w członkach prawie oźrzeniałe³⁶⁸.
Wiemy³⁶⁹ czasu niepewność, niestałość fortuny,
padła nadzieja nasza rwie się jako struny,
gdy tak twój stan bez żony a bez płodu bieży,

³⁶⁶ *prawie*: prawdziwie.

³⁶⁷ *dostałe*: dorosłe.

³⁶⁸ *oźrzeniałe*: dojrzałe.

³⁶⁹ *wiemy*: znamy.

120 na którym rodu twego mnożenie zależy.
Wszyscy by temu radzi, byś za radą moją
opuściwszy bezżeństwo prawą myślą swoją,
raczył ten stan odmienić, to życie panieńskie,
dla potomstwa na się wziąć cne stadło małżeńskie.
125 Gdyż ja więc nic nie żądam, byś miał mieć na pieczy
miłość Rzeczypospolitej lub poddanych rzeczy,
byś na to przyzwolić miał z tej to uprzejmości,
acz ci by to miało być na dobrej bacności,
gdyż się nie tylko sami sobie tu rodzimy,
130 ale inszem k pożytku, to to dobrze wiemy.
Nie chcę, by rada moja była tej ważności,
by cię zwyciężyć miała ku tej odmienności,
jestliże nie okażę jasnemi dowody,
iż małżeństwo poćciwe tobie jest bez szkody,
135 będziec tych czasów zwłaszcza zawsze nawdzięczniejsze,
tobie i nam poddanym barzo potrzebniejsze.

Naprzód, jestli w tej rzeczy baczyć chcesz poćciwość,
cóż moż^e być poćciwszego nad stadła ućciwość,
które ućcił Pan Chrystus prawie swą bytnością,
140 cudem pierwszym poświęcił, prawą wesołością,
a to gdy z wody wino przemienić raczył³⁷⁰,
z tego każdy był wesół, to każdy obaczył.
Cóż też może być nad ten stan świętobliwszego,
który sam Bóg ustawił z przejrzenia swojego,
145 kiedy w Raju Adama z żoną Jawą złączył,
zegnał je, rósć im kazał, tamże je poświęcił³⁷¹.
Cóż też może być nadeń nasprawiedliwszego,
jedno wracać potomkom, cośmy wzięli z niego:
wielka to jest niebacność, tak to mieć na pieczy,
150 chronić się tu małżeństwa, jakoby złej rzeczy,
które sam Bóg tak chciał mieć, i w to jeszcze godzi,

³⁷⁰ Zob. przyp. 94.

³⁷¹ Zob. przyp. 101.

iż świętość w to małżeństwo od Niego pochodzi;
ten ze wszech niewdzięczniejszy, kto tym zgardzić zwala,
co nam natura dawa a Pan Bóg dozwala.
155 Bo chcemy li obaczyć, kto stadło ustawił,
żaden człowiek na świecie tego nam nie sprawił,
ale ten Bóg najwyższy, wszego stworzenia Pan,
ten ustawił, uchwalił i poświęcił je sam.
Bo gdy z początku stworzył pierwszego człowieka
160 z gliny, jak to był zrządził jeszcze i od wieka³⁷²,
wiedział, iż by żywot jego miał niewczasy³⁷³ wszystkie,
by mu był żony nie stworzył, Jawy towarzyszki.
A przeto jej nie stworzył z gliny, ale z kości,
k temu młodą a gładką i cudnej śliczności,
165 aby w nędzy, w kłopotach on mąż jej ubogi
z niej pociechę jaką miał, by lżyła³⁷⁴ ból srogi.
A uczynił ją z żebra prawie z boku jego:
wyrozumieć to tym dał tajemnicę z tego,
iż nad żonę nie ma być nigdy nic miłszego,
170 nic bliższego, wdzięcznego ni przytulniejszego.

Zasię gdy potym było po potopie srogiem,
dał prawo samże Pan Bóg nam ludziom ubogiem,
gdy Noemu i z dziećmi nie kazał bezżeństwa,
ale się imać kazał świętego małżeństwa,
175 aby swe żony mieli a plód wywodzili,
a jak rozkazał, rośli, ziemię napełnili,
by się tak rozmnożyło ludzkie pokolenie,
to inak być nie mogło, lecz przez to złączenie³⁷⁵.

Ale by snadź kto mógł rzec, iżby takowa wolność
180 róść, mnożyć się na ziemi, i takowa skłonność

³⁷² *od wieka*: przed wiekami.

³⁷³ *niewczasy*: niewygody.

³⁷⁴ *lżyła*: przynosiła ulgę, łagodziła.

³⁷⁵ Zob. przyp. 102.

tylko w Starym Zakonie była dopuszczona,
a w przyrodzonym także była trzymana;
słuchaj co w Ewangeli Pan Chrystus powtórzył,
a jako niebieski Pan jaśnie to wyraził:

185 „Opuści człowiek ojca i matuchnę swoje
a przystanie k żenie swej, znając wolą moję”³⁷⁶.
Obacz, co jest świętszego nad rodziców miłość,
jednak jej przełożona małżeństwa uprzejmość:
a któż to tak po nas chciał albo kto to knował?
190 Sam Bóg rozkazał, by mąż swą żonę miłował.
W przyrodzonym li czy li w żydowskim zakonie?
Też i w nowym rozkazał, by mąż żył przy żonie,
w którym ojca opuszcza, matki odstępuje,
a k żonie swej przystawa, barzej ją miłuje.
195 Weźmi przykład, gdy ociec już syna wydzieli,
ten nie bierze ojczyzny, patrzy już swej roli,
i już rodzicy jemu nic nie rozkazują,
już jemu o żywności niewiele rokują.
A gdy go wydziedziczy <i> już się wyrzeczce,
200 synowskie prawo traci, już się go odrzeczce:
ale mąż albo żona, gdy w małżeństwo wstąpi,
już musi do śmierci trwać, żadne nie odstąpi.

Pódźmyż zaś k dostojności stanu małżeńskiego,
iście nadeń nie najdziesz nic dostojniejszego.
205 Jestliże też chcemy mieć wzgląd na te świętości,
w których się sprawia Kościół święty chrześcijański,
któż nie baczy, w jakiej ści jest małżeństwo święte,
które sam Bóg ustawił, od ludzi przyjęte?
Choć i drugie świętości z Boga są zrządzone,
210 wszakże nie tam gdzie stadło, w raj u ustawione.
Insze świętości dano na ziemi człowieku
ku lekarstwu skażonej natury od wieku,
a małżeństwo mu dane przed jego zgrzeszeniem,
dla pociech a mnożenia szczęścia swem plemieniem.

³⁷⁶ Zob. przyp. 104.

215 Chcemy li też obaczyć prawa ludziom dane,
które od Pana Boga są nam tu posłane?
Więc to prawo nie ma być tu nachwalebniejsze,
które człek od tego wziął, co żywot dał zawsze,
które z ludzkim rodzajem nam się urodziło,
220 przeto zawždy na świecie chwalebniejsze było?

Co się tycze pożytku małżeństwa świętego,
nie bez przyczyny nadan przywilej do tego,
a kto by to chciał wiedzieć, jakie u starych ludzi
prawo miał stan małżeński, baczą to już drudzy.
225 W Starym Zakonie Żydzi od Mojżesza mieli
ustawę, też takową Rzymianie trzymali,
iż który pojął żonę, wolen był do roku
od wojny, kiedy była³⁷⁷, mógł nie jachać kroku³⁷⁸:
a kto rzeczpospolitą mnóstwem synów mnożył,
230 taki wiele dobrego zawždy u niej pożył,
bo mu wielką pościwość wszędzie wyrządzano,
z pospolitego skarbu płat roczny³⁷⁹ dawano³⁸⁰,
zasię kto niepłodnem był, barzo utyskował,
bo Stary Zakon ofiar jego nie przymował.
235 Takież też i Likurgus prawo był ustawił,
każdemu poddanemu swemu je objawił,
kto bez żony chciał żyć, temu nie dopuszczono
lecie na igry patrzeć, owszem mu broniono.
Ani przy krotofilach bywać i w dzień święty,
240 jestli tam patrzeć przyszedł, był bit barzo w pięty.
Zimie lepak³⁸¹ takowy nago koło rynku
tak chodzić boso musiał, to miał w upominku,
a musiał to wyznawać, iż to cierpiał sprawnie,
iż pospolitemu prawu nie czynił dość jawnie³⁸².

³⁷⁷ W druku: *był á. err.*

³⁷⁸ Zob. przyp. 108.

³⁷⁹ *płat roczny*: roczną zapłatę.

³⁸⁰ Zob. przyp. 111.

³⁸¹ *lepak*: zaś.

³⁸² Zob. przyp. 117.

245 Co się też tycze winy, kiedy kto wystąpił
od żony swej, a k inszej w nierząd jaki stąpił,
tego o cudzołóstwo ciężko³⁸³ więc karano,
u Żydów w ich Zakonie tam kamionowano³⁸⁴.
U Greków mógł ci złodziej gardło swe odkupić,
250 gdy we czwórmasób wrócił, tak w to musiał łuczyc³⁸⁵:
ale cudzołożniki na gardle karano,
męża ścięto, niewiastę żywo zakopano³⁸⁶.
Owszem, u starych ludzi prawo dopuszczało,
jeszcze i dziś to twierdzi ludzi też niemało,
255 iż na miejscu tuż może skłuć cudzołożnika,
okrom sądu i prawa, jako złego byka.
A jako się Grekowie nad Trojany mścili
dziesięć lat o cudzołóstwo, wie każdy w tej chwili³⁸⁷.
To wszystko ja uprzejmie tu na plac przywodzę,
260 rozumiem, iż nikomu tym nic nie zaszkodzę,
gdyż tu rzeczpospolita przez³⁸⁸ miast trwać nie może,
a miasta bez obrońców nie wstaną ku gorze,
tych plód dostatek dawa z małżeństwa chodzący –
gdy go wiele namnożą, będzie kto broniący.
265 Przeto jestli się którzy na to nasadzili,
którzy żon pojąć nie chcą, by w bezżeństwie żyli,
tacy jak niepotrzebni i niepożyteczni,
owszem, jak nieposłuszni, swowolni, wszeteczni,
mają być z spólnych³⁸⁹ rzeczy słusznie oddaleni,
270 a z pospółstwa ludzkiego tak-że wyrzuceni.

A iż to karanie tak okrutne było
o cudzołóstwo srogie, to się tak godziło,

³⁸³ W druku: *ciężko* err.

³⁸⁴ Zob. przyp. 120.

³⁸⁵ *tak w to musiał łuczyc*: tego musiał się spodziewać.

³⁸⁶ Zob. przyp. 121.

³⁸⁷ Zob. przyp. 123.

³⁸⁸ *przez*: bez.

³⁸⁹ Transkrypcja wydawcy, w druku: *spólnych*.

bowiem gdyż wszystko dobre z małżeństwa pochodzi
rzeczpospolitej, bo lud w dobrą przyjaźń wwoździ,
275 a przeto kto je gwałci, nie jednemu szkodzi,
ale wszęj pospolitej rzeczy źle przywoździ,
która gdy źle sprawiona, źle broniona bywa,
musi upaść, skazić się, gdy w złym rządzie pływa.
Aczkolwiek rozmaite prawa i uchwały
280 o małżeństwo u ludzi rozmaitych bywały,
jednakże naród ludzki żaden jeszcze nie był
tak gruby i nieludzki, by tak wszetecznie żył,
u którego by stadło małżeńskie w całości
wiary nie było trzymane i w stałej trwałości,
285 i po dziś dzień chowają Turcy, Tatarowie,
i jestli są pod ziemią jacy narodowie³⁹⁰.
Abowiem i natura sprawiła tak i to,
by to było chowano, co wszem pospolitom,
a nie tylko to ludziom, ale też i wszelkim
290 niemotom, iż współ trwają z podziwieniem wielkim.
Wszak widzimy, iż ptaszki po ranu³⁹¹ latają,
a na wiosnę samcowie k samiczkom się mają.
Bydło też i zwierzęta³⁹² tymże strychem chodzą,
parami³⁹³ się złączają, a tak płód wywoźdzą:
295 a ten obyczaj zawżdy między sobą mają,
iż się o samice swe okrutnie gniewają;
każdy za swoją walczy a broni jej wszędzie,
 chocia czasem, broniąc jej, gardła swego zbędzie.
Aczkolwiek o samice sami³⁹⁴ się więc wadzą,
300 ale samiczkom zawżdy dobry pokój dadzą.
A czemuż to tak czynią? To jest ich staranie,
by ród ich był zachowan przez ich rozmnożenie.
Bowiemy jak nie zowiemy takiego człowieka

³⁹⁰ Zob. przyp. 129.

³⁹¹ *poranu*: rankiem.

³⁹² *bydło*: zwierzęta domowe.

³⁹³ W druku: *poranu* err.

³⁹⁴ *sami*: samce.

dobrem gospodarzem, choć przydzie k nam z daleka,
305 który by sam dla siebie tylko orał rolę,
ogrody swoje szczepił jedno na swawolą,
aby jedno dla siebie sam z tego żywność miał
póki żyw, a potomkom swym nic nie przyczyniał,
żeby tylko za niego samego dość było,
310 a potomkowi jego by nic nie zbiegało –
tak też w rzeczypospolitej złym takiego zową,
który w ludziach chce mieć dość, a sam z pustą głową
nie dbając, by co po nim na świecie zostało,
acz takiemu na świecie zawsze bywa mało.

315 Dlatego pierwszych wieków o takie nie dbano,
u ludzi starych takie nizacz sobie miano,
którzy małżeństwo święte nizacz sobie mieli,
z swej pary³⁹⁵ potomków rozmnożyć nie chcieli.
A którzy pospolite dobre rozmnażali
320 płodem, takowem ludzie cześć więc wyrządzali.
U Persów to zacny był, który mógł najwięcej
żon mieć, takiemu wielką cześć czyniono z chęci.

Chwalebny jest Pryjampus, zacny król trojański,
iż pięćdziesiąt synów miał, a wiódł żywot pański.
325 Artakserkses król perski miał ich półtora sta,
ci mężnie wojowali, brali w swą moc miasta.
Herotinus arabski król też sławny z tego,
iż sześćset swych synów miał z stadła³⁹⁶ małżeńskiego³⁹⁷:
a ty się stadłem brzydzisz, a nie chcesz zostawić
330 by jednego potomka, a dom swój naprawić.

Więc-że ty świętsem chcesz być niż święty Abraham,
któremu samże Pan Bóg dał ziemię Chanaan?

³⁹⁵ W druku: *swej patry* err.

³⁹⁶ Transkrypcja wydawcy, w druku: *stadła*.

³⁹⁷ Zob. przyp. 134-135.

Który by nie był nazwan, mogę to rzec iście,
ojcem wielu narodów, wiesz sam o tym czyście,
335 kiedyby się był jako cnem małżeństwem brzydził,
Sary żony i drugich był się pojąć wstydział³⁹⁸.
Chcesz-że nabożniejszym być niżli Jakub święty,
który we ci u Boga zawždy był przyjęty?
Ten służbą czternaście lat wszystkiego doglądał,
340 dwu żon sobie wysłużyć nic się nie ociągał³⁹⁹.
Chcesz mędrszy być niż Salmon, żydowski król zacny,
który z mądrości wielkiej na wszystko był bacny?
Który jak wiele żon miał, każdy wie i baczy,
w *Królewskich Księgach* Pismo Święte o tym świadczy⁴⁰⁰.
345 Chcesz li ty być wstrzymalszy, niżli Sokrates był?
Co z niezgodną Ksantypą w domu cierpliwie żył,
nie dlatego, żeby się uczył cierpliwości,
jako to zwykł powiadać pytaczom z żartości⁴⁰¹,
ale iż baczył człowiek ten to nauczony,
350 od Apollina boga namędrszem nazwany⁴⁰²,
iż pod tym obyczajem człowiek wypuszczony
na świat, by był powinien naturze z swej⁴⁰³ strony
drugie też na świat rodzić, a tak się rozmnożyć,
to inak nie może być, jedno tu z żoną być.
355 Epiktetus filozof tu pytającemu
nacz bych się ożenić miał, powiedział tak jemu:
„Wróć naturze, coś winien, a nie chcej jej szkodzić,
urodzoneś z niej na świat, masz też drugie rodzić”⁴⁰⁴.

Gdyż pogańscy mędrkowie to dobrze mówili,
360 chrześcijańscy mistrzewie też tak poświadczyli,

³⁹⁸ Zob. przyp. 136.

³⁹⁹ Zob. przyp. 137.

⁴⁰⁰ Zob. przyp. 138.

⁴⁰¹ Zob. przyp. 141.

⁴⁰² Zob. przyp. 142.

⁴⁰³ Transkrypcja wydawcy, w druku: *swej*.

⁴⁰⁴ Zob. przyp. 144.

iż Bóg i przyrodzenie darmo nic nie czyni.
Członki człowieku z której dane są przyczyny?
Przecz tu takowa żądza rodzenia przydana?
Nie tylko ludziom samym tak-że jest rozdana,
365 ale też jest przydana wszelkiej rzeczy żywěj,
każdy ją w sobie czuje człek, młody i siwy.
Czemuż małżeństwem świętym tak barzo gardzimy?
Czemuż wżdy to bezżeństwo tak barzo chwalimy?

Gdyby cię kto darował mieczem, łukiem i szatą,
370 lub jaki darem więtszym z czystą sprawą jaką,
za niewdzięcznego iście miano by cię uznać,
gdybyś tym darem gardził, nie chciał go pożywać.
Gdyż ci tedy natura to tak dała sama,
przecz rządnie nie pożywasz darów tego pana?
375 Bo gdyż natura w sprawach zawżdy rządną była,
iż rzeczy wszystkie w czystym rządzie stanowiła,
nie jest to rzecz podobna, by się mylić miała
przy tej sprawie, którą też porządnie podała.

Ale by snadź kto mógł rzec: «Ja gardzę małżeństwem,
380 bo mi jest cnota miła, że trwam tak z bezżeństwem».
Izaż to nie jest cnota ta świętość kościelna,
która ma cnotę w sobie i daje ją spełna?
Abo jako by to chciał, by to cnota była,
co nad własność natury jest, a tego siła?

Jeszcze byś snadź temu rzekł: «Ja chcę naśladować
385 apostołów, przykładem ich chcę postępować,
którzy tu bez żon żyli, pilnie nauczali,
panieństwo nad małżeństwo zawżdy wystawiali».
Na to taki umysł mój i odpowiedź ustna,
390 owszeki, rzecz takowa dobra jest a słuszna,
lecz tym, którzy urzędu się tu podejmują
apostolskiego, Boże kościoły sprawują,
abo tym, którzy tu już są nań wysadzeni,
taki stan tak trwać musi, ten się już nie mieni.

395 Bo tych urzęd nauczać, słowo Boże kazać,
cnotliwym życiem swoim ludziom przykład dawać,
aby je tak ku cnotom mogli nakierować,
tego ze wszech sił swoich mają dokazować.
Tacy nie mogą Bogu, żenie współ służyć,
400 rozdwoiliby swą myśl, jednemu już płużyć⁴⁰⁵,
takowym ci jest dobrze, by w bezżeństwie żyli,
aby tym wolniej Bogu w kościelech służyli,
aby się w Piśmie Świętym tym pilniej ćwiczyli,
lud grzeszny wolej Bożej dobrze nauczyli,
405 by tak przez naukę swą tym więcej duchownych
synów Bogu rodzili, to by miało być w nich.
Takowym ja sam radzę, by w bezżeństwie żyli
a za lud pospolity aby się modlili.
Ale twój stan jest inszy, panie miłościwy,
410 byś żony zaniechać miał, byłbyś nam w tym krzywy,
boś ty na świecki urząd wezwan i przełożon,
byś lud świecki sprawował, na to jesteś włożon.
Masz świeckiego imienia i państwa też dosyć,
wiele ich sam pożywisz, będąc zewsząd nosić,
415 a im tu więcej dziątek po tobie zostanie,
tym więcej też będziesz miał, mój łaskawy panie,
którzy tu zawždy za cię będą Boga prosić,
potomkowie ich także będą ręce wnosić.
Zasię jestliże zidziesz z świata⁴⁰⁶ tak bez płodu,
420 inszemu to zostanie, ten nie uzna głodu,
będzie jadł, pił, używał, a na to nie robił,
a będzie się naśmiewał, iż się na to zdobył,
w zbytek i w nierząd marny żywot swój sposobi,
gamratctwem⁴⁰⁷ i kostyrstwem, tym się on ozdobi.

425 Ale byś snadź jeszcze rzekł: «Chrystus, nasz miły Pan,
powiedział: „Błogo temu, który się wyrznął⁴⁰⁸ sam

⁴⁰⁵ *jednemu już płużyć*: już lepiej służyć jednemu.

⁴⁰⁶ Transkrypcja wydawcy, w druku: *świata*.

⁴⁰⁷ *gamratctwem*: rozpustą.

⁴⁰⁸ *wyrznął*: obrzezał.

dla królestwa Bożego i dla chwały jego,
bo takowa zapłata takim bywa z tego”».
Prawda jest, ale ma być mądrze rozumiano,
430 jak to sam Pan wyłożył, od Niego przydano:
„Kto – prawi – może pojąć, ten to niechaj pojmie,
lecz nie każdemu to jest dano z nieba hojnie”⁴⁰⁹.
Nauka ta służyła Pańskiemu apostołom,
ku któremu to przemówił, i ku ich namiastkom⁴¹⁰,
435 na które to słuszało, zwłaszcza czasów onych,
żeby nie tylko wolni byli od żon swoich,
ale też od wszelakich obowiązków chesnych.
Przeto państwa ni imion nie mieli obecnych,
gdyż na to wysadzeni, aby po wszem świecie
440 chodząc, wiarę uczyli i zimie, i lecie,
gdzie przenaśladowanie cierpiąc i niewczasy,
musili od miast do miast biegać z tymi kwasami.
A jakóż się tam i sam⁴¹¹ z żoną włóczyć mieli?
Trudno dwojgu wczas⁴¹² czynić, już jednemu ścieli⁴¹³.

445 Jeszcze, jakom pierwszej rzekł, temu to przysłusza,
co chce być doskonałym, co go cnota rusza,
i który na duchowny stan jest obwiązany,
taki żony nie ma mieć między wszemi stany.
Teraz już inszy sposób na tym świecie znacie,
450 wszędy kaznodziejów dość chwała Bogu macie,
kapłanów i duchownych nigdziej nie brakuje,
niejeden nas naucza, pisze i drukuje.
Tyś jest jedyny dziedzic tej ojczyzny twojej,
w tobie twoi czekają też pociechy swojej,
455 przeto tu na cię jako w tęczę poglądują,

⁴⁰⁹ Zob. przyp. 158.

⁴¹⁰ *namiastkom*: następcom.

⁴¹¹ *tam i sam*: tam i tu.

⁴¹² *wczas* (=wczesność, wygodę) *czynić*: dogadzać, wygadzać komuś.

⁴¹³ *już jednemu ścieli*: ściel (służ) jednemu z dwojga.

bo w tobie jak w ojcu swem nadzieję mają,
jako ogrodnik, który szczepi albo siewa,
owoc dobry z dobrego drzewa sobie miewa.

- Jestli chcesz rzec, iż barzo się w czystości kochasz,
460 chcej wiedzieć, iż w małżeństwie swą czystość zachowasz.
I owszem, to ja śmiem rzec, iż beśpieczniejszego
stanu niemasz k zbawieniu oprócz małżeńskiego:
w nim ginie zbytnia żądza, plugawe myślenie,
uczynków złych może być w nim uwiarowanie.
- 465 Nie tylko się ten rzeże⁴¹⁴ dla nieba Bożego,
który bez żony żywie z umysłu swojego,
ale też i ten, który wiedzie tu statecznie
w czystości stan małżeński, mogę rzec beśpiecznie.
I owszem, nie czytamy, aby gdzie przykazał
470 Pan Chrystus to bezżeństwo, a żon mieć zakazał⁴¹⁵.
Czytamy, iż rozvodu broni małżeńskiego,
okrom jednej przyczyny, tą nie obroni tego⁴¹⁶:
panieństwo jest anielska rzecz jeszcze od wieku,
ale ja człowiek teraz mówię ku człowieku.
- 475 Chwalebne jest panieństwo, k temu znamienite,
lecz strzec, aby nie było wszystkim pospolite,
bo by wszyscy panieństwo w porząd⁴¹⁷ mieli chować,
ludzki rodzaj by zginął, musiałby się psować.
Jednak niedaleko jest człowiek od panieństwa,
480 który żądość⁴¹⁸ hamuje i złe wszeteczeństwa,
a żony swojej sobie ku psocie⁴¹⁹ nie chowa,
lecz dla mnożenia dziątek statecznie ją chowa.
Przeto stąd możesz baczyć, co tu służy tobie,

⁴¹⁴ rzeże: obrzezuje.

⁴¹⁵ Odręczna notatka na marginesie: *Bezżeństwo*.

⁴¹⁶ Zob. przyp. 174.

⁴¹⁷ *wszyscy ... w porząd*: wszyscy bez wyjątku.

⁴¹⁸ *żądość*: pożądlivość.

⁴¹⁹ *ku psocie*: dla rozpusty.

485 byś niedługo mięszkając⁴²⁰, wczas myślił o sobie;
stąd też możesz obaczyć, jak wysoka cnota
jest małżeństwo, u Boga to płatna robota.

Jestliże mądrzy ludzie w trudność się wdawają,
dlatego, iż w nich rzeczy poćciwych dostają,
tedy owszem, małżeństwo ma być przymowano:
490 w nim nie tylko poćciwość sławną najdowano,
ale i rozkosz wielką, i miłość wszelaką,
której człowiek używa z dobrą żoną taką.
Cóż może być miłszego na tym nędznym świecie,
jedno mieć wierną żonę, gdy cię nędza gniecie?
495 Ta cię będzie cieszyła w twej każdej przygodzie
i będzie ratowała, byś tonął⁴²¹ na wodzie.
Bo więc takowe stadło ma przyjaźń rozkoszną,
gdy się miłością łączą duszną i cielesną.
Jestli się też kto kocha w łasce przyjacielskiej,
500 dla rozmowy, pociechy, dla przygody wszelkiej,
więtsze to jest kochanie mieć żonę cnotliwą,
która słowem swym ulży przygodę szkodliwą,
której się tajemnice swojej zwierzyć może,
dobre, złe z mężem ścierpi, to wszystko przemoże –
505 bo nad takie złączenie niemasz nic trwalszego,
nad małżeństwo nie może być nic mocniejszego.
Złączamy się z inszemi tylko dobrą wolą:
z małżonką ciałem, wiarą, rozdzielim z nią rolą,
a jestli da Pan Bóg płód z takiej uprzejmości,
510 tam żadna rzecz nie skazi takowej miłości.
Bo Salomon powiada, iż niemasz więtszego
gniewu nad gniew niewieści ani też cięższego⁴²²:
tak też niemasz przyjaźni więtszej nad niewieścią,
kiedy się rozmiłuje uprzejmą miłością.

⁴²⁰ *mięszkając*: zwlekając.

⁴²¹ *byś tonął*: choćbyś tonął.

⁴²² Zob. przyp. 184.

515 Zaż nie opuszcza żona ojca i matki swej,
także braciej i sióstr swych, to dla przyjaźni twej?
Za tobą pójdzie zawždy i w dalekie strony,
wiele cierpiąc chutliwie⁴²³, nigdziej się nie chroni.

Masz li imienie jakie, ona-ć je rozmnoży,
520 nie masz li, nabędzie-ć go, będzie-ć wszystko sporzój.
Jestlić też skąd przypadnie k temu szczęście jakie,
to z żoną dwoja rozkosz, potka ją też takie.
A jestlić też nieszczęście jakie skąd przypadnie,
to będzie zabiegała, ulży to więc snadnie:
525 to cię będzie cieszyła, siedząc podłe ciebie,
okaże-ć wnet ochotę i powolność⁴²⁴ z siebie.
Bowiem by rada twoję przygodę przyjęła
na się, za cię by rada sama śmierć podjęła.
Będziesz li mięszkał doma, czyzyca cię nie będzie⁴²⁵,
530 nie odydzie cię kroku, z tobą będzie wszędzie,
odjedziesz li też dokąd, doma masz wiernego
towarzysza, co dojrzy wszego dobra twego.
A gdy od niej odjeżdżasz, to cię pocatuje,
za tobą patrzeć będzie, bowiem cię miłuje,
535 a po tobie częstokroć z serca będzie wzdychać,
wszystkie przychodnie⁴²⁶ będzie na zdrowie tve pytać.
Wrócisz li się do domu – masz kto cię przywita,
a jakoć się wodziło, też cię o to spyta,
wdzięcznie cię przymie k sobie, wczasność⁴²⁷ ci uczyni,
540 natychmiast kuropatwę na rożen przyczyni.
Łoże-ć uściele pięknie dla twojej wczasności,
w nim ci przysmak uczyni, da-ć skutek miłości.
W młodości twojej będzie miłym towarzyszem,
w starości twą pociechą – tak więc o tym słyszem.

⁴²³ *chutliwie*: ochotnie.

⁴²⁴ *powolność*: uległość.

⁴²⁵ *czyzyca cię nie będzie*: nie będzie ci nudno.

⁴²⁶ *przychodnie*: przyjezdni.

⁴²⁷ *wczasność ci uczyni*: dogodzi, wygodzi ci we wszystkim.

545 Powiedz mi kto, jestli jest rozkosz gdzie poznana,
która by tu z małżeństwem mogła być zrownana.

Jeszcze jestliś sierota⁴²⁸ a bez przyjacieli,
pojm żonę, nabędziesz tych wnet przy pościeli.
Natura człowiekowi tylko tuta dała
550 jednego ojca z matką, więcej nie zjednała,
a z żoną bywa nabyt ociec z matką drugi,
którzy cię umiują barzej niżli sługi,
jako tego, któremu tu skarb swój najwyższy,
dziecię swe poruczyli, już im będziesz milszy.

555 Może-ć się ochędożna⁴²⁹ i piękna przytrafić,
i wierna. Powiedz, ktoć ten skarb może przepłacić?
Jestlić się też nagodzi syn jaki nadobny,
w którym swój obraz ujrzysz a będzie-ć podobny,
a gdy go popiastujesz, tatą cię zwać będzie,
560 za tobą to tam, to sam biegać będzie wszędzie,
powiedz mi, która rozkosz tu nad tę być może?
Takową daj mnie z łaski, wieczny, miły Boże!
Tam miłość zobopolna jakoby ożywie,
bo się miują z serca oboje prawdziwie,
565 tam nieśmiertelność swoją i pamiątkę wieczną
obaczysz, po dziatek twych powolność stateczną.
Masz w kim w starości swojej tu kochać się będziesz,
masz kto cię też dochowa, niżli w grób ulężesz;
gdy umrzesz, oczy-ć zawrze, zmarłego pochowa,
570 bracią małą, siostrzyczki we cnocie wychowa.
O imienie⁴³⁰ też twoje starać się nie będziesz,
bo się źle nie obróci, gdy tego mieć będziesz,
komu je tu zostawisz i poruczysz wszystko,
to sprawiwszy, nie będzie-ć zmrzeć ciężko ni brzydtko.

⁴²⁸ *sierota*: tu w znaczeniu „samotny”.

⁴²⁹ *ochędożna*: czysta, l. gospodarna, dobrze wychowana.

⁴³⁰ *imienie*: majątek.

575 Ale byś snadź jeszcze rzekł: «Prawda-ć w tej to mierze,
rozkoszna rzecz małżeństwo, gdy się gwoli wiedzie.
Wszakoż jestli się trafi żona warkotliwa,
niezgodna, jak tego dość⁴³¹, albo gamratliwa,
tu już rozkoszy niemasz, opuścić ją próżno,
580 gdyż to Pan Bóg zakazał, już tam wszystko różno.
Tak już mieszkać z nią przydzie do końca w niezgodzie,
rozkoszy mieć nie będziesz, nędza-ć tam dogłódzie»⁴³².
Już niechaj to rozkłada sobie jako raczy,
inszą rzecz z mej powieści tu dobrze obaczy:
585 nie są-ć te niedostatki tu z strony⁴³³ małżeństwa,
ale z strony⁴³⁴ złych ludzi i z ich wszeteczeństwa.
Wierz, iż się nie nagodzi mężowi dobremu
zła żona, pospolicie dobrą dają jemu;
ale złemu zawsze złą, łotrynią łotrowi,
590 a jako ono mówią, Martę Gotartowi⁴³⁵.
Jednak wždy zawsze więcej dobrych się nagodzi
niżli złych, jedno ich patrz, niż słońce zachodzi.
Jest to w mocy twojej wybrać jaką raczysz,
jest li dobrych rodziców, cnotę w niej obaczysz.

595 Próżno my żony swoje tuta winujemy,
bo im do tego czasem przyczynę dajemy.
Wierz mi, iż ten sam winien, który to powiada,
iżby miał mieć złą żonę, próżno na nią biada.
Bo zły mąż sam że sobie dobrą żonę skazi,
600 a dobry by nagorszą natychmiast naprawi⁴³⁶,

⁴³¹ *jak tego dość*: jak dość po temu przykładów.

⁴³² *dogłódzie*: dogryzie, dokuczy.

⁴³³ Transkrypcja wydawcy, w druku: *strony*.

⁴³⁴ Transkrypcja wydawcy, w druku: *strony*.

⁴³⁵ Zob. *Nowa księga przysłów...*, s.v. „każdy”, 1a: M. Rej (1549): „Prawie szcedł się Gotard z Martą na kazanie, Za gowno to wszystko stanie”; 2 poł. XVI w. (korespondencja M. Radziwiłła „Sierotki”): „Nalazła Marta Gotarta”; Ł. Linowski (1611): „Trafła Marta na Gotarta”.

⁴³⁶ Zob. przyp. 197.

gdyż bywa pospolicie trafunek nierzadki,
iż z cnotliwych rodziców też cnotliwe dziatki⁴³⁷.
Szukajże sobie takiej, choć będzie uboga,
tym tobie lepiej będzie, masz sam dość od Boga,
605 tym ona tobie będzie we wszem posłuszniejszą,
będzie-ć z chuci służyła, będzie-ć powolniejszą.
W tym należy najwięcej⁴³⁸, jak wyćwiczysz sobie
z pierwotku, taką będzie do skonania tobie,
a jak się jej zaraz na przodku postawisz,
610 tak cię też wyrozumie, tak dobrze rzecz sprawisz.

Jeszcze by snadź kto mógł rzec: «Lepsze jest zwolenstwo,
niżeli żonę pojąć, a mieć niewolenstwo:
bo kto żonę pojmuje, pęto na się bierze,
którego nikt nie złoży, jedno śmierć w tej mierze».
615 Powiedz, które zwolenstwo abo też swobodność
wdzięczniejsza ludziom bywa, abo jaka wolność?
Izaż przy żenie miłej co cierpieć nie woli,
niżli zwolenstwa użyć w kącie gwoli?
Gdyż widzamy, iż wszelkie zwierzęta okrutne
620 k towarzystwu się ciągną, bez niego są smutne:
przeto gorszy niż bydłę taki człowiek bywa,
co towarzyszką gardząc, sam w swej wolej pływa.
Chcesz li, abyć zwolenstwo tym wdzięczniejsze było,
nabądź sobie małżonki, z tą-ć to będzie miło.
625 A cóż to za niewola żonę mieć przy sobie?
Z tej się wyzwolić nie chcę, i tak radzę tobie.
Azaż to nie widzamy, którem żona umrze,
iż niewolstwa nie znali, za drugą barzo mrze,
natychmiast pojmie drugą, trzecią, ba i czwartą,
630 bo z żoną wolność mierzy, co mu zbywa, kwartą⁴³⁹.

⁴³⁷ Zob. przyp. 199.

⁴³⁸ *w tym należy najwięcej*: najbardziej od tego zależy.

⁴³⁹ *mierzy ... kwartą*: odmierza kwartą (tj. czwartą częścią garnca), w znaczeniu „odmierza porcjami wolność, na której mu zbywa”.

Czego by oni nigdy tak nie uczynili,
by z żoną swobodności sami nie baczyli:
bo to nie jest niewola, gdy się temu poddasz,
którego w swoją przyjaźń dobrowolnie puszczasz.

⁶³⁵ Ale już dość powiedział tu o poćwióści,
o pożytku małżeńskim, także o lubości;
słuszno też tu obaczyć jego potrzebizność
i ku czemu się ściąga jego prawa własność⁴⁴⁰.
Napierwej, nie będzie li stadła małżeńskiego,
⁶⁴⁰ tedy rychło ómy zginą narodu ludzkiego.
Kserkses król perski miewał wojska przedzisz wielkie⁴⁴¹,
gdy wojował krainy okoliczne wszelkie,
niemałe rzeki przed nim się zastanawiały,
bo przed wielkością wojska przestrzeństwa nie miały,
⁶⁴⁵ gdy konie napawali, tedy wypijały
rzeki wielkie, iż wody z nich więc wysychały⁴⁴².
Ten też jednego czasu na górze będący,
obejrzał swój lud wszystek w nizinie stojący,
jął rzewno płakać, mówiąc: „Każdy z tych na świecie
⁶⁵⁰ po sześćdziesiąt lat zginie, bo je śmierć zagniecie”⁴⁴³.
Co ten król o wojsku swym wiedział i rozumiał,
a przyszłe rzeczy dobrze rozeznawać umiał,
to my się o wszech ludziach domyślać możemy,
iż każdego prędko z świata śmierć wyżeni:
⁶⁵⁵ bo z takowej wielkości ludu, co jest wszędzie
po świecie, tu żadnego po stu lat nie będzie.
Zaż nie widamy sami, iż z takowej włości
mało ludzi przychodzi ku prawej starości?
Jako wiele ich jeszcze w pieluchach umiera,
⁶⁶⁰ jako wiele w mór ginie, gdy je śmierć potyra?

⁴⁴⁰ *ku czemu się ściąga jego prawa własność*: do czego sprowadza się jego prawdziwa istota.

⁴⁴¹ *przedzisz wielkie*: nadzwyczaj wielkie.

⁴⁴² Zob. przyp. 208.

⁴⁴³ Zob. przyp. 210.

Za ich na wojnach mało pobiją, potracą?
Wiele ich na szubieńcy z złodziejmi się zbraca,
nie mniej ich też na morzu potonie na wodzie,
też wielka liczba zginie z świata w ciężkim głodzie.
665 A cóż o tym rzeczemy, co też w każdy tydzień
niemocami dziwnymi pomrą i w każdy dzień?
Wszędy tu śmierć obchodzi, goni, bierze, chwyta,
jakkolwiek pożyć może, ku dołowi spycha:
a my jeszcze chwalimy tak barzo bezżeństwo,
670 a brzydzimy sobie barzo to święte małżeństwo,
jakoby tu bezżeństwo nigdy nie uznało
niewczasu, niedostatku jakoby nie miało,
jakoby tu który stan nie mógł być szczęśliwy,
w którym by się nie przydał też kłopot szkodliwy,
675 tak iżeby takowy precz z świata iść musiał,
kto by nędzy znać nie chciał, lecz by w szczęściu kłusał.
Tylko w niebieskiej chwale, tam jest wczasność wszędzie,
nędze tam żadnej niemasz, tam pokój trwać będzie.

Znam, iż święci mężowie niektórzy pisali,
680 panieństwo pismem swoim barzo wychwalali,
jako Jeronim święty⁴⁴⁴, to pod czasem było,
do panien o panieństwie pisać było miło,
zwłaszcza co opuściły majątność i rolę,
w czystości aż do śmierci stanowiły wola.
685 Ale się to na świecie nie wszystkim godziło,
tylko niektórym, gdyż wszem z pożytkiem nie było.
Ale jak mądry oracz, co ma dosyć roli,
nie każdą pługiem orze, choć ją ma po woli,
jedną orze, a drugą tak płonno zostawi,
690 drugą w łąki obróci, różgę w niej postawi,
niektórą ku lubości oczom swem obierze,
aby na nią poglądał, zły chwast z niej wybierze,
nasadzi ziół rozmaitych, lawendy, fijołki,

⁴⁴⁴ Zob. przyp. 215.

w drugą ulów nastawi, aby miał w nich pszczołki.
695 Ale by wszędzie ziemię miał płonną zostawić,
a nie miałby jej orać, jedno tak czas trawić,
cóż by miał za pożytek z takiej płonnej roli?
Pewna rzecz, iżby nie miał żywności do woli.
To ista, iżby głód naraił śmierć jemu,
700 abo żołądź by zbierał k swemu pożywieniu:
tak ci się też tu dzieje z chwalebne panieństwem,
a dzieje się też tak-że z świętym małżeństwem.

Może dać z wielu dziewczek jedną do zakonu,
z wielu synów jednego do Bożego domu,
705 ale wszystkie dziatki dać na to się nie godzi,
dobrze, iż się z niektórych potomstwo rozplodzi.
A chociażby to inszem uczynić słuszało,
ale tobie nie słusza, a nic by przyszało.
Owszem, by rzecz ganiebna, zwłaszcza gdyż dziedzic sam
710 jedyny, nam poddanym także jedyny pan,
bowiem byś tak rodzaj swój bezżeństwem zatracił,
który z żoną zachowasz, gdybyś się z nią zbracił.
Wszystko to jedno waży, jakoby kto zabił,
co mógł od śmierci bronić, od niej nie wybawił.
715 W tobie jednym są wszystkie twoi potomkowie,
a iż je nam rozplodzisz, nie wątpię nic w tobie.
Możesz je na świat, chcesz li, sam z siebie wypuścić
abo wiecznie zatracić, a tak je opuścić.
Oracz z nowego zboża dziesięcinę
720 dawa, ostatek sobie bierze w swą dziedzinę:
ty też masz dosyć na tym, iż czystość z młodości
ofiarowałeś Bogu z prawej uprzejmości,
tak już żywota swego ostatek obrocisz,
sobie i swym w pożytek, tym nic nie wykrocysz.

725 Niechaj tak sobie inszy w bezżeństwie mieszkają,
którzy na to wsadzeni, ci w nim niech tak trwają,
abo i inni ludzie rządu osobnego,
abo którzy nie mają imienia jakiego,

730 ale ty masz państwa dość niepospolitego,
które by się roztargło dla niedbalstwa twego.
Naród⁴⁴⁵ też twój wysoki, k temu znamienity,
którego by ostatek został w tobie skryty,
ten ci musi zaginać, jestli tu nie będzie
przez cię podpart i naprawion, ustanieć tak wszędzie,
735 a to by było prawie z twoją hańbą wielką,
z utratą, skazą rzeczypospolitej wszelką.

Gdyby od ciebie żądał człowiek jaki ućwiwy
rzeczy jakiej, a trudnej, nie barzo poćwiwój,
jednak ty dla miłości rodzaju twójego,
740 tak też dla zachowania i przyjacielskiego,
więc potym dla pożytku poddanych swych wiernych,
nie miałby jej odmówić uczynić to dla nich.

A gdyż nad stadło nie jest nic beśpieczniejszego
ani spokojniejszego, ani też miłszego,
745 ani nic szczęśliwszego, nic rozkoszniejszego,
a tobie poćwiwszego i potrzebniejszego;
masz też jeszcze za tobą na to lata godne,
cudności-c nie brakuje, zdrowie też sposobne,
uczynźże to, na co cię natura przywodzi,
750 rozum twój napomina, nic ci nie zaszkodzi,
na coć też i poćwiwość twoja zawždy radzi,
sprawnie byś to miał czynić, boć nic nie zawadzi.
Pożytek cię przyciąga, potrzeba przyniewala,
każdy, byś się ożenił, z ochotą przyzwala.

755 Lecz już napominania teraz o tym dosyć,
tuszę, iż to uczynisz, dasz się w tym uprosić.
Mam za to, iż wola twa w tobie się zmieniła,
a k małżeństwu świętemu już się nachyliła,
bo jest li to inaczej, tedy tak obmówię,

⁴⁴⁵ *naród*: ród.

⁷⁶⁰ że ja nie do człowieka, lecz do skały mówię.
Jeszcze by się tu mogło co więcej przytoczyć,
lecz próżno materiją taką długo włoczyć:
to tak sobie rozumiem, iż w księgach dość o tym,
w których tego doczytasz, wzwiesz⁴⁴⁶ to dobrze potym.

⁷⁶⁵ Za tymi słowy k niemu wszyscy przystąpili,
jednostajnymi słowy do niego mówili:
– Prosimy cię, nasz panie miły a łaskawy,
który tu tobie służym wiernie, z chuci prawej,
oddal od nas tę troskę, w której się staramy,
⁷⁷⁰ bych cię nie utracili, bo za pewne mamy,
jestli ty nam precz zydiesz z świata bez potomstwa,
tedy się tułać musim, nie mając przestrzeństwa⁴⁴⁷,
jak błędne owce w paszcęk wilkowi wnidziemy⁴⁴⁸,
na ostatek ni wzwiemy, jako zaginiemy.
⁷⁷⁵ Przeto cię wszyscy spólnie pokornie prosimy,
a iż nas rad wysłuchasz, w tym nic nie wąpiemy:
prosim, byś w stadło stąpił, żonę pojął sobie,
to, panie, potrzebna rzecz jako nam, tak tobie.
Radzibyśmy, nasz panie, by potomstwo twoje
⁷⁸⁰ nad nami panowało wszystkie czasy swoje.
Porucz nam to tę pracą, my tobie najdziemy
pannę stanu wielkiego nakładami swemi,
a niedługo mieszkając, zjednamy ją tobie,
przy niej mieszkanie wdzięczne będziesz miał sobie,
⁷⁸⁵ gdy k temu będzie zacna, krasna, urodziwa,
według myśli twej gładka, dobra a cnotliwa,
z którą błogosławieństwo i też myśl beśpieczną
od Pana Boga weźmiesz, k temu sławę wieczną,
tak iż za pracą naszą będziesz nam dziękować,
⁷⁹⁰ jedno prosim, byś rychło począł tę rzecz knować.

⁴⁴⁶ *wzwiesz*: dowiesz się.

⁴⁴⁷ *nie mając przestrzeństwa*: nie mogąc znaleźć sobie miejsca.

⁴⁴⁸ Zob. przyp. 232-233.

Słyszając namowy takie i prośby Walterus,
poruszył się w sercu swym, bo był człek *sincerus*⁴⁴⁹,
aczkolwiek przedtym nigdy k żenie myśli nie miał,
bo w bezżeństwie rad by był żywota dokonał.
795 I bacząc, iż nie mógł dać na słowa onego,
który od wszech rzecz sprawiał, odporu żadnego,
wszakoz na żądanie ich jak by to obmówić,
myśliwszy sobie mało, tak do nich jął mówić:

– Baczę, mili poddani, co po mnie żądacie,
800 a mnie, bym się ożenił, barzo przypędzacie,
abych stan swój odmienił, namawiacie na to,
któregom się chronić chciał, a miałem tak za to,
żem się z wolności mojej małżeńskiej niewoli
ja nigdy poddać nie chciał, wolność miawszy gwoli.
805 Lecz bacząc prośby wasze i słuszne przyczyny,
chęć to dla was uczynić, a nie w długiej chwili,
dla was poddanych moich to-m czynić powinien,
bom wierność waszę doznał. K temu będę pilen,
by dobro pospolite w ziemi się mnożyło,
810 aby z mej opatrności każdemu dość było.
Do tego się ja skłonię, ma to uznać każdy,
że k temu przychylność ma będzie się mieć zawždy.
Już wam gwoli uczynię, jak po mnie żądacie,
wrychle mię pana swego w małżeństwie poznacie.
815 A z prace i z pilności, którą wy mieć chcecie
o przebadaniu żony mnie bliżu lub dalece,
z tego ja wam dziękuję, najdzie się ta wszędzie,
w tej mierze troska wasza tu niechaj nie będzie,
abych ja wam na potym nie wyrzucił tego,
820 by się źle nie zdarzyło, Bóg uchowaj złego.
Przeto puszczam was z pracej i z myślenia tego,
zdarzy Pan Bóg z łaski swej, trafię co gmyślnego⁴⁵⁰,

⁴⁴⁹ *sincerus* (łac.): szczery.

⁴⁵⁰ *gmyślnego*: po myśli.

Jemu się ja poruczę, w Nim nadzieję mając,
żony dobrej, jak zrządzi, od Niego czekając,
825 bo to u Niego w mocy, ten każdemu dawa,
jak ociec, co z pożytkiem każdego uznawa.
Ten mi żonę obierze z łaski świętej swojej,
co by było zbawieniem nędznej dusze mojej.
Jedno to po was chcę mieć, byście mi przyrzekli,
830 mnie to stale wytrzymać dobrym słowem rzekli,
przeto też to zwolenstwo zachowawam sobie,
iż żonę obrać mogę równą swej osobie,
którą wy bądź którąbądź za panią mieć macie,
k temu w poćciwości mieć, w jakiej mnie też znacie:
835 jestli przyrzekacie ćcić, szanować ją zawždy,
tedy w małżeństwo stąpię, uzna to z was każdy.

Poddani jego wierni tę rzecz wysłuchawszy,
pokornie dziękowali, wszystko obiecawszy,
z radością wszyscy na to jemu przyzwali,
840 to wszystko, ręce dawszy, trzymać przyrzekali:
– Małżonkę twoję, panie, szanować będziemy,
za panią swą wyznawać między stany wszemi.

Rozszedwszy się panowie, patrz, co się tam stało,
dokąd księżę myśl wiodła, słuchaj jedno mało.
845 Bliżu miasta onego, gdzie księżę był z dworem,
z pany swemi, z dworzany, także i z doktorem,
była wioska niewielka, w której kmiotków mało
wtenczas nędznych, ubogich tam trochę mieszkało,
przez którą wieś przejażdżka panu była miła,
850 gdy w łowy przez nią jeździł i inszych z nim siła.
Mieszkał w niej kmiołek nędzny, ale bogobojny,
miedzy sąsiady swemi we wszystkim spokojny,
miał od Boga ućciwą córkę i stateczną,
która się Boga bała, w tym miał sławę wieczną.
855 Była gładka, wstydliva, k temu urodziwa,
tę Gryzellą nazwano, to jest prawda żywa:
ta to na ciele swoim dosyc cudna była,

lecz cnotę, obyczaje cudniejsze nosiła.
Ta od młodości swojej chowana w ubóstwie,
860 nie kochała się nigdy w wszetecznym⁴⁵¹ łotróstwie,
żadnej rozkoszy w domu swoim nie uznała,
robiąc ciężko, przy ojcu wiele pracowała,
o żadnej też marności nigdy nie wiedziała,
ni o czym by źle myśleć k sercu przypuszczała.
865 Bowiem ta ojcu swemu dom jego rządziła,
gdy jej matka umarła, pracowała siła,
ojcu też bydło pasła i jeść mu warzyła,
jako posłuszna dziewczka z chucią to czyniła.
W starości jego zawždy mu posługowała,
870 głowę więc umywała i łożę usłała:
wszystko czyniła rada dla Boga miłego,
za co jej Pan Bóg pomógł do szczęścia wielkiego,
bo ją na stan wysoki z łaski swej powyzszył,
pociechami wielkimi na koniec pocieszył.

875 Widał dobrze margrabia tę dziewczeczkę często,
gdy w łowy przez wieś jeździł, a to czynił gęsto.
Wywiedział się też tamże o jej wielkiej cnotcie,
która się w niej świeciła by kamień we złocie,
a tak wolą i serce swoje ku niej skłonił,
880 żądliwość nieprzystojną tę w sobie zatłomił,
bo się jej z wielkiej cnoty barzo rozmiłował,
sobie ją za żonę wziąć barzo usiłował,
ponieważ poćciwością na wszem się rządziła,
a iż tym postępkim szła, więc mu była miła.

885 Przyjachawszy do domu, listy wnet rozesał,
pana radnego swego każdego obesał,
aby do niego na dzień pewny przyjachali,
a w jego przedsięwzięciu dobrą radę dali.
Zjachali się zatym wnet panowie do niego,

⁴⁵¹ Transkrypcja wydawcy, w druku: *wszetecznym*.

890 do których rzecz uczynił z namyślenia swego:
– O, moja wierna rado a mili poddani,
którzyście się zjachali a siedzicie z nami,
pomnicie, iżeście mię na to namawiali,
abych w małżeństwo stąpił. Toście pracowali,
895 obawiając, bych wam tak nie szczedł bez potomstwa,
w sieroctwie nie ostawił ludzi mego państwa.
Ja żem was zwykł miłować, nie byłem od tego,
tom uczynić obiecał z serca ochotnego.
Temu chcąc dość uczynić, taić wam nie mogę,
900 żem pannę obrał sobie, w prawdzie to rzecz mogę,
iż w cnotcie wychowana, będzie mi dość godna,
jest czystych obyczajów i w cnotach ozdoba,
żadam po was, byście się ku temu chylili,
by się ze mną złączyła rychło w tej to chwili.

905 Panowie rzekli zgodnie: – Panie miłościwy,
racz wiedzieć pewnie od nas, żem z tobą zgodliwi.
Bądź którąbądź obierzesz, nam się lubić będzie,
z tego się uradują poddani twoi wszędzie.
Przez nas się tobie, panie, zmięszkanie⁴⁵² nie stanie.
910 Kiedy jedno ty raczysz, my gotowi, panie,
konaj⁴⁵³ to kiedy raczysz, jest to z wolą naszą,
iż nam panią będzie a małżonką waszą.

Pan im z wielką radością za to podziękował,
każdego chuć z osobna zrównać obiecował.
915 Zatem wszystkie sprawce⁴⁵⁴ swe czyście⁴⁵⁵ napominał,
a co k temu potrzeba też to przypominał,
aby na dzień wesela, który złożon będzie,
zgotowali wszego dość a dostatek wszędzie,

⁴⁵² zmięszkanie: zwłoka.

⁴⁵³ konaj: czyn.

⁴⁵⁴ sprawce: rządcy, przełożeni nad służbą.

⁴⁵⁵ czyście: tu w znaczeniu „usilnie”, „mocno”.

aby na niczym braku żadnemu nie było:
920 – Jestli dobrze sprawicie, będzie nam to miło.

Zatym dał dzień wywołać⁴⁵⁶ wesela swojego,
aby się nań zjachali prosieni do niego.
A oni sprawce, każdy według swej możliwości,
wszystko wnet zgotowali dla takowych gości.
925 Było dosyć zwierzyny, wołów i napoju,
na wszystkim był dostatek ku takiemu boju,
z radością wielką tego wesela czekając,
prze goście pańskie wielki dostatek już mając.
Dla paniej młodej też szat dosyć naczyniono,
930 złotogłówów najwięcej do nich wyrobiono,
wzorowane ksamity z ochotą krajano,
adamaszków, atłasu też dostatek dano⁴⁵⁷.
Mieli też tam co czynić misterni hafterze,
haftując drogie bramy, perlanki⁴⁵⁸, kołnierze.
935 Pierścieni drogich, czystych, łańcuchów kosztownych
narządzono iście dość i zapon⁴⁵⁹ osobnych.
Jeszcze drugie piękności z skarbu⁴⁶⁰ wyniesiono,
pasów złotych kosztownych dość też narządzono.
Na to tam ochędostwo⁴⁶¹ patrzeć było miło,
940 iż poglądając na nie, w oczu się błyszczyło.
Byś tam sam był, a widział to wszystko oblicznie,
iście byś to poświadczył, iż wszystko ślicznie.

Gdy czas wesela i dzień przyszedł naznaczony,
w który się zjechać mieli panowie prosieni,

⁴⁵⁶ *wywołać*: obwieścić.

⁴⁵⁷ *złotogłów* (inaczej *altembas*, *lama*): tkanina o jedwabnej osnowie z wątkiem ze złotych nici; *ksamity*: aksamity; *adamaszek*: jednobarwna tkanina jedwabna, z wyrobu której słynął Damaszek; *atłas*: gładka i błyszcząca tkanina jedwabna.

⁴⁵⁸ *bram* (brama, bramka): kosztowne obszycie, wykończenie odzieży; *perlanka*: bramowanie z pereł.

⁴⁵⁹ *zapon*: zapinek.

⁴⁶⁰ Transkrypcja wydawcy, w druku: *skarbu*.

⁴⁶¹ *ochędostwo*: ozdobność, wystawność.

945 których na to wesele było naproszono,
książąt zacnych i ślachty nie upośledzono,
gwoli panu margrabi przyjachali strojnie,
każdy z ryśtunkiem czystym złota, srebra hojnie.
Konie czyste pod nimi, pierza dosyć było⁴⁶²,
950 na tak krasne pacholki pojrzeć było miło.
Ale żaden nie wiedział, skąd brutka⁴⁶³ być miała,
ni żadna pani stara o tym nie wiedziała.

A gdy było k południu, k stołu gotowano,
wtenczas się przeciw brutce jachać narządzano.
955 Wystroił się margrabia istic ochędożnie,
konie i pacholęta wszystko było strojnie,
dworzanom też na czym prawie nie schodziło,
równie tak jak u książąt podlej nic nie było,
nie poznać u żadnego w niczym niedostatku,
960 choć niegotowo⁴⁶⁴ brali u księżęcia datku.
Wyjechał tak margrabia z swoim wszystkim dworem
przeciwko paniej młodej swym ubitem torem,
aby ją z poćciwością w zamek swój wprowadził,
aby z nią i z księżęty krotochwile zażył.
965 Wkrótce do onej wioski z poczem swym przyjechał,
w której pannę Gryzellę pole studniej potkał,
która od studniej idąc, wodę z sobą⁴⁶⁵ niosła,
chcąc ojcu jeść uwarzyć, dlatego poniosła.
Z drugimi wieśniaczkami potym iść myśliła
970 brutkę pańską oględać, tak to jej myśl była,
bo to więc pospolicie wszędy rado bywa,
iż ku takiemu zjazdu ludzi dość przybywa.
Tamże ją pan margrabia na drodze przywitał,
o ojcu jej, gdzie by był, pilnie ją ón pytał:
975 – Powiedzże mi, Gryzello, gdzie ociec twój teraz,

⁴⁶² *pierza*: ozdobnych piór, pióropuszy.

⁴⁶³ *brutka*: narzeczona (niem. die Braut).

⁴⁶⁴ *niegotowo*: tu w znaczeniu „nie codziennie”, „nie w każdej chwili”.

⁴⁶⁵ Transkrypcja wydawcy, w druku: *sobą*.

trzeba mi z nim rozmowy nie mięszkając zaraz.
Ona dobra panienska przelękała się z tego,
iż imię swe słyszała od pana swojego.
Nie tuszyła, by ten pan jak jej imię wiedział,
980 gdyż i ona z nim nigdy, ni on z nią nie siedział.
– Cóż to ma być – myśliła – iż pan tak łaskawie
o ojcu się mym pyta, a uprzejmie prawie⁴⁶⁶?
Zatym odpowiedziała panu sromieźliwie,
zapłonawszy się, rzekła nadobnie, ućciwie:
985 – Gdyż, panie, o ojcu mym miłym wiedzieć raczysz,
jest, panie, doma teraz, i sam to obaczysz.
Potym ukloniwszy się do ojca wnet poszła,
by mu jeść uwarzyła, wodę z sobą⁴⁶⁷ niosła.
Pan margrabia tuż za nią przed dom jej przyjechał,
990 zsiadł⁴⁶⁸ z konia, do ojca jej stąpić nie zaniechał,
witał go: – Pomóż ci Bóg, mój miły staruszku,
jak się masz, zdróweś dobrze, miluchny tatuszku?
Przelęknął się z tego był staruszek ubogi,
995 bo gościa takowego w domu swym nie miewał,
by go pan nawiedzić miał, nic się nie nadziewał.
Niemniej też córka jego zdumiała się z tego,
iż pana oglądała w domu ojca swego.

Potym wziął pan margrabia staruszka onego,
1000 którego Janem zwano, za rękę samego,
odwiódwszy go na stronę, zaczął swe rozmowy
k niemu mówić po cichu, ućciwemi słowy:
– Janie, zawždy po tobie doznałem wierności,
powolność naprzeciw mnie i wszystkie skłonności,
1005 bowiem comkolwiek ja chciał mieć kiedy po tobie,
w niczymeś się nie zbraniał, dobrąś chuć miał w sobie.

⁴⁶⁶ *uprzejmie prawie*: prawdziwie uprzejmie.

⁴⁶⁷ Transkrypcja wydawcy, w druku: *sobą*.

⁴⁶⁸ Transkrypcja wydawcy, w druku: *siadł*.

Nie wiem, skąd ci taka chuć przeciwko mnie rosła,
tuszę, wierna miłość twa przeciw mnie to niosła.
Wiem też, żeś mię przed ludźmi wystawiał cnotliwie,
1010 za co ja ciebie muszę miłować prawdziwie.
A gdyżem cię zawsze tak wiernego doznawał,
a wiem, iż w córce twojej statek z cnotą władał,
a żem ją zawsze widział ku cnotam być skłonną,
obyczajów statecznych a na wszystkim skromną,
1015 przeto cię myślę prosić o rzecz jedną iście⁴⁶⁹
a z serca uprzejmego, poznasz to sam czyście.
Mam nadzieję, iż ty mnie nie odmówisz tego,
ponieważ żądać będę z serca uprzejmego.
Acz się tobie będzie zdać ta rzecz niepodobna,
1020 pomyślisz, bych żartował, to ista a pewna.
Ale to wiedz, iż się mnie ta rzecz spodobała,
która w umyśle moim już długi czas trwała.
Żądam, byś mi córkę swą w małżeństwo święte dał,
a****yś mię pana swego zięciem mieć nie zbraniał,
1025 dlatego tu przyjechał umyślnie do ciebie,
abych to według myśli mógł odzierać sobie.
Powiedzże mi wolą swą, abych to wnet wiedział,
iżbych z tobą tu próżno długo nie rokował.

Słyszac to on staruszek, okrutnie się zdumiał,
1030 z bojaźni i radości aż mówić nie umiał.
Stojac tak przed panem swym, drzac, ubogi kmiotek
bał się, by mu nie przyszło ciągnąć jakich kotek⁴⁷⁰,
iż był stanu kmieckiego, to dobrze rozumiał,
by pan z niego nie stroił śmiechu, to tak dumał.
1035 A ocz⁴⁷¹ go pan nalegał, to już dobrze baczył,
jaką w tym odpowiedź dać, o tym myśleć raczył.
Okrzepiwszy się trochę z tej pańskiej rozmowy,

⁴⁶⁹ *iście*: prawdziwie.

⁴⁷⁰ *ciągnąć jakich kotek*: być oszukany, wydrwionym. Zob. *Nowa księga przysłów...*, s.v. „kot”, 5.

naczał ku panu mówić takowemi słowy:
– Nie czyńże ze mnie śmiechu, panie miłościwy,
1040 chociam starzec ubogi a już prawie siwy.
Gryzelli swojej, panie, też na śmiech nie chowam,
ale jako ubogi w cnocie ją tak chowam.
Acz ci jest ubożuchna, staniku kmieckiego,
cnotliwie się w nim zrządzi z łaski Boga swego.
1045 A tyś stanu zacnego – zacnej szukaj sobie,
równyć równego szuka⁴⁷², tak przystoi tobie.
Dał ci Pan Bóg wszystkiego obfity dostatek,
nie śmieje się z ubogich, boć przystoi statek:
w jednej cenie ubogi z bogatym u Boga,
1050 skrzywdzisz li ubogiemu, wnet nad tobą trwoga.
Ale iż tu od ciebie słyszę, pana mego,
słowa, które przenikłe aż do serca mego,
bo się ta rzecz mnie widzi dziwna, niepodobna,
zacnemu stanu twemu jakoby zaszkodna,
1055 abyś ty, pan takowy, z tak krasną osobą,
miał Gryzellę mą pojąć, nędzną a ubogą.
Jedno iżem ja ciebie, o panie mój miły,
zawždy znał być człowieka w słowie bez omyły,
w każdym uczynku znałem ciebie statecznego,
1060 ku Panu Bogu zawždy znałem nabożnego,
a gdyż to tak, mój panie, z uprzejmości mówisz,
z bojaźnią Bożą sercem swoim na to godzisz,
tedy ja tobie na tve żądanie tak powiem:
przez bych ci odmówić miał, przyczyny ja nie wiem.
1065 Bo ja i dziewczka moja twoiśmy są właśni,
ciebie pana swego znam, mówię to bez waśni.
Już się na twoję wiarę spuszczam, jako baczysz,
jest to, panie, w mocy twej: czyn z nami, co raczysz.
Gdyżeś to według Boga wziął przed się cnotliwie,
1070 tedyć w imię Boże dam córkę swą chutliwie.
To mówiąc, tamże począł barzo rzewno płakać,
bo jeszcz nie dowierzał w to wesele skakać.

⁴⁷¹ Ocz: o co.

Zatymże pan margrabia tak mu odpowiedział:
– Nie mniemaj, mój staruszk, bym dla tego zszedział⁴⁷³,
1075 bych z ciebie śmiech stroić miał, uchowaj Bóg tego,
wiem, iż to zakazuje święta wola Jego.
Doznasz, iżec to mówię z serca uprzejmego,
a to ista, iż niemasz w nim nic obłudnego.
Co z tobą dzisia mówię prawie a serdecznie,
1080 doznasz tego po prawie⁴⁷⁴ uczynkiem skutecznie.
Teraz ci, miły, za nią z radością dziękuję,
żeś mi córkę dać raczył, niech to odsługuje.
Przeto się już nic nie bój, Pan Bóg z nami będzie,
otrzy z oczu łzy twoje, a bądź wesół wszędzie.
1085 Podźwa teraz do izby, abych córkę twoję
oglądał, a dał jej znać o tym wolą swoją.

Tak-że weszli w izdebkę, gdzie Gryzella była,
którą zastali oba, a ona robiła⁴⁷⁵.
Ujrzawszy księżę wchodząc, wnet się zasromiała,
1090 z przyścia gościa takiego też się dziwowała,
do której się margrabia natychmiast obrócił,
wziąwszy ją za rękę jej, tak powiedzieć raczył:
– Panno Gryzello miła, ma wdzięczna urodo,
nad cię inszej mieć nie chcę, serdeczna ochłodo,
1095 mnie i ojcu twojemu tak się spodobało,
żeby mnie żoną była, dobrze-ć <by> się stało.
Radbym, abyś się dała mnie k temu namówić,
o to cię barzo proszę, nie racz mi odmówić,
niechby się w tym zgadzała wola twoja ze mną,
1100 boć ja tobą nie gardzę, nie gardzi też ty mną.
Wszakóż cię o to pytam, niżli się co stanie,

⁴⁷² Wariant łacińskiego przysłowia „Similibus enim similis gaudet”. Por. *Nowa księga przysłów...*, s.v. „równno, równy”, 4a: „A któż chce bytu dobrego, / Patrz sobie równy równego” (Biernat z Lublina, 1522).

⁴⁷³ *zszedział*: zsiadł z konia.

⁴⁷⁴ *po prawie*: prawdziwie, rzeczywiście.

⁴⁷⁵ *robiła*: pracowała.

chcesz li mnie być posłuszną jako insze panie,
aby się wola twoja z moją też zgadzała,
byś przeciw woli mojej nic nie poczyniała?
1105 By się też więc przydało co przeciwko tobie,
abyś się nie zbraniała znosić to tak w sobie,
z dobrą wolą też przyjąć pokusy wszelakie,
wszystkie, miła, znosić masz skromnie jakie takie.
Jestli cię też próbować będę w tej stałości,
1110 byś to skromnie znosiła dla wspólnej miłości.
Bo Pan Bóg wszechmogący w takie stadło święte
spuszcza więc złe przygody, nieszczęścia przeklęte,
nie zawždy swoich pieści, nie zawždy szanuje,
rozmaitemi przygody stałość ich próbuje –
1115 jestli na nas przepuści złe nieszczęście jakie,
tedy cierpliwie, skromnie znosić mamy takie.
Byś mi też zawždy była we wszystkim powolna,
acz tego nie zaniecha wierna miłość spolna.
A tak chcesz li się wszystkę mnie w moję moc poddać,
1120 tedy tobie przyrzekam z tobą się dziś oddać.

Usłyszawszy Gryzella ty to pańskie słowa,
frasowała się z tego jej ślachetna głowa.
Jako pokorna dziewczka, zląknawszy się, stała,
poczęła k niemu mówić, chocia barzo drżała:
1125 – Znam ja, panie łaskawy, że to wszystko nasze,
ja, ociec mój, i co mam, to jest wszystko wasze:
niesłuszna, bych miała być żoną Twej Miłości,
któram nigdy niegodna służyć Twej Jasności.
Wszakże iżś jest pan mój, czyni ze mną, co raczysz:
1130 tobie się zbraniać nie chcę, powolność mą zbaczysz.
Byś mi snadź i przed sobą tu umrzeć rozkazał,
wszystko rada uczynię, byś jedno przykazał.
Przeto, panie łaskawy, tobie panu swemu
dziękuję wielce za to, dobrodziejowi memu,
1135 żeś mię, lichą dzieweczkę, raczył przejrzeć⁴⁷⁶ sobie,

⁴⁷⁶ *przejrzeć*: upatrzeć, wybrać.

iż mię z łaski swej mieć chcesz za małżonkę tobie.
Za co ja wiernie służyć będę tobie wiecznie,
będę też za cię prosić Boga, a serdecznie.
Acz ci się ja czuję być do tego niegodną,
1140 zacnemu stanu twemu zewsząd barzo szkodną:
godzienieś ty małżonki z narodu zacnego,
księżny albo królewny stanu wysokiego.
Ale żeś ku mnie ubogiej umysł swój nakłonił,
a ubóstwa mojego w niczym się nie chronił,
1145 a iż też już wolą wiem tatusia miłego,
nie zbraniam tobie poddać ja ciała swojego.
Ponieważ mię w święty stan małżeński żądacie,
ze mnie nie tylko żonę, lecz służę poznacie.
Przygody jestli jakie od Boga przypadną,
1150 skromnie znoszę, wam ulżę radą jaką snadną.
Obiecuję ciałem swym dobrze a cnotliwie
szafować, posłuszną być, mówię to prawdziwie,
uznacie mą wstydlivość i też posłużeństwo,
nie wykroczę ja z cnoty, bo to wszeteczeństwo.
1155 Ślubuję Panu Bogu i przyrzekam o tym,
iż się cnotą rządzić chcę, jak teraz, tak potym.

Zatym ją pan margrabia, obłapiwszy, wywiódł,
a przed pany radne swe i poddane przywiódł.
Było z podziwieniem wszech, powiedział im o tym,
1160 iż: – Ta to panią waszą jest i będzie potym.
Rozkazał, by ją ćcili bez wszej obłudności,
by się jej nie zbraniali z winnej poddaności:
– Jestlim wam kiedy był mił z postępku swojego,
tedy i tę miłujcie, jak i mnie samego.
1165 Niech wam przykro nie będzie, iż ci jest ubogą,
wnet ci bogatą będzie, pokorną, niesrogą.
Poddani wszystko radzi z chucią uczynili,
w niczym się panu swemu tam nie sprzeciwili.
Z kolebki⁴⁷⁷ pańskiej wnetże szaty przyniesiono,

⁴⁷⁷ kolebki: lektyki.

1170 a podłe jej szateczki tamże z niej zwleczono;
kosztownie obleczono jej ślachtetne ciało,
piękności przyprawiono, czyście jej przystało.
I koszula jej nędzna się nie wybiegała⁴⁷⁸,
miasto niej bardzo cienką na się wdziać musiała.
1175 Na palce jej pierścieni drogich dość natkano,
łańcuchów złotych z smalcem⁴⁷⁹ dość na nią włożono,
biretek też na głowę, w nim złote pontały⁴⁸⁰,
które się w nim błyszcząły, by słoneczne strzały.
W tym kosztownym ubierze tak się odmieniła,
1180 wspaniałą się wnet stała, nie jak pierwiej była –
byś ją widział ubraną, rzekłbyś, to rzecz pewna,
iż to nie kmiotówna, lecz jaka królewna.
W ubierze i w klejnotach przystało jej czyście,
miała k temu poważność, wiedz to pewnie, iście,
1185 tak iż na nią poglądać było barzo miło,
dziwili się jej ludzie, ile tam ich było.
Každy widząc, dziwił się sprawie pana tego,
iż roztropnie to czynił z umysłu swojego.
Tak ubraną wiedli do kolebki kosztownej,
1190 tam wdzięcznie jest przyjęta przez fraucymer⁴⁸¹ dworny.
Wsiadła zatym w kolebkę k temu zgotowaną,
každy jej cześć wyrządzał, widząc tak ubraną.
Pan, książęta, dworzanie na konie wsiadali
a z wielką poćciwością tam przed nią jachali.
1195 Trębacze zatrąbili, w bębny uderzono,
czystym rżądem jachało zgromadzenie ono,
piszczkowie⁴⁸² cudnie grali w czyste szałameje⁴⁸³,
taką muzykę słysząc, aż się serce śmieje.

⁴⁷⁸ *i koszula się nie wybiegała*: i koszulę spotkało to samo.

⁴⁷⁹ Transkrypcja wydawcy, w druku: *smalcem*. Najpewniej chodzi o biżuterię zdobioną emalią (włos. *smalto*).

⁴⁸⁰ *biretek* (biret): ozdobne nakrycie głowy; *pontał* (śrdw. łac. *pontalus*): drobna ozdoba z metali lub kamieni szlachetnych naszywana na odzieży.

⁴⁸¹ *fracymer*: damy dworskie (niem. *Frauenzimmer*).

⁴⁸² *piszczkowie*: muzycy, fletniści.

⁴⁸³ *szalameje*: z n.-w.-niem. *Schalmai*, w jęz. pol. „drewniany instrument, rodzaj dyshkantowego pomortu, ale także inne proste piszczałki stroikowe oraz piszczałki

Gdy k zamku przyjeżdżali, tam bito z dział śmieie,
1200 panią swą przywitało ludzi barzo wiele,
był puk, trzask, był też i pisk, brzmiało w uszach wszędzie,
znać, że na tym weselu każdy wesół będzie.
Szli, zsiadwszy, do kościoła pokornie oboje,
by Bogu posłużyli, czyniąc modły swoje.
1205 Mszą śpiewał zatym biskup, w organy też grano,
w chórze psalmy rozmaite figurą śpiewano⁴⁸⁴.
Wdzięczna tamże w kościele melodyja była,
ludzi ku nabożeństwu poruszyła siła.
A gdy już po mszej było i po przeżegnaniu,
1210 szli wnetże do biskupa po tym dokonaniu.
Wysłuchał biskup zatym obojga spowiedzi,
dawszy absolucyją⁴⁸⁵ do ołtarza godzi,
wziąwszy oboje z sobą⁴⁸⁶ za ich miłe ręce,
przypomiewał im z Pisma rzecz o Bożej męce.
1215 Gdy klękli u ołtarza, dał im Pańskie Ciało,
które dla grzesznych ludzi na krzyżu wisało.

Potym panna Gryzella Bogu się modliła,
aby ją w stadle szczęścił, pokornie prosiła:
– O Boże wszechmogący, o Boże niebieski,
1220 bogostawne imię Twe niech będzie w czas wszelki.
Już mi przyszło do tego stąpić w stan małżeński,
któregom ja chciała uść, a obrać panieński.
Tegoż Ty jest świadek mój, prawdzie to rzec muszę,
i tego mi poświadczysz, tak to sobie tuszę,
1225 żem męża nie żądała ze złej żądliwości,
a duszę zachowałam czystą od żądoci.
Z igrającami nigdym nie towarzyszyła,
ni-m <z> w lekkość chodzącami w społeczności żyła.

u dud" (B. Szydłowska-Cegłowa, *Staropolskie nazewnictwo instrumentów muzycznych*, Wrocław 1977, s. 175-180).

⁴⁸⁴ *figurą śpiewano*: śpiewano w chórze na kilka głosów.

⁴⁸⁵ *absolucyją*: rozgrzeszenie (łac. absolutio).

⁴⁸⁶ Transkrypcja wydawcy, w druku: *sobą*.

1230 Teraz nie z żądliwością, lecz z bojaźnią Twoją
w małżeństwo iść pozwalam z ojca mego wolą,
ku czemu, o Boże mój, daj swe przeżegnanie,
by mi szczęśliwe było, zdarz to, miły Panie.

Zatym się przed biskupa onego stawili,
ten je tamże oddawał, nacz wszyscy patrzyli;
1235 potym je modlitwami Bogu zlecił pilnie
i benedykcyją⁴⁸⁷ dał świętą nieomylnie.
Z kościoła je wiedziono, w trąby zatrąbiono,
prawie czystem weselem w zamek wprowadzono.

Wnet k stołu gotowano, kredenc⁴⁸⁸ wystawiono,
1240 z szczyrego⁴⁸⁹ złota wszystko czyście narządzono.
Jeść na stół przyniesiono, goście się schodzili,
Pan margrabia z panią swą przyśli też już byli;
wodę dano na ręce, potym za stół siedli,
podle nich drudzy goście, aby też tam jedli.
1245 Książęta, wielkie pany, drugie zacne goście
sadzal marszałek rządnie przeciw panu proście.
Potraw kosztownych, smacznych noszono tam siła,
panią młodą pan prosił, by je jeść raczyła.
Były też dziwne ciasta, rozmaite przysmaki,
1250 niektórzy jedli torty, drugi wolał flaki.
Wina przewybornego tam *de bono grano*⁴⁹⁰
nalewano dostatek i szczerze dawano,
wypróżniono natychmiast niejeden półkufek⁴⁹¹,
w tej rozkoszy niejeden opuścił swój smutek.
1255 Małmazyj i muszkatel⁴⁹² był wielki dostatek,

⁴⁸⁷ *benedykcyja*: błogosławieństwo (łac. *benedictio*).

⁴⁸⁸ *kredenc*: zastawę.

⁴⁸⁹ Transkrypcja wydawcy, w druku: *szczyrego*.

⁴⁹⁰ *de bono grano* (łac.): z dobrego ziarna.

⁴⁹¹ *półkufek*: rodzaj małej kadzi.

⁴⁹² *małmazja*, *muszkatel*: malvasia i moscatello, gatunki włoskich win.

niejeden moczygęba wypróżnił swój statek⁴⁹³.
Proszono wszystkich gości, by jedli a pili,
aby podpiwszy sobie, też się weselili –
z chucią to uczynili, byli dobrej myśli,
1260 bo taki trunek dobry wnet we łbie zakryśli,
urosili swe wąsy, zamaczając zęby,
niejednemu małmaszka wymkła się precz z gęby,
drugi usnął, nie słyszał, co grali piszczkowie,
ani kiedy mu gębę lizali pieśkowie,
1265 ujrzałbyś tam drugiego, choć z czystą postawą,
a on leżał by świnia ożarty pod ławą.
Na czystych instrumenciech grano k stołu⁴⁹⁴ śmieie,
iż grzmut w sali od grania był jako w kościele,
piszczkowie w szałameje, w pomorty, w puzany⁴⁹⁵
1270 piskali, wet⁴⁹⁶ też dano – z cukrem marcepany.
Po obiedzie jęli się goście krotochwile⁴⁹⁷,
poglądać na nią było iście barzo mile.
Były tańce rozmaite, były i maskary,
weselili się wszyscy, jak młody, tak stary.
1275 Wyszli z tego pałacu w ganek osobliwy,
stąd gońbę⁴⁹⁸ każdy widział i kto k niej był chciwy.
Zjeżdżali się panięta w zgotowane mieśce,
każdy męstwa swojego chcąc dokazać jeszcze.
Łamali drzewa śmieie cni zacni rycerze,
1280 nie dbali, iż się na nich targały pancerze,
były srogie turnieje, zapasy, gonitwy,
wždy każdy zjachał z placu zdrowo z tej to bitwy.

⁴⁹³ *statek*: naczynie.

⁴⁹⁴ W druku: *k solu err*.

⁴⁹⁵ *pomort*: „instrument muzyczny dęty drewniany o podwójnym stroiku. Pomorty były budowane w siedmiu wielkościach. Najstarszy, dyszkantowy przedstawiciel pomortów zwany był szałamają” (B. Szydłowska-Cegłowa, *op. cit.*, s. 157);
puzany: puzony.

⁴⁹⁶ *wet*: deser.

⁴⁹⁷ *jęli się krotochwile*: zajęli się oglądaniem widowiska.

⁴⁹⁸ *gońbę*: gonitwę, turniej.

Wrócił się zaś margrabia na salę i z panią,
poszli za nim książęta, fraucymer za panią,
1285 tam jeszcze krotchwile wspólnie używali,
z uprzejmem się weselem sobie radowali.

Po onych krotchwilach do pańskiej łóżnice
szli, a tam ją przyjęto iście znamienicie.
Obito tę łóżnicę czyście kortynami⁴⁹⁹,
1290 foremnie⁵⁰⁰, ochędożnie, widzielim to sami,
nie tańsza kołdra była, gdzie łoże usłano,
nie wiem, przecz nie każdemu tam wchodzić kazano.
Dopiero znowu goście tam byli weseli,
widząc to wdzięczne stadło stojąc przy pościeli.

1295 Wystąpiwszy jeden z rad, rzekł: – Panie łaskawy,
wiedz, iż małżeństwo święte chodzi z Boskiej sprawy.
Acz ci mnie tego ciebie uczyć nie potrzeba,
bo sam masz rozum dobry, któryć jest dan z nieba,
wszakże to tu dla drugich przytoczyć nie wadzi,
1300 którzy o tym nie wiedzą, słuchać będą radzi.

Małżeński stan samże Bóg z początku ustawił,
kiedy Jadama z Jawą w raju jest postawił,
od tegoż Pana Boga zacność swoją bierze,
o tym tę pewność mamy w chrześcijańskiej wierze.
1305 Przeto pomyśleć musim, iż jest stan ućciwy,
świętobliwość od Boga wziął, jest dobry, poćciwy,
w tym stanie kazał ludziom, aby się mnożyli,
płód wywiedli, pustopas⁵⁰¹ sami nie chodzili.
I Pan Chrystus z małżeństwa cnego się urodził
1310 (lecz bez grzechu), a ten stan łaską swą osłodził.

⁴⁹⁹ *kortynami*: ozdobnymi zasłonami.

⁵⁰⁰ *foremnie*: kunsztownie.

⁵⁰¹ *pustopas*: samopas, samotnie. Por. M. Rej, *op. cit.*, s. 273: „Wiesz, że jest Boża wola, abychmy tak żyli, / A pustopas, jako źwirz, nigdy nie chodzili”.

Bo małżeństwo święte jest właściwe złączenie
męża z żoną, społeczne do śmierci mieszkanie.
Ku któremuż końcowi małżeństwo zrządzono?
Dla czterech przyczyn to jest najwięcej ustawiono.

- 1315 I. Naprzód dla towarzystwa ludzi społecznego
i nabycia przyjaźni pogłowia ludzkiego.
Przeto powiedział Pan Bóg, iż tu człowiekowi
nie jest dobrze samym być ku temu wiekowi:
„Uczyńmy mu, aby miał swe podpomoczenie
1320 równie swoje, toć to jest złączenie przy żenie”⁵⁰².
II. Po drugie ustawione, aby się mnożyli,
za rozkazaniem Bożym ten świat napełnili.
Bo tak powiedział Pan Bóg: „Roście a mnożcie się,
a ziemię napełniacie, tak to bierzcie przed się”⁵⁰³.
1325 III. Po trzecie, aby było ućciwem lekarstwem
naprzeciw złej żądności, która jest plugastwem.
Przeto Paweł apostoł nadobnie powiedział,
dla marnego porubstwa⁵⁰⁴ by człek swą żonę miał⁵⁰⁵.
IV. Po czwarte: jest dlatego właśnie ustawiono,
1330 aby się wyraziło i złączenie ono,
jako się przyszły Chrystus z swym Kościołem złączy,
która związka się pełni tak postępujący.
Przeto tak Paweł święty w liście swym napisał
do Efezów, abowiem od Boga to słyssał:
1335 „Iż jesteśmy członkami ciała Chrystowego,
iż mamy uczestnictwo z mięsa, z kości Jego,
przeto człowiek opuścić ojca, matki swojej,
a przyłączyć się żenie swojej nic nie boi.

⁵⁰² Rdz 2,18: „Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam; uczynię mu zatem odpowiednią dla niego pomoc”.

⁵⁰³ Rdz 1,28: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną”.

⁵⁰⁴ dla porubstwa: ze względu na rozpustę.

⁵⁰⁵ 1 Kor 7,2: „ze względu jednak na niebezpieczeństwo rozpusty niech każdy ma swoją żonę, a każda swojego męża”.

1340 I będą już to dwoje z sobą⁵⁰⁶ w jednym ciele –
sakrament to jest wielki, w Chrystie i w Kościele”⁵⁰⁷.

Człowiekowi tu niemasz⁵⁰⁸ nic przystojniejszego,
jako gdy się udaje do stadła świętego,
bo tym bywa od inszych zwierząt niemych różny,
kiedy małżonkę pojmie, plugastw będzie próżny:
1345 w bojaźni Bożej żywie, a płód wywodzi,
ku ści i chwale Boga nadobnie przywodzi.
Nie może też na świecie być co szczęśliwszego
nad stan święty małżeński ni fortunniejszego,
1350 bo gdy my towarzystwa tu wszyscy pragniemy,
nad to nie jest pewniejsze, to już dobrze wiemy,
jakie w stanie małżeńskim, ani też wierniejsze,
nad które żadne nie jest nigdy stateczniejsze.
Bo insze towarzystwo czas i miejsce psuje,
ale małżeńskie tylko śmierć nam rozwiązuje.
1355 Przeto dobrze, byśmy się małżeństwa imali,
a w nim bych się cnotliwie zawždy sprawowali.

Czego też jest jawna rzecz, że i pierwszych wieków
pogani nie schraniali chować tych dekretów,
i owszem, między sobą kaźni takie mieli
1360 na takowe, którzy się ożeniac nie chcieli.
Za którymi kaźniami sami się też sobie
musieli więc obrzydzić a chodzić w tej kłobie⁵⁰⁹,
do stanu się tego mieć a w niedługiej chwili
rzeczypospolitej dziatki zostawiać musieli.
1365 Jestliż oni tak ten stan w wielkiej wadze mieli
i w poćciwości z sobą⁵¹⁰ trzymać go umieli,

⁵⁰⁶ Transkrypcja wydawcy, w druku: *sobą*.

⁵⁰⁷ Ef 5,30-32: „bo jesteście członkami Jego Ciała. Dlatego opuści człowiek ojca i matkę, a połączy się z żoną swoją, i będą dwoje jednym ciałem. Tajemnica to wielka, a ja mówię: w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła”.

⁵⁰⁸ *nie masz*: nie ma.

⁵⁰⁹ *chodzić w tej kłobie*: chodzić w klubie, tj. „w karbach”, „w ryzach”.

⁵¹⁰ Transkrypcja wydawcy, w druku: *sobą*.

daleko to nam barzej, ludziom chrześcijańskim,
słusza w poćciwości mieć, niżli tym pogańskim,
a w tej mierze poganom w niczym naprzód nie dać,
1370 z ućciwością k świętemu małżeństwu zabiegać.

A tak to zaś powtarzam, panie, Twej Jasności,
iż małżeństwo od Boga a pełno miłości,
a iż rodzaj człowieczy dlatego stworzony,
by z niego chwała rośła Bogu na wsze strony.
1375 Tenże rodzaj na ziemi każdego człowieka
przez porząd małżeński trwa od wieka do wieka,
tak się jeszcze i teraz mnożyć nie przestanie,
aż gdy ludzi wszech żywot na świecie ustanie.
Przeto takowi ludzie przygany nie mają,
1380 którzy w to stadło święte żywot udawają,
bo by i chwała Boża ustać też musiała,
gdyby mnożenia ludzi na świecie nie miała.
Nieludzki ten musi być, który się tym hydzi,
nie mając w czym zawady, małżeństwem się brzydzi
1385 i uchronia się tego zostawić po sobie
przyszłym czasom, czym sam jest od przodków swych w sobie.
To wszystko tu słusznie ma każdego pobudzić,
by się k małżeństwu mieli, toć je ma przyłudzić⁵¹¹,
aniżeli pożytek, który też małżeństwo
1390 wielki w sobie zamyka, i też beśpieczeństwo,
który pożytek czyście stadło przyozdabia,
ludzie tym pospolicie do niego przywabia.
Abowiem stan małżeński daje zgodną jedność,
jedną też między ludźmi i uprzejmą miłość;
1395 złącza też i jednoczy domy znamienicie,
państwa zacne zwięzuje, a niepospolicie
przymnaża też rozkoszną przyjacieli liczbę,
że miewać będziesz od nich nieobłudną służbę.

⁵¹¹ przyłudzić: przywabić, przekonać.

1400 A gdyż takowe dobro w stadle się zawiera,
słusznie tedy i każdy k niemu się napiera.

Przeto cię chwalić muszę, panie mój łaskawy,
żeś bezżeństwo opuścił, jął się Boskiej sprawy,
i żeś tę pannę teraz przyłączył tu sobie,
która, widzę, z pokorą stoi tu przy tobie.
1405 Żaden o tym inaczej obmyślać nie może,
jedno że ją w stan święty bierzesz, w swoje łożę,
tego stadła iż ma być największą przyczyną
miłość, co wiedzie z sobą⁵¹² dobrą sprawę inną,
której miłości jestci pobudka niemą,
1410 panna dobra, cnotliwa, dobrze wychowana,
której ustać bym pewnie w mowie swojej musiał,
gdybym się nad urodę, gładkość jej podjąć chciał,
wyliczać, czym ją Pan Bóg obdarować raczył
z łaski swej, że niczego w niej nic nie przebaczył.
1415 Zwłaszcza gdy ją cnota jej zdobi osobliwie
i w miłość twą zaleci, uznasz to prawdziwie,
niżeli ją zaleci wychwalanie moje,
rychlej cnota jej obróci ku niej oczy twoje.
Bo ona jako owoc rodu cnotliwego,
1420 chocia wyszła do ciebie z domu ubogiego,
żywot swój wyćwiczyła w cnocie, w przystojności,
w posłuszeństwie rodziców, we wszelkiej skromności,
obyczaję ućwiwe też zawždy nosiła,
wstydlivość też panieńska zawsze przy niej była.
1425 W tych się cnotach dotychmiast zawždy należć dała
i da należć na potym – w nich tak będzie trwała.
To da wielką przyczynę, iże w poczesności
będziesz ją sam zawždy miał bez wszej obłudności
i będziesz ją miłował do skonania wiernie,
1430 nie rozłączysz miłości od niej swej uprzejmie.
A tak ciebie pochwalam, mój panie łaskawy,

⁵¹² Transkrypcja wydawcy, w druku: *sobą*.

żeś się w tym namówić dał i jał się tej sprawy,
iżeś pojął tę pannę przy tobie stojącą,
daj ci Bóg wszechmogący miłość z nią gorącą.
1435 Obrałeś ją też sobie dobrą a cnotliwą,
Boga się też bojącą, mówię prawdę żywą,
z którą by-ć Pan Bóg raczył dać swe przeżegnanie,
o to my Boga prosimy. Zdarz to, miły Panie,
aby i ciebie przez rok synem pocieszyła,
1440 tym by nas, poddane tve, też uweseliła.
A przeto, miły panie, już ty w imię Boże
układź się z twą małżonką w to usłane łożo,
z którą będziesz raczył mieć miluchne wyspanie,
ona tobie da wdzięczne i słodkie śniadanie.
1445 A my tobie, stąd idąc, dobrą noc dawamy,
ciebie z małżonką miłą Bogu poruczamy.

Zatym z onej łożnicy wnet się wysunęli,
komornicy⁵¹³ za nimi drzwi wnetże zamknęli.

Potym gdy przez wiele dni spólnie godowali,
1450 goście margrabię z panią zatym pożegnali,
a tak na konie wsiadwszy, precz się rozjachali,
Walterusa z Gryzellą wszędy wysławiali,
bo się niejeden dziwił osobnej gładkości,
obyczajów cnotliwych, uprzejmej ludzkości.
1455 Żaden dworstwa takiego w niej się nie nadziewał,
bo Jan kmiotek w takowej szkole jej nie miewał.
Bo Bóg paniej pokornej dał mądrość takową,
iż wsze rzeczy sprawiała roztropnie swą głową:
taka w niej ochędożność była i poważność,
1460 w słowie, w uczynku każdym osobliwa bacność,
iż się jej dziwowali, a nie tylko swoi,
ale obcy postronni, za wiele to stoi,
drudzy na dziw uprzejmie do niej przyjażdżali,

⁵¹³ *komornicy*: dworzanie, służba.

by ją z jej postępkami sami oglądali.
1465 Zasię w słowach swych miała taką miłą wdzięczność,
w rzeczy, gdy co mówiła, poważną wymowność,
iż ją z tego tam wszyscy barzo miłowali,
onę jej wielką mądrość barzo wychwalali.
I mądrość też książęcia wszyscy wysłowili,
1470 prawie ją aż w niebiosa spólnie podnosili,
iż on sobie wybadał panią tak łaskawą,
k temu mądrą, stateczną i z czystą rozprawą.
Bowiem nie chcieli wierzyć, a tych było siła,
by ta pani z narodu Janowego była,
1475 która od Boga była znamientami dary
obdarzona, których w niej dosyć a bez miary.
Bo jej nic nie schodziło w powadze, w cudności,
w pokorze, w cnocie wszelkiej, także i w mądrości.
I sam margrabia temu barzo się dziwował,
1480 bo takowych postępków w niej się nie nadziewał,
tak się przeciwko niemu pokornie stawiała,
przeciw poddanym wdzięcznie, iż wszem była miła.
A tak mieszkał z nią doma w pokoju, na miejscu,
by z żoną znamiętszego rodu, żył z nią w szczęściu,
1485 bo nie tylko te rzeczy, które na się brała,
co niewieście należą, w domu opatrzała,
ale i w niebytności małżonka swojego,
gdy potrzeba bywała u poddanych jego,
zgadzała więc niezgody i prawa wszelakie,
1490 zjednała i niesnaski, jestli były jakie,
a to czyście, pobożnie, ba i sprawiedliwie,
wszystko z statkiem, z powagą – mówię to prawdziwie.
Za osobliwy ją dar od Boga tam mieli,
bo ją ku sobie skłoną też wszyscy widzieli.
1495 Mówili: – Dlatego nam od Boga posłana,
by ziemia w dobrem rządzie była zachowana.
Taka się sława o niej wszędzie rozstynęła,
iż bogate, ubogie łaskawie przyjęła,
to się wszystko i potym okazało znacznie,
1500 bo na ubogie ludzie poglądała bacznie.

Rok wyszedł, czas niedługi brzemienną chodziła,
dopieroż poddanym swym przyjemniejszą była,
bo baczyli, iż po niej doczekać się mieli
dziedzica, przeto z tego byli tak weseli.
1505 Gdy się jej czas wypełnił, córkę porodziła
barzo śliczną, nadobną, gdzie też inszych siła
wszyscy tej to panience barzo radzi byli,
aczby radszy synowi, i w tym nie zwątpili.
Kochała się w niej barzo, a z onej radości
1510 na chrciny naprosiła wiele zacnych gości.
Tam dopiero margrabia poznał miłość głębszą
po niej, powolność także ku posłudze większą,
bo mu nie jako żona tam posługowała
i dzieciątku, które więc samurna⁵¹⁴ kąpała,
1515 ale jak najpodlejsza ze wszech służebnica.
Nie uniosła jej ni w czym perłowa tkanica⁵¹⁵:
żadnej mamce w tym nigdy naprzód nic nie dała⁵¹⁶,
swym mlekiem ją żywiła, sama powijała,
zawždy ochędożywszy, mile całowała,
1520 podając ją pokornie, panu zalecała.

A gdy ją odchowała, jął jej rok wychodzić,
wtenczas począł margrabia coś dziwnego płodzić:
umyślił cierpliwości żony swej spróbować
i stałości, mem zdaniem grubie to jął knować.
1525 Zwłaszcza, jest li w tym stałą, radby jej doświadczył,
co ślubowała, gdy ją od ojca wziąć raczył.
Bo to dobrze obaczył, jako mądry człowiek,
iż stan przemienia zwyczaj, jako i każdy wiek,
a zwłaszcza w białychgłowach, w ludziach lekkomyślnych,
1530 gdy z nędzy w państwo przydą, inszą więc widzimy z nich.
Przeto ją wziął za rękę, szedł z nią do komory,

⁵¹⁴ *samurna*: sama.

⁵¹⁵ *tkanica*: tkanina, szata.

⁵¹⁶ *naprzód nic nie dała*: nie dała się wyprzedzić.

zmyślił sobie kłopoty i dziwne rumory,
wszakże niżli przemówił, wdzięcznie ją obłapił,
potym mówił przykrze z nią, aby jej doświadczył:

- 1535 – Mam ja za to, Gryzello, żeś zawždy baczyła
na stan, w który-m cię ja i fortuna wstawiła.
Wiem też, iż pamiętasz, z jakiegoś ty poszła,
wiesz dobrze, jakoś do mnie tuta w dom mój weszła.
Wiesz też, niżem cię tu wziął, coś mi ślubowała,
1540 daj Boże, byś to skutkiem zawždy wypełniała.
Jać ciebie, jako słuśa⁵¹⁷, z prawej chuci mojej
miłuję dla pokornej powolności twojej,
i okazałem zawždy, żeś ty mnie najmilsza
i córka nasza miła, lecz chce być rzecz insza.
1545 Od ślachty i rycerstwa mam kłopot i trwogi,
dobrze mi nie urosną z tego na łbie rogi⁵¹⁸.
Nie będę li im gwoli, suną mię przez nogę⁵¹⁹,
a bez nich ja nic władać ni panem być mogę,
obmyślam, jakom musiał żenić się im gwoli,
1550 tak mię k temu przymusza, k czemu nie mam woli.
Nieradzi widzą, iż się tobie kłaniać mają,
bo cię z chłopskiego rodu mnie równą nie znają,
a jeszcze o to szemrze jak nabarzej każdy,
aby im potomek mój nie panował zawždy,
1555 które ja jak z nierówną mogę mieć z tobą,
mówią, żeś mię niegodna rodem ni osobą,
nie chcą, aby chłopski stan tu nad nimi władał,

⁵¹⁷ *jako słuśa*: jak przystoi.

⁵¹⁸ Zob. *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 5, Warszawa 1912, s. v. „róg”: „Rogi na mnie widzą” = „wszyscy na mnie kraczą”. Por. także zwrot przysłowiowy „Rogi na mnie widzą”, w znaczeniu: „przypatrują mi się, jakbym miał rogi na głowie” (*Nowa księga przysłów....*, s.v. „róg”, 7).

⁵¹⁹ *suną mię przez nogę*: znieważą mnie. Zob. *Słownik języka polskiego* [Słownik warszawski], t. 3, Warszawa 1903, s. v. „noga”: „Jeden drugiego za leda przyczyną przez nogę przerzuci” (Ł. Górnicki), „Kto chce, przerzuci przez nogę” (M. Rej).

chociam ci ja ich upór często z siebie składał⁵²⁰.
Przeto chcąc ja z nimi mieć pokój wieczny sobie,
1560 muszę to tak uczynić, co wnet powiem tobie:
z tą to córeczką naszą myśl<ę> to uczynić,
co ojcu nie przysłusza, duszę z niej wyźenić⁵²¹,
bo inak i z tobą mieć pokoju nie mogę
od nich, żem cię kmiotównę pojął – tak rzec mogę.
1565 Tegom ci taić nie chciał, wszystkoś tu słyszała,
żebyć ciężko nie było, gdy będziesz wiedziała.

Gryzella stateczność swą przed oczyma mając,
więtszą w pańską niżli w swą wolą pieczę mając,
słyszac od pana swego takowe powieści,
1570 nie były bez wzruszenia serca jej wnętrzości,
które się poruszyły lutością serdeczną
nad tym dzieciątkiem ślicznym, córeczką rozkoszną.
Wszakże tam przed nim stojąc nic się nie zmieniła,
w myśli swe<j> z panem mówić tak postanowiła,
1575 nie chcąc panu utracić wiary ni stałości,
jak mu to ślubowała z prawej uprzejmości,
rzekła: – Ty jesteś pan mój, masz nas tu oboje,
jamci małżonka twoja, to jest dziecię twoje.
Masz nas zawždy w mocy swej, czyn z nami, co raczysz,
1580 nie będzie mnie przeciwno, co ty chcesz a baczysz:
bo ja nie żądam nic mieć nad cię, pana mego,
gdy ciebie mam, wszystko mam, co w świecie miłego.
Bom to ja w sercu swoim tak postanowiła,
radniej śmierć podjąć wolę, niżbym ciebie zbyła.
1585 Nie chcę, by moja wola odmienić się miała,
aby się z twoją wolą tu zgadzać nie miała,
bo ja zawždy dla sławy cnego stanu twego
nigdy nie będę zbraniać dać zdrowia mojego.
Nierada bym na świecie tego doczekała,
1590 aby cna sława twoja przez mię niszczyć miała.

⁵²⁰ z *siebie składał*: odrzucał, przezwycięzał.

⁵²¹ *duszę z niej wyźenić*: wygnać z niej duszę, pozbawić życia.

Radował się margrabia z odpowiedzi onéj,
rzkomo tam smutno wyszedł, lecz wnątrz pocieszony,
wszakże wewnątrz miał iście nad nią lubość wielką,
bacząc na jej pokorę i powolność wszelką.

1595 Ono mówienie spólne k czemu się przydało,
dowiesz się, gdy usłyszysz, co się potym stało.
A gdy onym rozmowam dni kilka minęło,
z rozkazania pańskiego tak na tym stanęło.
Który wrychle k niej posłał sługę wierniejszego,
1600 którego baczył we wszem być dowcipniejszego,
a dlatego go posłał, aby dziecię ono
wziąwszy wieczór od paniej, zgładzić je miał rzkomo.

Sługa, gdzie pan rozkazał, tam się wieczór stawił,
z nauki pana swego tak ku niej rzecz prawił:
1605 – Wiesz to, jak mądra pani, co to jest sługą być,
pańską wolą wypełnić, by też i gardła zbyć.
Bo ja wiem, iż wiele pań⁵²² z rodu znamientego
nie celują ni kaska rozumu twojego,
przeto mi racz odpuścić, iż to dziecię twoję
1610 bierzę, jak pan rozkazał, w ty to ręce moje,
prosząc, nie miej mi za złe, iż pana mego
wolą spełnię, acz nierad, nad tą córką jego.
Bo to muszę uczynić, na com jest obwiązany,
bo bych tego nie spełnił, byłbym sam wnet związany.

1615 Wtym on sługa zamilczał, jakby tym to dał znać,
co na ostatek z pańską córką miał poczynać.
Tu Gryzella dopiero, myślęcy czas długi,
dziwne rzeczy myśliła z słów pańskich i sługi,
iż sam k niej wieczór przyszedł, i to potajemnie,
1620 przeto się domyślała, iż to nie daremnie,
iż już pewnie dzieciątko ono jej najmilsze

⁵²² W druku: *pań* err.

zginąć miało żałośnie, a nie żadne insze.
Wszakże bacząc w tym wolą małżonka swojego,
nie westchnęła ni kaska przed tym sługą jego
1625 ani też-że żadnej łzy z oczu nie puściła,
w tym by się żadna mamka tak nie utuliła.
Tylko dziewczeczkę miłą na łono swe wzięwszy,
całując piastowała, w twarz jej pogładnąwszy,
żegnała świętym krzyżem na jej miłym ciele.
1630 Dała onemu słudze, mówiąc k niemu śmieie:
– Weźmi to dziecię moje, młodą krew niewinną,
panu memu też powiedz służbę mą powiną.
Idź, uczyń rozkazaniu dosyć pana swego,
o to proszę, użycz mu z lutowania twego:
1635 nie rzucaj go na puszcza przed srogie zwierzęta,
bo by wnet rozszarpały to ciało do szczęta.
Lecz jestlić pan poruczył, tedy się niech stanie
wola jego, a ty stąd idź rychło precz, panie.

Zatym wyszedł on sługa, dziecię wzięwszy z sobą⁵²³,
1640 poszedł z nim k panu swemu jedno z swą⁵²⁴ osobą.
Potym pani nabożnie jeła Boga prosić,
by jej dał w cierpliwości tę żarotę⁵²⁵ znosić:
– Ach, wszechmogący Boże, proszę Twej Miłości,
podpieraj mą cierpliwość a użycz stałości,
1645 abym w tym nie zgrzeszyła naprzeciwno Tobie,
a małżonka miłego nie gniewała sobie.
Już swe dziecię puściłam tak na wolą jego,
o Boże, nie puszczaj go z miłosierdzia swego,
przymi je w swą obronę, ja dam pokój sobie,
1650 od złego racz je bronić, poruczam je Tobie!

Wtym dziecię przyniósł sługa, panu wszystko zjawił,
jak się pani stawiała i co tam sam sprawił.

⁵²³ Transkrypcja wydawcy, w druku: *sobą*.

⁵²⁴ Transkrypcja wydawcy, w druku: *swą*.

⁵²⁵ *żarotę*: żal, cierpienie.

Wziąwszy pan swoje dziecię k sobie w ręce swoje,
całował, piastując rzekł: – Miłe dziecię moje.
1655 Aczkolwiek sam sobie w nim wdzięczniuchnie lubował,
a z przyrodnej miłości serdecznie miłował,
wszakże chcąc tak doświadczyć żony swej stałości,
kazał słudze zaprzęgać, by jachał z tej włości.
Włożył ono dzieciątko w skrzyneczkę nadobną,
1660 pieluszkami obwinał, z kołdreczką kosztowną.
Słudze srodze przykazał, aby to tak taił,
by nigdy tej skrytości nikomu nie raił,
aby je nocą zaniósł aż do siostry jego,
co w Bononiji miała człowieka zacnego,
1665 żeby ją potajemnie dobrze wychowała,
obyczajów też dobrych by ją nauczwała.
Przeto ją do siostry swej onym sługą posłał,
by w cnotie wyćwiczoną⁵²⁶ od niej jej zaś dostał.
Natychmiast rozkazanie pańskie sługa sprawił,
1670 prędko się w drogę udał, niedługo się bawił.

Potym margrabia często na panią poglądał,
jestli się w czym zmieniała, dlatego przeglądał,
abo by jaki smutek po niej mógł obaczyć
lub odmienność postawy, tego chciał doświadczyć.
1675 Ale Gryzella, chocia w sercu smutek miała,
jednak na twarzy pierwszą chuć swą okazała.
Nie dała znać ni słówkiem, ni uczynkiem żadnem,
iż niesmutna, dała znać przed człowiekiem każdym.
W pańskich posługach trwała jednako w miłości,
1680 nie doświadczył pan po niej żadnej odmienności,
córki nie wspominała zmyślnie ni z przygody,
pana też miłowała prawie z wielkiej zgody.
Dziwował się margrabia takiej jej stałości,
nie tuszył, by ten smutek zniósł naród niewieści,
1685 przeto z tej wielkiej cnoty barzej ją miłował,
wszakże myślił: – Jeszcze cię będę raz próbował.

⁵²⁶ W druku: *wyćwiczona* err.

Trwała ta rzecz z pokojem do czwartego roku,
w tym czasie leżał przedsię pan przy paniej boku.
Zdarzył Pan Bóg z łaski swej, iż zasię poczęła,
1690 nadzieja o dziedzicu rozmnażać się jęła.
Porodzenia czas przyszedł, syna porodziła,
dopieroż panu swemu była barzej miła,
znać, iż z tego miał radość i wielkie wesele,
bo *Te Deum laudamus* śpiewano w kościele.
1695 Poddanym wielka radość stała się też wszystkiém,
iż je Pan Bóg pocieszył tym dziedzicem ślicznym.

Tam Gryzella nie tylko małżonkowi swemu
poczęła gwoli czynić, ale i każdemu,
tak ślachcie i paniętom, wszem poddanym jego
1700 służyła, unizając cnego stanu swego,
bo się tego bojała, by syna nie zbyła,
w którym jej należało pewnie barzo siła.
Bo tak sobie myśliła i za pewne miała,
iż dla ich nienawiści córki ostrodała⁵²⁷:
1705 ale ona u paniąt i u wszystkich włości
była w łasce, z pokory, także i z ludzkości.
Więtszej z tego dostała, iż dziedzica mieli,
aby córka umarła, tak to rozumieli.

W tym się synie margrabia osobliwie kochał,
1710 ale jeszcze żony swej kusić nie zaniechał.
We dwie lecie, gdy syna swego odchowala,
toż ją od pana potkało, co i pierwej miała:
wezwał ją pan do siebie, i to potajemnie
na pokój, tam rzekł do niej chytrze a foremnie:
1715 – Więc ty mniemasz, Gryzello, by panięta moje
tobie prawie sprzyjać mieli? Dziwne u nich roje.
Tak-żeć też i poddani, mogę-ć to rzec śmieie,
w obłudności to czynią, wiernych masz niewiele.

⁵²⁷ *ostrodata*: straciła.

1720 Bo to tak częścią czynią dla mnie, pana swego,
bacząc, żeć ja sprzyjaję⁵²⁸ z serca uprzejmego.
Ale między nimi szmer tajemnie jest wszędy,
dlatego, żeś tak płodną, ty-ć u nich są względy.
To im najciężej, iżeś syna porodziła,
panem go ani chcą mieć – to ich mówi siła.
1725 Przenika to żalością aż do serca mego,
mówią: «Nie chcem panem mieć wnuka Janowego,
aby on tu w tym państwie miał nam rozkazować,
a zacne księstwo w ziemi włoskiej rozprawować.
Takiego rodu będąc, to mu się nie godzi,
1730 nie pozwolą mu tego starzy ani młodzi».
Takowych słów niemało szemrzą ku tej rzeczy,
to nie idzie ku zgodzie: mieć się nam na pieczy,
by się nie roztargnęło sławne państwo nasze
za naszych czasów, tego obroń Boże zawsze.
1735 A przeto ja z tej toni z pokojem chcąc wynidź,
umyśliłem z tym synem jako z córką uczynić.
Bo się zaprawdę boję od nich czego złęgo,
przeto chcę beśpiecznym być a zbyć syna swego.
Przetoć to opowiadam, by cię nagły smutek
1740 nie ogarnął, niż ta rzecz weźmie smutny skutek.

Słyszac od pana swego Gryzella ty słowa,
miecż serce jej przeniknął, bolała ją głowa,
bo za pewną rzecz miała, iż córeczka ona
pierwsza przez służebnika już była zgładzona.
1745 Wszakoz postawy swojej najmniej nie zmieniała
ni żadnego smutnego znaku nie czyniła.
Ale jak pierwej we wszem, tak w tym stała była,
w cierpliwości statecznie i ten krzyż nosiła,
nie wykroczyła ni w czym przeciw panu swemu,
1750 pokusy nie szkodziły sercu jej stałemu.
Nie dając znać frasunku ni bolenia głowy,

⁵²⁸ *sprzyjaję*: sprzyjam.

odpowiedziała panu uściwemi słowy:

– Raz-em rzekła, mój panie, i powtarzam zasię:
nie może być przeciw mnie, iż chcesz zgładzić Jasię.

- 1755 Tyś jego pan i mój też, czyń, panie, co raczysz
z twą własnością, gdyż sobie pokój w tym mieć baczysz.
Bowiem do domu twego gdym miała być wzięta,
zostawiłam swąwolą doma aż do szczęta,
a twojem wolą wszystkę na się przyoblekła,
1760 jestli inaczej mówię, daj bym nagle zdechła.
Przeto co ty jedno chcesz, i ja też chcę także,
zgodzę się ja na jedno z tobą, panie, zawsze.
I owszem, bych twą wolą ja w czym przewiedziała,
zawždy bych ja chceniem swym uprzedzić wolała.
1765 Gdyż chceniem woli twojej uprzedzić nie mogę,
rada ja za nią pójde, uczynię co mogę.
By wola twoja była, abych umrzeć miała,
i tego się tu tobie nie będę zbraniała.
Żadna rzecz, ni śmierć sama mnie z tego nie zwiedzie,
1770 ni mej woli od twojej nigdy nie zawiedzie.

Słyszac ksiązę ty słowa od żony swej miłej,
poczwierdziły się w nim wnet jego wszystkie siły,
barzo się posłuszeństwu onemu dziwował,
także i stateczności, kiedy ją próbował.

- 1775 Bo im dalej, tym więtszą chuc po niej poznawał,
wiare, stałość, posłusznosc bez fałszu uznawał.
Wyszedł od niej, rzkomo mu wesela przybyło,
wszakoz w sercu zranion był, bo mu jej żal było.

Wrychle k niej posłał slugę onego pierwszego,
1780 aby u niej wypełnił wieczór wolą jego.
Który tak-że, jak pierwej, w nocy przyszedł do niej,
żeby mu odpuściła, tego żadał po niej.
Czynił to tam, jakoby co złego miał zbroić,
chciał wziąć dziecię, jakby jej nie chciał uspokoić.

- 1785 Ona, chocia tak smutna, z wesolą postawą

wzięła syna swojego na łono z swą⁵²⁹ sprawą,
on się na nią uśmiechnął, jak na matkę swoją,
ona nosząc go rzekła: – Całuj gąbkę moją.
By się go napatrzyła, wzięła w rękę świecę,
1790 rzekła: – Daj mi gąbki swej, moje miłe dziecko.
A napatrzywszy się go i pocałowałwszy,
dała pańskiemu słudze, krzyż święty mu dawszy,
mówiąc: – Oto masz, sługo, tu syna pańskiego,
czyń, jak masz rozkazanie od pana swojego.
1795 Jedno cię o to proszę, by go nie szarpały
srogie zwierzęta w puszczy ani ptacy kłwali.
Potym jako i pierwej Bogu się modliła,
a synaczka miłego jemu poleciła.
Wróciwszy się on sługa ku panu swemu,
1800 powiedział wszystkie słowa, jak się miała k niemu.

Dziwował się margrabia onej jej stałości,
iż tak skromnie cierpiała od niego przykrości.
Aby też był nie uznał serdecznej miłości,
którą miała k dziatkom swym, abo jej skłonności,
1805 tedy by był za to miał, iż to czyniła
z okrutności narodu⁵³⁰, w czym nigdy nie była,
iż dziatki tak marnie tracić dopuszczała –
ale taka okrutność w niej nie bywała.
Wszakże chcąc się doświadczyć tej istej stałości,
1810 jeśli się w czym nie da znać k jakiej odmienności,
czynił tak przed nią rzkomo, jakby syna zgładził,
choć wiedział, gdzie go z zamku nocą wyprowadził:
posłał go tam, gdzie córkę, do paniej grabiniej,
aby go wychowała jako i swe syny,
1815 i prosił, by go miała do czego dobrego,
a iżeby taiła tajemności jego.

⁵²⁹ Transkrypcja wydawcy, w druku: *swą*.

⁵³⁰ *narodu*: natury.

Potym zawżdy patrzył pan na nią, tak wierz temu,
jeśliby w czym zmieniła wolą przeciw niemu,
ale się nie mógł u niej tego nigdy doznać,
1820 ni żadnej przeciwności nie mógł po niej poznać.
Owszem, zawżdy obaczał większą w niej powolność,
dobrą wolą ku sobie, także wszystkę skłonność.
Nie czyniła żadnego o to wspomnienia,
iż jej dziatki precz wzięto, ani narzekania,
1825 o których ona zawżdy tę nadzieję miała,
iż je z świata zgładzono, Bogu je zlecała.
Przed się panu swojemu barzo folgowała,
by myśl jego wiedziała, wnet posługowała.
Iż się tam wszystkim zdało, jakby jedna wola
1830 w obudwu samych była, a nie zła swawola,
jakby nie żoną była, ale duszą jego,
tak zawżdy uczyniła wolą pana swego.

Jednak umysł margrabin nie mógł się nasycić,
aby jeszcze, jak począł, nie miał się w tym ćwiczyć,
1835 aby jej do ostatka nie miał jeszcze kusić
trzecią próbą, do tego czas jedno chciał łuczyć.
Choć już żadne osłuchy⁵³¹ o nim wychodziły,
iż dziątek w domu jego ludzie nie baczyli,
przeto o nim zła sława jęła się rozchodzić,
1840 po państwie jego wszędzie jęła się też mnożyć,
jakoby on, sromając się, na to nasadził,
iż kmiotówna powiła, przeto je precz zgładził.
Mienili, iż się wstydzi takiego małżeństwa,
iż kmiotównę ubogą wniósł do swego państwa.
1845 A ta pani, mówili, była tego godna,
by ją król jaki pojął, ponieważ tak płodna,
a iż ich było dwoje, to dobrze wiedzieli,
nie wiedząc, gdzie je podział, o tym wiedzieć chcieli.
Przeto jemu o tę rzecz często przymawiali,

⁵³¹ *żadne osłuchy*: złe plotki.

- 1850 znać było, iż go prze to prawie opuszczali.
Ale on przedsię trwał w tej to zatwardłości
naprzeciw żenie swojej, nie dbał ich powieści.
Myślił jeszcze trzeci raz kusić jej stałości,
a doświadczyć się prawie tej jej cierpliwości.
- 1855 Przeto gdy dwanasty rok córce jego wyszedł,
nie chciał dłużej odwłóczyć, a tak k temu przyszedł,
chcąc sam z siebie paniętom swym dosyć uczynić,
ze złego podejrzenia chcąc też u nich wynidź,
uskarżał się przed nimi, iż żałuje tego,
1860 iże Gryzellę pojął z narodu chłopskiego:
– Bo ona z przodków swych ze mną się nie zrówna,
przeto ją myślę opuścić, toć już rzecz niepróżna.
Znam to, żem z młodu płocho, nierozmyślnie⁵³² czynił,
tymem ja stan swój zelżył, haniebniem uczynił,
1865 przeto myślę do ojca papieża list posłać,
a tam dyspensacyi list rozwodny dostać,
bych Gryzellę kmiotównę mógł opuścić prawie,
inną stanu zacnego pojąć mógł na jawie.
- To mu jego panięta barzo odradzali,
1870 by się z nią nie rozwodził, prosząc, namawiali.
Ale tego u niego uprosić nie mogli,
bo go myśli k tej próbie ustawicznie bodły.
Rzkomo posła wyprawił do Ojca Świętego,
a on posłał do siostry, tam, gdzie dziatki jego,
1875 aby mu dzieci jego do domu posłała
na dzień pewny, by z nimi nic nie omieszkała.
Ktorem⁵³³ dość szat kosztownych nasprawiał tajemnie,
według wzrostu jak wiedział, czyście a foremnie.
A tak sławę rozpuścił i rozgłosił wszędzie,
1880 iż inszą żonę pojmie, tak już pewnie będzie,

⁵³² W druku: *nirozmyśl nie err*.

⁵³³ *którem*: którym.

pannę młodą, nadobną, rodu znamientego,
sobie równą, bowiem jest rodu książęcego.
I dzień pewny naznaczył, w który by być miała,
aby zaraz z bratem swym k niemu przyjechała.

1885 Gryzellę doszły słuchy, wylękała się z tego,
ciężko by jej opuścić przyszło męża swego.
Ale z wielkiej pokory i zwykłej stałości
w sercu swym zataiła ty iste powieści.
Myśliła sama w sobie: – Przydzielili do tego,
1890 z ojcem się żywić będę w nędznym domu jego.
Ale iż sama z pana nic nie zrozumiała,
iż tego nie uczyni, za pewną rzecz miała.

To wszystko czynił książę, by żony doświadczył,
miał na to rozum ostry, nic w tym nie przebaczył⁵³⁴.
1895 Wtym, jak zjednał margrabia, ony listy przysły,
rzкомо by od papieża z miasta Rzymu wysły,
a tak już nie tajemnie, ale jawnie kazał,
aby ku niemu przyszła, koniecznie przykazał,
gdzie sam z panięty swymi siedział i rokował⁵³⁵.
1900 To wszystko swą praktyką dlatego tak kował,
aby tym większą boleść i żarotę miała,
gdy będzie co przykrego przed ludźmi słyszała.
Gdy tam do niego przyszła, niczym się nie bawił,
obejrzawszy się na nią, tak ku niej rzecz prawił:

1905 – Dwanaście lat, Gryzello, małżonkąś mi była,
namieszkałem się z tobą czas długi, lat siła,
a dla twojej posługi barzom cię miłował
i dla twej powolności barzom cię szanował.
Nie dla twego rodzaju, tak rozumiej sobie,
1910 lecz dla twych obyczajów kochałem się w tobie,

⁵³⁴ *nie przebaczył*: nie przeoczył, nie zapomniał.

⁵³⁵ *rokował*: radził, obradował.

ćciłem cię i ważyłem, jak właśnie sam siebie,
aczem też to poznawał tymże strychem⁵³⁶ z ciebie.
Teraz tego żałuję, iż hańbę mam z tego,
żem ciebie za żonę wziął z narodu chłopskiego,
1915 bom tym barzo oszpecił naród swój ślachtetny,
to muszę odnieść z tego hańbę i srom wieczny.
Z tobą dłużej pomieszkać nie jest moja wola,
pospolitować z nierównym silna to niewola.
Przeto cię już z małżeństwa precz wypuszczam zasię,
1920 bych z tobą dłużej mieszkał, hańbę bych miał na się.
I jakom ci powiadał, iż panięta moi
k temu mię przypadzają, o to każdy stoi.
Mam też tu rozwodny list – który wnet czytano –
od papieża wydany, z Rzymu go przysłano.
1925 Ten mi tego, wzgląd mając na stan mój, dopuścił,
abym swe równie pojął, a ciebie opuścił.
Ty, jako mądra pani, możesz to obaczyć,
wszędzie, nie jedno u mnie, możesz to doświadczyć,
1930 jak na świecie nietrwała jest każda fortuna,
jak koło tak się toczy, rwie się jako struna.
Co tuta przy mnie z tobą dotychmiast się działo,
fortunie to przypisuj, od niej-ć się to stało,
ale się ta już musi odmienić koniecznie,
bo z tobą mieszkać nie chcę już dłużej obecnie.
1935 Aż mi się nie godzi tego tak czynić,
co się oraczom godzi z rolą ich uczynić,
którym kiedy się jedna ziemia nie spodoba,
to drugą sieją, orzą, jak się im podoba?
Już mnie żonę zjednano młodą, barzo piękną,
1940 ta jest rodu zacnego, śliczną, barzo wdzięczną,
która tu mnie z bratem swym przyniesiona będzie –
to już pewna, wiedzą też ludzie o tym wszędzie.
Przeto ścierp to, jako chcesz, ustąpić jej musisz,
jak młodziej a cudniejszej, choć się tym wysuszysz⁵³⁷.

⁵³⁶ *strychem*: sposobem.

⁵³⁷ *choć się tym wysuszysz*: choć sprawi ci to ból.

1945 A tak już idź do domu, skądś do mnie poszła,
zabierz posag rupieci, któreś do mnie wniosła.

Gryzella to słyszawszy, nieco się zdumiała,
przedsię w swej cierpliwości tak statecznie trwała,
nie zmieniała nic w sobie onej swej stałości,
1950 nie mógł tam żaden poznać w niej jakiej żałości.
Nie była smutną z tego, a z tą ochotnością
powiedziała, przed wszemi stojąc z wesołością:
– Zawżdy to ja, panie mój, miewała przed sobą,
iż między niżkością mą, między twą osobą
1955 nie było porównanie ani żadnej zgody,
bo między mną a tobą różne są osoby.
A przetom się niegodną zawżdy poczytała
łoża twego, zawżdy się za nikczemną miała.
Czułam się ja tobie być małżonką niegodną,
1960 lecz podłą służebnicą z tobą we wszem zgodną,
zawżdy gotową będąc z prawej chuci mojej
tobie zawżdy posłużyć według woli twojej.
A tak od tego czasu, gdym tu przyniesioną,
nie żoną, ale sługą byłam nalezioną.
1965 A żeś godną małżonkę mnie poczytać raczył,
za toć wielce dziękuję, i będzie-ć Bóg płacił.
I znam, iż dobrodziejstwo, które-m z ciebie wzięła,
przewyższa me⁵³⁸ zasługi, nazbyt-em przyjęła.
Przeto dziękuję z tego Panu Bogu memu,
1970 dziękuję tobie, panie, małżonkowi swemu,
żeś mię przez tak długi czas przy sobie zachował,
we ści, w dostatku wielkiem chował i szanował.
Pójdę już z dobrą wolą do ojca mojego,
a będę mu służyła do skonania jego,
1975 abowiem mię wychował z dzieciństwa poćciwie,
ja mu za to służyć chcę, da Pan Bóg, cnotliwie.
Tam bych rada żywota swego dokończyła,

⁵³⁸ W druku: *nie err*.

gdziem dzieciństwo swe nędzne z młodości strawiła.
Chcę ja rada ustąpić młodszej a bogatszej,
1980 stanu i łoża twego we wszystkim godniejszej,
która, daj Boże, z tobą by szczęśliwie żyła,
ciebie znamieniem płodem ojca uczyniła.
Ja też szczęśliwą wdową tak będę mieszkała,
któram cię, zacne księżę, za małżonka miała,
1985 iż mi wzdam⁵³⁹ nie będzie żal umrzeć na tym świecie,
żem z tobą w zgodzie żyła i zimie i lecie.
A to, co mi Twa Miłość rozkazać raczy,
żebym posag swój wzięła, niech to każdy baczy:
wiem, jaki był posag mój i mam to na pieczy,
1990 jakom w domu u ojca zwleczona z swych rzeczy.
Z ubożego odzienia do naga-m zwleczona,
w twoje barzo kosztowne byłam obleczona,
w którym do ciebie przyszła,⁵⁴⁰ swegom nic nie wniosła,
rupieci żadnych nie mam, bych je stąd wyniosła.
1995 Żadnegom tu posagu z sobą nie przyniosła⁵⁴¹,
jedno czystość z pokorą i wierność tu-m wniosła:
pokorę wezmę z sobą⁵⁴², czystość tu zostawiam,
za dobroć, którą wzięła, za tęć to oddawam.
Wiernością się nacieszę do skonania mego,
2000 a to iście uczynię bez sumnienia złego.
Naga-m wyszła z pokorą z domu ojca swego,
rada zaś nago pójdę z tą sprawą do niego⁵⁴³.
Weźmi pierścień, którymem się z tobą ślubiła,
weźmi szaty, klenoty, którym ja nosiła.
2005 Wszystkie rzeczy w łożnicy leżą zachowane,
opatrzone, by jako nie były psowane.

⁵³⁹ *wzdam* (=wždy): przecież.

⁵⁴⁰ Tak w oryginale. Poprawność składniowa wymagałaby raczej formy *w którymem*.

⁵⁴¹ W oryginale: *Żadnegom tu posagu nie mam z sobą nie przyniosła*. Zwrot *nie mam* został najprawdopodobniej mechanicznie powtórzony z wersu poprzedniego.

⁵⁴² Transkrypcja wydawcy, w druku: *sobą*.

⁵⁴³ Zob. przyp. 329.

Szaty twoje też zwlekę, a wrócę je tobie,
ponieważ że nie radzisz, bych je wzięła sobie.
Jedno rzecz jedna mi się niesłuszna w tym widzi,
2010 której człek z przyrodzenia każdy się więc wstydzi,
aby ludzie żywot mój nagi widzieć mieli,
w którym dziatki tve dziewięć miesięcy leżeli.
Z czego bym się ja iście zasromać musiała,
gdyby na mię tak naga patrzyło ich siła.
2015 Proszę przeto łaski twej z prawej uprzejmości,
byś mi raczył koszulę zostawić z miłości,
za zapłatę panieństwa niech ta będzie mytem,
bych wżdam od ciebie poszła z ciałem swym zakrytem.

Zatym trochę umilkła, przestała swej mowy,
2020 jęła się Bogu modlić takowemi słowy:
– O Boże wszechmogący, o Ojczyźnie niebieski,
uciekam się ja, nędzna, do Twej świętej łaski!
Tyś jest Pan dobrotliwy, we wszem miłosierny,
gniewasz się czasem na nas, aleś w tym pomierny.
2025 Acz nas podczas⁵⁴⁴ zasmucisz, ale zaś pocieszysz,
gdy imię Tve wzywamy, wnet się z łaską śpieszysz.
A kogo Ty miłujesz, tego też próbujesz⁵⁴⁵,
jeśli zetrwa w stałości, to go koronujesz.
A kogo też Ty skarzesz, też go nie zabaczysz⁵⁴⁶,
2030 tak Ty zawżdy swe wierne k sobie ciągnąć raczysz.
Do Ciebie, wieczny Boże, ręce swoje wznoszę,
ratuj mię w tej przygodzie, o to pilnie proszę!
Dajże mi serce stałe, abych w cierpliwości
mogła ciężki krzyż nosić i wszystkie przykrości,
2035 boś mocen niepogodę w pogodę obrócić,
a mnie nędzną, ubogą, łaską swą pocieszyć.

⁵⁴⁴ *podczas*: czasem.

⁵⁴⁵ Por. zwrot przysłowiowy „Kogo Pan Bóg miłuje, tego nawiedza i karze” (S. Koszutski, 1558. Zob. *Nowa księga przysłów...*, s.v. „Bóg”, 277a).

⁵⁴⁶ *nie zabaczysz*: nie zapomnisz.

Tobie się ja poruczam i wszystkę w moc dawam,
miłosierdzie Twe wielkie na wieki wyznawam”.

Potym przed księżę klęka na swoje kolana,
2040 tak sobie rozumiała: – Naruszyłam⁵⁴⁷ pana,
proszę, panie, pokornie, prze Bóg, Twej Jasności,
odpuść, jeśli zgrzeszyła przeciw Twej Miłości,
zmiłujże się nade mną dla Boga żywego,
jeśli cię rozgniewała, odpraszam cię z tego⁵⁴⁸.
2045 Racyz na mię pamiętać, na nędzną, ubogą,
już od ciebie odydę do ojca swą drogą,
gdyż mi dziś na to przyszło rozłączyć się z tobą,
choć nam dawał Bóg dziatki mieszkający z sobą⁵⁴⁹.
Dokąd ja będę trwała w słonecznej jasności,
2050 dotąd cię nie wypuszczę z serca ni z miłości.
Już cię Bogu poruczam, mój miły małżonku,
zachowajże cię Pan Bóg od złego ułomku.
Zdarz ci Pan Bóg szczęśliwie z miłosierdzia swego,
byś żony dobrej dostał narodu zacnego.
Już cię zegniam, mój miły, obłapiwszy ciebie,
2055 gdyć się dobrze wiedzie, wspomni mię też sobie.

Słyszac ty słowa księżę, widzac jej zwłóczenie,
nie mógł płaczu zatrzymać o takie rozstanie,
a tak obróciwszy się na stronę, rzekł do niéj:
– Weźmi sobie koszulę, zakryj ją goleni.
2060 I to ledwo wymawiał, płaczu zdzierzeć nie mógł,
pożegnawszy, wyszedł precz, już mówić nie przemógł.

Ona też przed wszystkimi zjawszy szaty z siebie,
bosymi nogami szła w żalósnej osobie,
i przykrycia na głowie nie miała żadnego,

⁵⁴⁷ *Naruszyłam*: obraziłam.

⁵⁴⁸ *odpraszam cię z tego*: przepraszam cię za to.

⁵⁴⁹ Transkrypcja wydawcy, w druku: *sobą*.

- 2065 tylko w jednej koszuli szła do ojca swego.
Panięta patrząc na to smutni byli z tego,
z żalosego rozstania pani pana swego,
prawie z serca prawego wszyscy żalowali,
okrutnej nielutości też się dziwowali.
- 2070 Wiele ich za nią poszło, płacząc i żalując,
krzywdę z przygodą wielką płaczem okazując.
Tylko sama nie płacząc z wesołością poszła
do domu, było to znać, iż skutku nie niosła⁵⁵⁰.
Owszem, tak do płaczących sama przemówiła,
- 2075 gdy widziała, iż było dziwujących siła:
– Nie dziwujcie się, mili panowie, tu temu,
iż służebnica idzie od pana ku domu,
od którego ja nigdy krzywdy nie uznała,
owszem, do domu niosę, com pierwej nie miała.
- 2080 Tak-że krom narzekania ku domowi poszła
pokornie, choć z sobą⁵⁵¹ nic takiego nie niosła.
Niżli przyszła, ojcu jej to powiedziano,
jak ją pan jej opuścił, jak odprawę dano.
Słyszac on ludzki tęten, co ją prowadzili,
- 2085 wybieżał wnet przeciw niej, choć wątle miał siły.
Tak się dobry staruszek on siwy, ubogi
barzo z tego zasmucił, ledwo stał na nogi.
Widząc ją, padł na ziemię od smutku wielkiego,
który nań nagle przyszedł, przenikł serce jego.
- 2090 Ona go wnet podniosła, k niemu przystąpiwszy,
cieszyła jako mogła, mile obłapiwszy.
A przyszedwszy do siebie, tak do niej przemówił,
otarwszy oczy z płaczu, ty słowa k niej mówił:
– Domyślałem się tego, serce powiadało,
- 2095 miła córko, iż to stało niedługo trwać miało.
Bom ja tak dawno słyszał, taki pług źle orze,

⁵⁵⁰ skutku nie niosła: nie chowała urazy.

⁵⁵¹ Transkrypcja wydawcy, w druku: *sobą*.

gdy go nierówne woły ciągną k jakiej gorze⁵⁵²;
mały koń z wielkiem ciągnąc, zerwać się musi,
kiedy w ciężki raz przydzie, z miejsca się nie ruszy.
2100 Tak my się też ubodzy z pany nie zgodzimy,
bo im w pośmiech idziemy, to już dobrze wiemy.
Iż to stadło niedługo trwać miało, jam baczył,
rad bogacz nędzną wzgardzi, tom teraz doświadczył.
Już ja baczę, iż ona przypowieść prawdziwa,
2105 którą tu wnet usłyszysz, a nie jest kłamliwa:
panu śmiejącemu się, niebu pogodnemu
nie wierz zawżdy, bo czasem zaszkodzą samemu⁵⁵³,
bo jako się powietrze pręciuchno przemienia,
tak też i łaska pańska rychło się odmienia.
2110 Otośwa, córko miła, już zesromocona,
wszystkiem ludziom na zębiech jesteśwa stawiona⁵⁵⁴.
Już wszyscy będą za mną palcem ukazować:
«Wej, Jan, książęcy świekier idzie coś sprawować!».
A z ciebie bez pochyby tak-że będą szydzić:
2115 «Wej, oto Księżna nasza!» – będziesz się ty wstydzić.
Cóż ja, nędznik, czynić mam, dać mi to psia mać,
w trosce i w nędzy muszę żywota dokonać!

Na ty słowa Gryzella niedługo myśliła,
mądrymi słowy czyście do niego mówiła:
2120 – Cóż ty mówisz, ojcze mój, przecz tak utyskujesz
na pana, a tym swoją głowę próżno psujesz,
jakoby on z uporu mnie krzywdę uczynił,
której ja po nim nie znam, by mi w czym przewinił?
Powiedz mi, proszę ciebie, gdyby kto bogaty
2125 pożyczył ci do czasu jakiej drogiej szaty
abo rzeczy kosztownej, cudnej k⁵⁵⁵ używaniu,

⁵⁵² Zob. przyp. 336.

⁵⁵³ Zob. przyp. 337.

⁵⁵⁴ *wszystkiem ludziom na zębiech jesteśwa stawiona*: jesteśmy pośmiewiskiem wszystkich.

⁵⁵⁵ W druku: *ku err*.

którą byś wziął od niego w tym to pożyczaniu,
zaż by mi się nie godziło wrócić mu jej zasię⁵⁵⁶,
gdyby się jej zaś napał, a chciał ją wziąć na się?
2130 Owszem, by z dobrą wolą oddać rzeczy takie,
a dziękować, zalecić służby swoje jakie.
Abo jako by się mógł uskarżyć nań tego,
gdyby zaś rzecz swoją wziął, cóż mu będzie z tego?
Zaż by nie mógł wymawiać niewdzięczności tobie?
2135 Rzekłby: «Towarzyszu mój, cóż trzymasz o sobie?
A tak-że ty mnie moję szczyrą dobroć płacisz,
iż z wróceniem rzeczy mej do mnie się nie kwapisz?
Nie baczysz, żem ja tobie tak darmo pożyczył?
Pożywałeś czas długi, mnieś jej zaś nie życzył,
2140 wróciłeś mi to zasię jako rzecz nie twoję,
którąm tobie zasię wziął sprawnie jako moję.
Iżem ci był pożyczył, tom to ja uczynił
z dobroci swej, a żem wziął, tom ja sprawnie czynił.
Nie masz w tym sobie krzywdy ani szkody żadnej,
2145 miałeś z niej pożytku dość, zna to człowiek każdy».
Na te słowa jako by ty miał odpowiedzieć,
miły ojczy, nie baczę: chciałabym to wiedzieć.
Aż się nie tak dzieje z nami, z panem naszym?
Próżno nań narzekamy i próżno też płaczem.
2150 Wziął mię w dom swój i dał mi w nim wiele dobrego,
czego był nie powinien nigdy dać takiego,
on mię w wielkiej ści, lichą sługę swą postawił,
tobie wiele dobrego dla mnie czynił, sprawił,
a to wszystko z łaski swej, nie z żadnej winności,
2155 ale to często czynił z swojej łaskowości.
Zasię gdy jego wola była wziąć to zasię,
co nam do czasu czynił, odjął to nam zasię.
Wszak wiesz dobrze, iż nie wziął tu stąd nic naszego,
nie wziął szat ni odzienia mego z domu twego,
2160 owszem, koszulę tę to w zysku mam od niego,

⁵⁵⁶ *zasię*: tu w znaczeniu „z powrotem”.

którą od niego wzięła z szczerj⁵⁵⁷ łaski jego.
Obacz się, miły ojczy, żeć nie pańska wina,
fortuna tak chciała mieć, tej to jest przyczyna.
Wszak wiesz, iż pod tym prawem wszyscy się rodzimy,
2165 żebych przydszam⁵⁵⁸ fortuny były poddaniami,
która się z ludźmi rada tak zawsze obchodzi,
iż z wesela w nieszczęście podczas z nimi godzi.
Nie luty, ojczy, iż mi panieństwo odjęto,
gdyż żadnej rzeczy inszej nie brano ni wzięto,
2170 jednak bych go do śmierci ledwo dochowała,
przyszedłby czas męża wziąć, zbyć bych go musiała.
Ale byś snadź to mógł rzec, iż ja męża nie mam,
pomyślisz, iż bez niego barzo się tu źle mam.
Jednak jakiegokolwiek bych miała skutecznie,
2175 i ten by ze mną nie mógł trwać na świecie wiecznie,
takież bych po nim wdową doma być musiała.
Aczem też jakby wdową ja teraz została,
wszakoz po znamienitem mężu i bogatym,
po księżęciu znamientem, nie po lada jakim,
2180 u niegom we ści była i w dostatku wielkiem,
to ja wyznawać będę przed człowiekiem wszelkiem.
Iż tu teraz nic nie mam, pierwem też nie miała,
przeto nic nie ubyło, z tego Bogu chwała.
A jeśli to, co było, ja też utraciła,
2185 nie tylko sama taka, inszych też jest siła:
jest inszych, znamienitszych, co więcej utraciły,
to im nic nie szkodziło, wesoło chodziły.
Co zaś sobie ociążasz te obmowy ludzkie
abo też i pośmiechy, fraszki to są wszystkie.
2190 W tej rzeczy mię sumnienie moje barzo cieszy,
niewinność serca mego pocieszy, rozgrzeszy.
Zaż nie wiesz, iż mię pan wziął za małżonkę swoją
od ciebie, a to czynił, bacząc cnotę moję?

⁵⁵⁷ Transkrypcja wydawcy, w druku: *szczerj*.

⁵⁵⁸ *przydszam*: przypadkom.

2195 Iż mię zasię opuścił a z miejsca mię ruszył,
uczynił to, iż tak chciał, albo snadź iż musiał.
Tobie przymówki niemasz żadnej, każdy baczy,
bo z tobą jak z poddanem może czynić, co raczy.
Nam też z tego sromota żadna być nie może,
i żeśwa opuszczona, ojciec mój, niebożę.
2200 Bo tako powiedają, iż się to tak toczy,
mąż żony, otec syna nigdy nie sromoci⁵⁵⁹.
Wziął mię od ciebie na czas z dozwoleń twoim,
odesłał mię zaś tobie z pozwoleniem moim,
ja, jakom ci służyła, byłam ci posłuszna,
2205 tak teraz czynić będę, bo to jest rzecz słuszna,
i będę cię żywiła z starania⁵⁶⁰ mojego,
nie opuszczę cię w niwczym do skonanja swego,
w wdowim stanie sobie być jużem umyśliła,
ciebie żywić, bydło-ć paść teżem przyzwoliła.

2210 Zatym się wnet oblokła w stare swe odzienie,
to barzo wiotche było, wisiało na ścienie.
Jęła robić robotę, co pierwej rabiła,
w domu ojca swojego znowu pracowała,
a to w wielkiej pokorze, z radości robiła,
2215 jakby nigdy na dworze książęcym nie była.
Tamże przez kilka niedziel w domu ojca swego
w wielkiej pracy mieszkała przy dobytku jego.

Wtym pan do Bononijej posłał sługę swego,
by mu siostra przywiozła one dziatki jego,
2220 bo też już pragnął widzieć swoje miłe dzieci,
na to ni kaska nie dbał, iż wpół poszły z kmieci.
Do tego jej pewny dzień przez sługę naznaczył,
przez którego też szaty dzieciom posłać raczył,
aby je wystroiła jako by wiedziała

⁵⁵⁹ Zob. przyp. 346.

⁵⁶⁰ Transkrypcja wydawcy, w druku: *starania*.

2225 nalepiej, by też z nimi sama przyjechała.
Kazał mieć poczet ludzi dla ich pościwości,
by znacznie przyjchali do Jego Miłości,
aby też słuch puściła i tak rozgłosiła,
jakby margrabi żonę sama prowadziła.

2230 Gdy się on czas przybliżał i dzień naznaczony,
który margrabia złożył rzkomo dla swej żony,
aby mu na tenże dzień była przyniesiona,
o czym dobrze wiedziała i Gryzella ona,
której dzień przedtym, niżli te gody być miały,

2235 wezwał k sobie, czas jej dał w tym krótki a mały,
która na rozkazanie z domu wnetże wyszła,
w krótkiej chwili do pana tak z pokorą przyszła.
A gdy ją pan margrabia już blizu obaczył,
tedy przystąpiwszy się, do niej mówić raczył⁵⁶¹:

2240 – Jutro mnie młoda żona ma być przyniesiona⁵⁶²,
na obiad pewnie będzie tu przyprowadzona,
z którą gości przyjedzie do mnie barzo wiele,
ludzi zacnych, poważnych, wyżyć to wesele⁵⁶³,
a ja nie mam przy sobie nikogo sprawnego,

2245 co by porządek czynił u stołu mego,
który by też przymował goście, zwłaszcza panie,
tego nie będę li miał, lekkość mi się stanie⁵⁶⁴.
Ty, która wiesz⁵⁶⁵ obyczaj, sposób dworu mego,
w to snadnie trafić możesz beze mnie samego,

2250 przeto chcę, abyś jutro tutaj w zamku była,
gościom, a zwłaszcza paniam, dobry wczas czyniła,
abyś je sama za stół porządnie sadzała,
według stanu i godności mieśca im dawała.
Chcę, abyś w tym odzieniu, w którym teraz chodzisz,

⁵⁶¹ W druku: *raczeł* err.

⁵⁶² W druku: *pryniesiona* err.

⁵⁶³ *wyżyć wesele*: zażyć wesela, odprawić wesele.

⁵⁶⁴ *lekkość mi się stanie*: ucierpi moja powaga.

⁵⁶⁵ *wiesz*: znasz.

2255 to wszystko sprawowała, temu ty pogodzisz,
bo, acz ci bych kazał dać kosztowne odzienie,
boję się, by nie było przeciwno tej żenie,
bych też od przyjaciół jej w tym nie miał przysłowia⁵⁶⁶,
bych jeszcze skłonność miał mieć do twego pogłowia⁵⁶⁷.

2260 Rzekła Gryzella: – Panie, zawždy ja z radości
czynić chcę, cokolwiek jest wola Twej Miłości,
i dokądem ja żywa, zbraniać się nie będę,
bym ci służyć nie miała, jak każesz, zagędę⁵⁶⁸.

Wymówiwszy, natychmiast wzięła miotłę w ręce,
2265 jęła pałac umiatać, była iście w męce,
czystego ochędostwa rozbiła w nim wiele,
a barzo kosztownego – mogę to rzec śmieie.
Wystrychnęła⁵⁶⁹ fraucymer i pańską łożnicę,
gdy łoże pańskie słała, miała tam tesknicę.
2270 Wszędzie jęła chodzić, nadobnie przyprawiać,
i stoły też poczęła po sali rozstawiać,
to ona gotowała sposobem wszelakiem,
co przysłusza gotować wnet ku godam takim,
nie inaczej, jako sługa ze wszech najwierniejsza,
2275 panu nie była nad nią żadna posłużniejsza.
Cokolwiek tam czyniła, czyniła z ochotą,
w starym odzieniu robiąc, zdarła je robotą.
Była też mądrą na to, dworski zwyczaj znała,
panu z chucią, z ochotą wszego pomagała.
2280 Wiedziła też już dobrze pańskie obyczaje,
też w to dobrze trafiła, iż jej pan nie łaje.
Na wszystko też pamiętna, rzekę to tak śmieie,
iż gruszki nie zabaczy w gorącym popiele⁵⁷⁰.

⁵⁶⁶ przysłowia: przymówki.

⁵⁶⁷ do twego pogłowia: do twojej osoby.

⁵⁶⁸ zagędę: zagram.

⁵⁶⁹ wystrychnęła: wysprzątała.

⁵⁷⁰ Por. *Nowa księga przysłów...*, s.v. „gruszka”, 11d: „Nie zabaczy gruszki w popiele” (J. Mączyński, 1564).

2285 Nazajutrz przeciw swatom jachano poćciwie,
przywieźli panią młodą w on zamek ućciwie,
trzeciej godziny na dzień w zamek przyniesiona
i z bratem swym z radością tam przyprowadzona.
Mniemali wszyscy, by to była pańska żona,
ponieważ jego pierwsza była opuszczona.
2290 Wiele się tam rozmaitych gości najachało,
ludzi też w zamek dosyć dziwić się nabrało.

Wyszła do pań Gryzella witać je ochotnie,
panią młodą witała najpierwej roztropnie:
– Witajże do nas, pani łaskawa, szczęśliwie,
2295 daj ci Bóg długie zdrowie, życząc go prawdziwie,
by-ć się zawsze fortunnie wiodło z panem naszym,
który od Boga będzie oblubieńcem waszym.

Tak-że i wszystkie insze goście przymowała,
każdemu osobliwie na szczęście dawała,
2300 zatym by na górę szli, prosiła ochotnie,
prowadząc panią młodą ku górze na stopnie.
Przywiodła ją do sali poważnie, poćciwie,
prosząc, by sieść raczyła, nadobnie, ućciwie.
Tamże jej wczas czyniła i posługowała,
2305 czego potrzeba było, dostatek dawała,
bo wszystkiego dostatek książę zgotowało,
by tam żadnemu w niczym nic nie brakowało.
Dziwowali się wszyscy osobnej gładkości
onej panny, brata też osobnej cudności.
2310 Byli też tam niektórzy, co tę rzecz chwalili,
iż książę dobry zamian uczynił w tej chwili,
iż za nędzną, ubogą, wziął żonę bogatą,
cną księżnę za kmiotównę, lepiej będzie z taką.
K temu i przyjaciela dostał bogatego,
2315 zwłaszcza to panię młode, młodzieńca ślicznego.
W bębny bito do stołu, w trąby zatrąbiono,
by się k stołu schodziło zgromadzenie ono.

A Gryzella tam będąc w takowej przygodzie,
najmniej się nie smuciła, choć ją nędza głodzie,
2320 ni się onych szat swoich ubogich sromała,
ale z czystą postawą wszem posługowała.
Z ochotą on fraucymer w sale prowadziła,
panią młodą z pannami, których było siła;
sadzała je porządnie za stół, gdzie pan siedział,
2325 z tak czystą poważnością, tak każdy powiedział.
Przy stole rozprawiała wszystkie rzeczy bacznie,
bo na to mądrą była, przyszło jej to łącznie,
iż się też wszyscy goście dziwowali z tego,
iż taka mądrość poszła z ubioru prostego.
2330 Sadzono tamże ślachtę, rycerstwo i sługi,
którzy mieśca nie mieli, ci poszli w gmach drugi,
a pan margrabia z panią za cudną kortyną
siedząc, rozmawiał sobie z panną swą jedyną.
Wtym jedło na stół dano, picia i potrawy,
2335 goście się weselili z dobrej myśli prawej.

Tam przy stołu Gryzella gdy posługowała,
na gładkość cnej panienki pilnie poglądała,
wydziwić się nie mogła onej jej gładkości
i brata jej miłego osobnej cudności,
2340 a przeto ich obojga zapomnieć nie mogła,
z lekka ją przyrodzona miłość k temu bodła,
iż z przyrodzenia⁵⁷¹ ku niej serce jej pałało,
od gorącej miłości w nim się poruszało.
Przed wszystkiemi cudność jej barzo wychwalała,
2345 a iż godna takiego męża, wyznawiała.
A gdy goście godując już byli weseli,
bo sobie byli już drudzy nieźle podleli,
obejrzał się margrabia na nią tak stojącą,
k sercu swemu przypuścił miłość k niej gorącą,
2350 przeto wstał w krótkiej chwili od onego stołu,

⁵⁷¹ W druku: *przyrodzenia err.*

już mu się chciało siedzieć z swą Gryzellą społu.
 Wiódł ją z sobą za rękę do onych swych gości,
 tam jeszcze nagrawając⁵⁷² kusił jej stałości,
 bo przed wszystkimi gośćmi głosem⁵⁷³ do niej mówił,
 2355 choć gość żaden nie wiedział, co by on tym łowił:
 – Gryzello, coć się widzi, powiedz swoje zdanie,
 dość li ta panna cudna, co to idzie za mię?
 Jes<t> li też dosyc gładka, młoda i też nadobna?
 Będzie li stanu memu równa abo godna?

2360 Powiedziała: – Mój panie, byś szukał od wieka,
 na świecie nie znalazłbyś kraźszego⁵⁷⁴ człowieka,
 którą byś z tą zrównać miał osobną gładkością,
 co by też celowała jakową godnością.
 Z obyczajmi czystsze nad tę-m nie widziała,
 2365 nie wiem, w czym ci by insza godniejszą być miała,
 a przeto już nie może nad nią być cudniejsza
 ani łoża twojego może być godniejsza.
 Tylko cię o to proszę i też napominam,
 byś mię wysłuchać raczył, przetoć to wspominam,
 2370 abyś się tak okrutnie z tą to nie obchodził,
 jak z pierwszą żoną, z którąś podczas dziwy płodził.
 Bo to pierwsza ścierpiała, narodu podłego,
 bowiem z młodu przywykła znosić wiele złego,
 ale ta jako młoda, rozkosznie chowana,
 2375 nie będzie mogła znosić przykrości od pana.
 Daj Boże, abyć się z nią wodziło szczęśliwie,
 toć Twej Miłości życzę wiernie a prawdziwie.
 Boga proszę, by zdrowie długie dać wam raczył,
 by mnie też nędznej, grzesznej, z łaską nie przebaczył⁵⁷⁵.

⁵⁷² *Nagrawając*: naigrawając się.

⁵⁷³ *głosem*: głośno.

⁵⁷⁴ *kraźszego*: piękniejszego.

⁵⁷⁵ *nie przebaczył*: nie zapomniał.

2380 Po rozmowie chciała iść, gdzie co czynić miała,
ale ją Bóg pocieszył, niż się precz wezbrała.
Bo gdy baczył margrabia jej wielką cierpliwość
i pokorę uprzejmą, i k sobie chutliwość,
(abowiem – krom żony – jest li miłośnica,
2385 co by to ścierpieć mogła od swego panica?
Zaż by nie przeklinała albo sromociła,
dziwnych rzeczy zmyślała, snadź by się i mściła?),
przeto mu już żal było jej wiernej stałości,
miał lutość nad nią z onej stałej cierpliwości,
2390 Szedł od stołu, bo się już dłużej nie mógł strzymać,
by się już z nią wesela nie miał zasię imać,
a przyszedwszy zaś do niej, mile ją obłapił,
nadobnie ku niej mówił, w mowie się nie kwapił:

– Moja miła Gryzello, jedyna radości,
2395 jużem dosyć i nazbyt doznał twej stałości,
takież i posłuszeństwa, pokory, wierności,
nie dałaś w pokusach znać żadnej odmiennosci.
I jeszcześ mi posłuszna, barzo mię szanujesz,
znać, iż do tego czasu jeszcze mię miłujesz.
2400 Tak to powiadam tobie i sama to uznasz,
iż wszystkie panie w świecie w pokusach przewyższasz,
w którychem znał, iżeś mię miłowała wiernie,
nie byłaś w niczym przykrą, znosiłaś pokornie.
Nie wiem, aby jeden był na świecie mąż taki
2405 nad mię, co by żenie swej czynił złe przysmaki,
który by też tu więcej swoją żonę kusił,
jak ja, ponieważ-em cię do wszego przymusił,
przeto z cnoty cię twojej też miłować muszę,
nie inaczej, jedno jak miłuję swą duszę.
2410 A iżeś okazała stałość w cierpliwośc*<*i,
a skromnieś przymowała ode mnie przykrości,
przeto inszej małżonki nad cię ja nie żądam,
i tej, którą tu widzisz, ja dobry pokój dam.
Tyś ma żona jedyna, którąm raz polubił,
2415 nie opuszczę cię nigdy, jakom ci to ślubił.

Tyś księstwa tego mego paniąć jest jedyną,
którzy cię słuchać nie chcą, skarzę je, iż zginą.
Ta panna, co ty mniemasz, by żoną być miała
moją, jest córka twoja, którąś precz wydała.
2420 A ten chłopiaszek mały, syn to twój jedyny,
kochanek to nasz będzie, żaden człowiek inny.
Toć to są dziatki twoje, któreś ty precz dała,
a iżby poginęły, zawżdyś za to miała.
Otożes je tu teraz znalazła wespołek,
2425 uweseli cię córka, a mnie ten pacholek.
Niech o tym wiedzą wszyscy, którzy tak mniemali,
żebych je zatracić miał, okrutnym mię zwali:
abych się miał okrutnie z płodem swym obchodzić,
nie daj Bóg, by taka myśl miała mię nadchodzić.
2430 Nigdy ci ja nie gardził żoną swą z młodości,
alem tak doświadczyć chciał prawej jej stałości.

Przeto ku paniętom swym, gdy tego domówił,
obróciwszy, ty słowa stojąc do nich mówił:
– Jakoście mię k małżeństwu zawżdy przypądzali,
2435 byście po mnie dziedzica rychło doczekali,
otóż macie mą żonę, dziedzica, dziedziczkę
(wiem, iż wam wdzięczno będzie), uciechę mą wszystkim.
Jeśliż mię miłujecie, jako poddani prawi,
tedy na żonę moję też bądźcie łaskawi.

2440 Potym zaś do Gryzelle obrócił swą mowę,
obłapiwszy ją pierwej za jej miłą głowę:
– Odpuść, miła Gryzello, żem cię grubie kusił,
twejm cnoty tak doświadczał, takom czynić musił.
Na przykład-em to młodym małżonkom uczynił,
2445 by pokusom przywykły, ku temum to chylił.

Tam cna pani Gryzella z takowej powieści
nie wiedziała, co mówić od nagłej radości,
od wesela wielkiego prawie zaniemiała,
jakby się ze snu ockła, zaledwo stojała;

2450 w ręku pana swojego tamże wnet omdlała,
od tak nagłej radości, którą z tego miała.
Natychmiast się niektóre panie k niej rzuciły,
upamiętając słowa, nadobnie cieszyły.
Przyszedwszy k sobie, rzekła: – O niebieski Panie,
2455 dziękuję-ć, iżeś wejrzał okiem swoim na mię,
iżeś mię zaś przyłączył do małżonka mego,
nad któregom nie miała nigdy nic miłszego!
Dałeś mi też tu naleźć me miłe dziateczki,
które przed sobą widzę jak cudne kwiateczki,
2460 o których ja mniemała⁵⁷⁶, aby je do szczęta
na puszczy rozszarpały okrutne zwierzęta.
Jużeś wyjął serce me z kłopotu wielkiego,
pocieszyłeś radością, bądź Ci chwała z tego!
O mój miły małżonku, dziękuję i tobie,
2465 żeś mię zaś przyjąć raczył za małżonkę sobie,
za toć będę powolną aż do śmierci zawždy,
za cię Boga prosić chcę, uzna człowiek każdy.

Zatym się barzo mile wespół obłapili,
oboje sobie iście barzo radzi byli.
2470 Potym z onego miejsca ruszyli się proście
ku stołowi jedynemu, gdzie siedzieli goście,
którzy się wnet od stołu przeciw im porwali,
panią cnotliwą tamże z ochotą witali.
I zdumieli się tamże z tak nagłej radości,
2475 rzeczy niedomniemanej dziwili się dości.
Tam Gryzella dziatki swe z radością witała,
z radości płacz z weselem prawie pomieszała.
Tak się pręciuchno do nich z ochotą rzuciła,
jęła całować, ściskać, tego było siła,
2480 już to, owo piastując, uprzejmie miłując,
dziel⁵⁷⁷ płacząc, dziel też śmiejąc, tak się im radując.

⁵⁷⁶ W druku: *mniemiata* err.

⁵⁷⁷ *dziel*: czy.

Tamże ją z drapanego odzienia zwleczono,
a w szaty barzo drogie wnetże obleczono,
dopieroż tamże było wszem więtsze wesele,
2485 i radość przedzisz wielka, możesz wierzyć śmieie.
Jakoby się margrabia zaś znowu ożeniał
i dwoje krciny czynił, tak każdy rozumiał.
A tak on dzień z weselem wszyscy obchodzili,
z nie<s>podzianej radości dobrej myśli byli,
2490 i drugie dni na porząd⁵⁷⁸ wesoło strawili,
wszyscy byli weseli, co jedno tam byli,
używając w one dni czystej krotochwile,
iż tam na nią poglądać wszystkim było mile.
Siostrze też pan dziękował z wychowania dziątek,
2495 w które mile poglądał, jak na piękny kwiatek.

Gody się dokończyły, goście rozjachali,
mądrość pana margrabie barzo wychwalali,
naprzód Pana Boga w tym osobliwie chwalać,
książęcia chytrość mądrą sobie rozważając,
2500 iż żony swej stałości tak trafnie doświadczał,
poddanym dość uczynił, mądrze to tak staczał,
iż nie mieli, przecz by mu też poganić mieli
naród małżonki jego, choćby dobrze chcieli.
Bo czego z jednej strony jej nie dostawało,
2505 to z drugiej strony wielce w niej się napełniało,
a to płodem znamientym i jej mądrą sprawą,
iż się wszem podobała, była im łaskawą.
Bo Pan Bóg i natura – jak filozofowie
piszą, którzy na świecie są wielcy mędrkowie –
2510 nie czyni nic daremno, a co w jednej rzeczy
wymie, w drugiej nagrodzi: tak to ma na pieczy.
Najdzie też w małym domie i w szarej sukience
czasem rozum znamientszy, niżli w perłowej bramce:
bowiem mądrość nie zawždy chodzi tu w szarłacie,

⁵⁷⁸ *na porząd*: wszystkie po kolei.

2515 najdziesz podczas błazeństwo w ksamitnem kabacie.
Też nie zawżdy ksiądz mądry w kosztownym ornacie,
najdziesz też mędrszą sprawę w ubogiem prełacie.
Taką mądrą margrabia znalazł żonę sobie
w domu nędznym, a za nią w łeb się nie zaskrobie⁵⁷⁹.
2520 Umiał prawie stateczną obrać sobie żonę,
za którą się nie wstydzi we wszelaką stronę.
Jana tak-że za świekra wolał sobie obrać,
niżli panię znamiente, z którym by mógł zrownać,
którego acz z pierwotku miał tak prostem Janem,
2525 wszakże potym wziął go w dom i uczynił panem.
Potym z żoną, dziatkami, mogę to rzec beśpiecznie,
żyli z sobą⁵⁸⁰ lat wiele w miłości społecznie,
także potym szczęśliwie we zdrowiu panując,
państwo swe sprawiedliwie a słusznie sprawując.
2530 Za ich żywota jeszcze panienkę ich onę
książę medyolańskie wzięło za swą żonę.
Potym w czystym pokoju żywota dokonał,
w Panu Bogu jak prawy chrześcijanin skonał.
A po śmierci ojcowskiej sam syn panem został,
2535 ziemię sprawiedliwie rządził, bo z tym dobrze sprostał,
był margrabią saluckiem tamże w ziemi włoskiej,
przeciw poddanym swoim używał ludzkości.

Tu już tej historii krótki koniec macie,
po pracy napiłbych się, jeśli mi co dacie.

⁵⁷⁹ Por. zwrot przysłowiowy „W łeb się taki nie zaskrobie, co nie czuje nic na sobie” (*Facecje polskie*, 1624. Zob. *Nowa księga....*, s.v. „głowa”, 210a).

⁵⁸⁰ Transkrypcja wydawcy, w druku: *sobą*.

ZAMKNIENIE

Historyją tę pewnie dlatego spisano,
nie tylko, by z niej wzory cierpliwości brano,
ale aby też ludzie z swojej uprzejmości
naśladowali cnoty tej paniej stałości,
5 bo jak ona chowała stałość panu swemu,
kiedy ją przykrze kusił, nie łajała jemu,
tak też każdy z nas winien Panu Bogu swemu,
kiedy nas w czym doświadcza, służyć mu samemu.
Bo aczkolwiek tu Pan Bóg nikogo nie kusi,
10 jak to apostoł Jakub napisał i uczy⁵⁸¹,
wszakóż tu na człowieka pokusy dopuszcza
częstokroć. To dlatego je więc czasem spuszcza,
aby ten, który będzie doświadczonej w stałości,
koronę wiecznej chwały wziął i też radości,
15 którą tym Bóg obiecał, którzy Go miłują,
a zawsze k woli Jego żywot swój stosują.
A żaden jej nie weźmie w tej niebieskiej rocie,
aż pierwej bój zwycięży na tym nędznym świecie,
naprzeciwko pokusom, naprzeciw czartowi,
20 wszecch nas zwodzicielem i przeciwnikowi.
Przeto tenże apostoł w pierwszym swym rozdziale
napisał jako kto ma przymować to stałe:
„Miejcie, bracia, tu sobie to za radość wielką,
kiedy na was pokusy przydą z sprawą⁵⁸² wszelką,
25 bo w cierpliwości bywa stałość wiary waszej
doświadczona, czwierzdą toż kaznodzieje naszy.
Cierpliwość doskonałe czyni nam uczynki,
bądźcież doskonałemi – weźmiecie upominki”⁵⁸³.
Przeto ktokolwiek cierpi, co na tym to świecie,
30 ma bez szemrania cierpieć, gdy go nędza gniece.

⁵⁸¹ Zob. przyp. 379.

⁵⁸² Transkrypcja wydawcy, w druku: *sprawą*.

⁵⁸³ Zob. przyp. 382.

Bo nas Pan Bóg doświadcza, nie iżby nie wiedział
myśli nasze, które on zawždy wie i wiedział,
ale aby nam krewkość⁵⁸⁴ nasza była jawna,
dlatego On to czyni, to jest prawda pewna.
35 Tak-że cierpiąc byśmy się Jemu poruczali,
w stałości wiary naszej byśmy zawždy trwali.
Tegoć by nam wszystkim tu na świecie potrzeba,
chcem li, by nam koronę wieczną dano z nieba.

DO BIAŁYCHŁÓW

Muszę do was przemówić, miłe białogłowy,
któreście tu słuchały rozmaite rozmowy,
a coście zrozumiały z tych istych powieści
męża próbującego żony swej stałości,
5 czysty przykład tu macie tej ślachtetnej paniój,
jak pokusy zwyciężyć, zeznacie to sami.
Historiją tę pewnie dlatego pisano,
małżonkam młodym czytać na przykład wydano,
aby w pokusach swoich wyknęły stałości
10 i przywykły krzyż nosić, wszystkie przeciwności.
Łatwie bowiem to każda na sobie przemoże,
gdy, w złej przygodzie będąc, rzeknie: „Pomóż, Boże”.
Wszędzie-ć margrabiów dosyć takich na tym świecie,
który żony doświadcza, tak zimie, jak lecie,
15 u której jeśliż tu najdzie stałość taką,
nie wiem, podobno rychlej najdzie lada jaką.
Lecz ja w tej mierze każdej radę swoją dawam,
by Gryzelli śladem szła, to lepsze uznawam.
K temu to na pieczy mieć pilnie każdy raczy,
20 by sławy nie zelżyła, bo to barzo wadzi.
Owszem, ja każdej radzę czynić wolą Bożą,

⁵⁸⁴ *krewkość*: kruchość, ułomność.

bo jeśli tę opuścim, szpetnie nam pogrożą.
Wszak Chrystus z apostoły żonom to przykazał,
aby poddane były mężom swym, rozkazał:
25 sam jest głową Kościoła swojego świętego,
przeto też posłuszeństwo także chce mieć z niego⁵⁸⁵.
Kiedy jakie pokusy skąd na was przypadną,
jak je macie zwyciężyć, dał wam radę snadną
i dał to opowiedzieć, by w przygodzie każdy
30 do Niego się uciekał, On wspomóż zawždy.
Znoście tedy dla Boga stale wsze przykrości
od małżonka swojego, choć ci czym dochłości.
Lecz dziś dość, co nie dbają nic o Pana Boga,
by jej mąż palcem dotknął, to już tam wnet trwoga.
35 O to się nie da błagać, by padł przed nią krzyżem,
będzie się nadymała, by sowa swym piérzem⁵⁸⁶.
Znać, iż go nie miłuje, gdy go tak odrzuca,
i karanie od Boga umyślnie zarzuca.
Iżaż nie wiecie tego? Kogo Bóg miłuje,
40 tego też podczas karze, a tym go próbuje.
Łatwie się tak doświadczy każdego stałości,
jeśli to wdzięcznie przyjmie od Jego Miłości –
tak-że ty sobie poczni, miła białogłowo,
nie samę cię potyka ta próba, niebogo.
45 Hamuj ty jedno w sobie upór swój z młodości,
a nie bądź mu uporną, by-ć nie potłukł kości.
Iż się to tak przygadza na tym nędznym świecie,
samyśmy zasłużyli, panowie i kmiecie.
Wszakże jakom powiedział, byś w przygodzie każdej
50 poruczyła się Bogu, tom ci radził zawždy:
Jemu tak-że poruczaj twoje wszystkie sprawy,

⁵⁸⁵ Ef 5,22-24: „Żony niechaj będą poddane swym mężom, jak Panu, bo mąż jest głową żony, jak i Chrystus – Głową Kościoła [...]. Lecz jak Kościół poddany jest Chrystusowi, tak i żony mężom – we wszystkim”.

⁵⁸⁶ Żwrot przysłowiowy, zob. *Nowa księga przysłów...*, s.v. „nadać się”, 9: „Nadał się jak sowa”.

zmiłuje-ć się nad tobą jak ociec łaskawy.
Ty, miła, wyrządzaj cześć małżonkowi swemu,
gdyż ci go Pan Bóg dał ku lepszemu twemu.
55 Radzę-ć ku ostatkowi, abyś złe rozkoszy
opuściła, aboć je kto inszy rozpłoszy,
stałą myśl przed się weźmi, bo ta jest w przygodzie
wielką obroną zawždy w rozkoszy i w głodzie.
Znam, iż zbytuczna rozkosz z cnotą się nie zgodzi,
60 bo rada w żądliwości na coś złego godzi,
i baczyć to już mogę, iż tu nic lepszego,
jedno się Bogu zlecić – ten uchowa złego.
Ku temu Go miłować to dar Jego wielki,
komu go da, a miłość przetrwa smutek wszelki.
65 Już wam dobrą noc daję w tym moim wierszyku,
będziecie li tak czynić, nie zmylicie szyku.

Koniec

Panu Bogu w Trójcy jedynemu
bądź cześć i chwała wiecznie samemu.

[Drzeworyt: *Visitatio Crucis*]

Ś. Piotr, *Actorum Apostolorum* 4:

I nie jest w żadnym innym zbawienie. Abowiem nie jest inne imię
pod niebem dane ludziom, przez które byśmy mieli być zbawieni⁵⁸⁷.

⁵⁸⁷ Dz 4,12: „I nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni”.

PIEŚŃ

O Panie Jezu Chryste, ludzki Zbawicielu,
wszystkich smutnych łaskawy nasz pocieszycielu,
jeśliś, Panie, umyślił tym czesnem karaniem
mnie dla grzechów mych skarać Twojem nawiedzeniem,
5 proszę, byś mię w karaniu miał na bacności,
na miłosierdzie pomniał z Twej wielkiej lutości.
Bo kogo Ty miłujesz, tego karać raczysz,
tym się stałości jego w nim zawsze doświadczysz,
a każdego synaczka, którego biczujesz,
10 jeśli ku Tobie westchnie, zasię wnet przymujesz.
Chocia mu, Panie, różgą Twoją sam pogroźisz,
wszakże ojcowską łaską pociechy przysporzysz.
Jać, Panie, to wyznawam, iżem to zasłużył,
bom się ja w złości kochał i zawszem w niej płużył.
15 Cięższe to jest, mój Panie, czegom się dopuścił,
a to nierówno lżejsze, coś na mię przepuścił.
Ty jesteś Pan cierpliwy, we wszem sprawiedliwy,
i sąd Twój tu nad nami wierny i prawdziwy.
Miłosierny i wierny jesteś, ty Boże nasz,
20 w Tobie żadnego grzechu ani złości nie masz.
Zmiłujże się nade mną a racz mię pocieszyć,
w smutku, w kłopotcie moim racz się ku mnie śpieszyć,
a daj mi też cierpliwość w tych nawiedzkach⁵⁸⁸ Twoich,
by nigdy nie odeszła chwała Twa z ust moich.
25 O Chryste, Synu Boży, racz mię w tym wysłuchać,

⁵⁸⁸ W druku: *nawiadkach*. Według interpretacji wydawcy „w nawiedzkach” czyli „w nawiedzeniach”, w znaczeniu Boskiej interwencji, doświadczenia, utrapienia. Możliwa jest również podobna w znaczeniu interpretacja: „w nawiązkach”, tj. „w siłach”, „w zasadzkach”.

a od obliczności Twojej nie racz mię odrzucać,
grzechów moich wielkości nie racz też wspominać,
ale odpuszczenie ich racz mi z swej⁵⁸⁹ łaski dać.
30 Stań się to wszystko, Panie, według woli Twojej,
co by było zbawieniem nędznej dusze mojej,
i dla chwały imienia Jezus zbawiennego
a na wiek wiekom zawsze błogosławionego.
Amen, Amen, o Chryste, niech się to tak stanie,
wszak Twa łaska i dobroć nigdy nie ustanie.
AMEN

⁵⁸⁹ Transkrypcja wydawcy, w druku: *swej*.